Cena egz. 20 groszy

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 265 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 18 listopada 1937 r. | Rok XXXI.

Jakie cele i zadania ma katolicka Polska do spełnienia.

Otrzymujemy następujące trafne uwagi na temat w tytule wymieniony:

Poszukiwania narodowej idei polskiej, hasła jednoczącego cały naród, stają się dziś coraz bardziej gorączkowe. W ostatnich dniach szereg pism polskich przeprowadziło ankiety na temat: Po co Polska istnieją? Pisze się i mówi, że Polska ma być monolitem, tworem z jednej bryły. Monolitem? Tak! Ale z jakiego materiału? Co Polska z tym monolitem zrobi? Na pewno nie zrobią z Polski monolitu ci, którzy hołdują zasadom faszystowskim, a jeszcze mniej ci, którzy by chcieli Polskę wydać na łup żydów i nowoczesnej **pogańskiej** demokracji. Bryłę granitową, monolit, muszą i mogą stworzyć **katolicy Polacy. Los Polski zależny jest przede wszystkim od postawy katolików** w tym kraju. Katolicy w Polsce tworzą przytłaczającą większość obywateli i są w posiadaniu odwiecznych prawd Chrystusowych i wskazań ojców kościoła katolickiego. Byt Polski, jego poziom i bezpieczeństwo zależy od odpowiedzi na pytanie: po co Polska istnieje? Ku czemu zmartwychwstała, z czym idzie do świata i co wnosi we wielką rodzinę narodów? Na to pytanie my katolicy w Polsce musimy dać jasną, szczerą i zdecydowaną odpowiedź. Twierdzenie, że Polska ma znów do spełnienia historyczną rolę przedmurza chrześcijaństwa nie wyczerpuje zagadnienia. Pamiętać bowiem trzeba, że **chrześcijaństwu grozi niebezpieczeństwo zarówno ze wschodu jak z zachodu.** Polska znajduje się w pośrodku między dwiema potęgami, uderzającymi w podstawy krzyża. Stąd wynika dla Polski niezwykle trudne, ale i szczytne zadanie: obrony prawd odwiecznych. Tym więcej, że spostrzegać się już dają objawy załamywania się bezbożniczych frontów.

Ludzkość rozczarowana, pomimo wszystkich obiecanek, w głębi duszy czuje, że drogi dotychczas jej wskazywane przez największych doktrynerów komunizmu, hitleryzmu, liberalizmu i totalizmu w różnych odmianach, nie prowadzą do celu i nie usuwają niesprawiedliwości społecznej, jaka na świecie obecnie istnieje. Prezes Stronnictwa Pracy p. gen. Haller na przyjęciu w Tucholi tak m. in. powiedział: Jeśli chodzi o to, w jakim kierunku pójdzie Stronnictwo Pracy, to mogę oświadczyć, że nie pójdziemy w ślady tych, co się pozdrawiają ściśniętą w pięść ręką, bo to oznacza walkę klas i nienawiść do drugiego człowieka. Również nie pójdziemy za tymi, co to aktorskim gestem, podnoszeniem ręki się pozdrawiają. Nie pójdziemy ani za jednymi, ani za drugimi. Stronnictwo Pracy chce prowadzić walkę pod innym znakiem. Widzę przed sobą krzyż **i ten krzyż musimy w Polsce jak najwyżej podnieść,** ażeby go zobaczyło jak najwięcej Polaków, a szczególnie katolików, bo od krzyża bije miłość i sprawiedliwość społeczna. My pod znakiem krzyża w Stronnictwie Pracy będziemy walczyć o to, **ażeby warstwom robotniczym jak i chłopom przyznane były prawa, jakie im się w Polsce należą. Upośledzenie tych warstw musi w Polsce ustać.** Bo tak zwane warstwy uprzywilejowane Polski nigdy nie obronią, obronić ją mogą tylko te szerokie warstwy ludu pracującego, tak robotników jak chłopów. Ale dla nich musi w Polsce zapanować miłość i sprawiedliwość społeczna, oparta o zasady Chrystusa.

Tak mówił prezes Stronnictwa Pracy, okrzyczany przez niedowarzone jednostki jako mason. Jeśli p. gen. Haller tak przemawiał, to na pewno jego myślą przewodnią były wskazania papieży jak i troska o Polskę, aby była sprawiedliwą matką dla wszystkich swych dzieci. Ludzkość dzisiejszych czasów odczuwa, że musi przyjść jakiś **wstrząs duchowy,** nie rewolucją, bo wszelkie rewolucje, jak przekonaliśmy się za naszych czasów, prowadzą do gorszego niewolnictwa niż to, jakie panowało przed przyjściem Chrystusa na świat.

U nas katolików w Polsce musi przyjść rewolucja sumień. Wielki wstrząs tychże. Bo skoro dotychczasowe doktryny zawodzą, skoro nie rozwiązują ani gospodarczych, ani społecznych i moralnych zagadnień, to trzeba szukać innych sposobów i dróg, a te wskazuje nam jedynie Kościół katolicki na pod-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Proces de la Rocque widownią niesłychanej awantury.

Obaj przeciwnicy zasłużyli się „frontowi ludowemu".

Paryż, 17. 11. (PAT). W drugim dniu procesu pomiędzy płk. de la Rocque'em a liczną grupą polityków i publicystów, doszło wczoraj **do ostrych bardzo konfrontacyj** między p. Tardieu a przewodniczącym klubu parlamentarnego francuskiej partii społecznej, deputowanym z okręgu Pirenejów p. Ybernagaray.

Ybernegaray w swoim zeznaniu powoływał się na oświadczenia byłych ministrów spraw wewnętrznych i b. podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów p. Cathali, którzy stwierdzić mieli, że **rząd nigdy nie finansował żadnej akcji płk. de la Rocque'a.** W dalszych swoich zeznaniach Ybernagaray, który należał kiedyś do szczupłego grona najbliższych przyjaciół b. premiera Tardieu zarzucał mu **wyraźną nieścisłość w jego zeznaniach,** co do czasu, kiedy poznał się z de la Rocque'em i utrzymywał z nim kontakt.

Cała prasa paryska przepełniona jest sprawozdaniami z procesu.

Radykalna „Oeuvre" z ironią oświadcza, że cała obecna sprawa, a w szczególności **płk. de la Rocque i p. Tardieu bardzo się zasłużyli „Frontowi Ludowemu".** (I to jest najistotniejsze w całym tym procesie, w którym prawica francuska daje przedstawienie jarmarcznej burdy — red.).

Chautemps zamiast siedzić w więzieniu, jest premierem Francji.

Paryż, 17. 11. (PAT). Po gwałtownym incydencie pomiędzy b. premierem Tardieu i deputowanym Ybernagaray, w którym interweniował również gwałtownie siedzący na ławie oskarżonych słynny publicysta Leon Daudet, który to incydent zakończył się wreszcie wskutek zawieszenia rozprawy przez przewodniczącego sądu i wskutek krwotoku, jakiego dostał Leon Daudet w dalszym ciągu, po wznowieniu rozprawy przez przewodniczącego doszło do jednego jeszcze niesłychanie dramatycznego incydentu. Było to w chwili, gdy jako świadek stanął przed sądem deputowany prawicowy i naczelny redaktor dziennika „Epoca", znany lotnik z czasów wojny de Kerillis, który w swych zeznaniach podkreślił z naciskiem **swe przekonanie o uczciwości płk. de la Rocque,** wskazując, że premier Tardieu, z którym spotykał się kilkakrotnie, raz tylko jeden przed rokiem i to w formie żartobliwej zwrócił mu uwagę, że wypłacił p. de la Rocque **20.000 fr.** Suma ta dziś wzrosła, jak podkreślił p. de Kerillis do **200 z górą tysięcy.** Są to różnice zbyt wielkie, aby można było przejść nad nimi do porządku dziennego.

W tym momencie interweniował ponownie b. premier Tardieu, zapytując p. de Kerillis od kiedy zaczął żywić większe zaufanie do płk. de la Rocque, niż do niego. Na to pytanie de Kerillis usiłował uniknąć dania odpowiedzi, przyciśnięty jednak do muru przez Tardieu oświadczył, że przestał polegać na słowie Tardieu, gdy tenże w r. 1934, wezwawszy go do siebie zapewnił go, że

posiada w ręku niezbite dowody co do udziału obecnego premiera p. Chautemps w rzekomym morderstwie popełnionym na osobie sędziego Prince,

który prowadził dochodzenia w sprawie Stawiskiego. Premier Tardieu miał wówczas oświadczyć p. Kerillisowi, że dowody, które posiada w ręku są najzupełniej wystarczające do osadzenia Chautemps'a w więzieniu.

Tardieu — oświadczył w tym miejscu de Kerillis — widocznie co najmniej przesadził w swych oświadczeniach, ponieważ widzieliśmy dalszy przebieg wydarzeń i widzimy, że **p. Chautemps znajduje się dziś w zupełnie innym miejscu, niż to które mu zapowiedział p. Tardieu.** Zeznanie deputowanego de Kerillis wywołało olbrzymią sensację w kołach politycznych, powodując zamęt i wrzawę na sali i **uderzając bardzo mocno w b. premiera Tardieu.**

—::—

Francja martwi się sytuacją w Afryce Północnej.

Paryż, 17. 11. (PAT). Wobec poważnej sytuacji jaka powstała w posiadłościach francuskich Afryki Północnej, zarówno w Maroku, jak również w Algerze i Tunisie, całe posiedzenie rady ministrów ma być poświęcone zagadnieniom Afryki Północnej. Po już złożonym sprawozdaniu ministra stanu Sarraut (który otrzymał mandat nadzoru nad Afryką Północną) nie ulega wątpliwości, że rząd francuski podejmie energiczne zarządzenia

w celu zasadniczej zmiany atmosfery i odprężenia w stosunkach między tubylcami, a miejscową władzą francuską i społeczeństwem francuskim.

Szczególne zaniepokojenie wywołały w Paryżu odezwy nacjonalistów arabskich w Tunisie, zapowiadające **na sobotę strajk generalny,** mający dać wyraz solidarności ludności arabskiej Tunisu z aresztowanymi przewódcami rozruchów w Maroku i Algerze.

W kołach politycznych francuskich coraz częściej dają wyraz przekonaniu o roli czynników zagranicznych w ostatnich wypadkach w Afryce francuskiej, zwłaszcza wyrażone są obawy, **by partie i ugrupowania tubylcze, które dotychczas współpracowały z francuskim frontem ludowym nie nawiązały obecnie kontaktu z czynnikami obcymi, wrogimi Francji.**

Z walk w Szanghaju.



W czasie morderczych walk w Szanghaju tłumy Chińczyków spływały z płonącej dzielnicy chińskiej na teren koncesji międzynarodowej. Uzbrojeni od stóp do głowy żołnierze angielscy strzegą wejść do dzielnicy brytyjskiej.

Król Leopold zawitał do Anglii.

Londyn, 17. 11. (PAT). Po przebyciu kanału statek „Prince Albert", na którym przybył **król belgijski Leopold III,** udający się z wizytą do Londynu zawinął do Duwru. Statkowi towarzyszyły torpedowce brytyjskie i wodnosamoloty, zaś w momencie zawijania do portu baterie nadbrzeżne dały salwę powitalną. Książę Gloucester w towarzystwie ambasadora belgijskiego w Londynie powitał króla Leopolda w imieniu króla Jerzego VI, po czym król wsiadł do pociągu i odjechał do Londynu.

Jakie cele i zadania...

(Ciąg dalszy)

stawie nauki Chrystusowej. Nie ma jeszcze narodu, któryby wcielił w życie zbiorowe w całej rozciągłości wskazania papieży. Jeszcze nie ma nigdzie tego prądu żywiołowego, który by zrealizował we wszystkich przejawach życia państwowego ustrój sprawiedliwy. **Polska siłą rzeczy jest jakby najbardziej powołana do zapoczątkowania nowej ery, opartej o zasady Chrystusowe, do** urzeczywistnienia państwa sprawiedliwego, dla znękanej ludzkości dzisiejszej.

Oto zadanie zmartwychwstałej Polski. Ale katolicy w Polsce muszą sobie zdawać sprawę z tego i wiedzieć o tym, że podobnie jak komunizm również wszelkie totalizmy, choćby były jak najwięcej narodowe, są potępione przez Kościół Katolicki. Bo są sprzeczne z zasadami Kościoła. A my chcąc Polskę oprzeć na zasadach chrześcijańskich, **musimy ją jeszcze silniej związać z losami Kościoła.** Lecz do tego potrzeba stworzyć **chrześcijański monolit,** któryby państwo nasze uczynił wzorem dla innych narodów. **Katolicy w Polsce muszą się przebudzić** i wyjść z tego odrętwienia, jakie przejawiają się w kwestiach społecznych. Nasz „Przewodnik Katolicki" w artykule na święto „Chrystusa Króla" pisze tak na ten temat:

„Nasz odświętny nabożny katolicyzm musimy okazać światu **na codzień jako katolicyzm społeczny.** Przeto jest dziś nakazem sumienia dla nas wszystkich, abyśmy gruntownie zapoznali się z zasadami katolickiej nauki społecznej".

Słuszne to wskazania. **Za wielu jest katolików w Polsce z imienia, a za mało z czynu,** a że ich brak, tego dowodem fakt, iż prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, za którego głosem i wskazaniami szło i jeszcze po większej części idzie 52.000 nauczycieli katolików, miał smutną odwagę oświadczyć przed trybunałem sądowym w katolickiej Bydgoszczy, że **religia dla niego jest rzeczą obojętną.** Nie wiem, kto tu w tym wypadku ma większą winę: czy ci, co szli za wskazaniami swego prezesa, czy nasza katolicka ślamazarność i obojętność na sprawy szkoły katolickiej.

Mamy w naszym życiu zbiorowym katolików, ludzi na wskroś uczciwych, ale tak jak są ludzie egoiści i samoluby, którzy w sprawach doczesnych tylko o sobie myślą i niech by cała Polska zginęła, byle im się dobrze powodziło, to samo możnaby powiedzieć o naszych uczciwych katolikach, którzy w sprawach wieczności okazują się niczym więcej, jak egoistami i samolubami. Niech zginie Polska, czy ta Polska będzie czerwona, komunistyczna czy żydowska, sprawy społeczne i to wszystko, co katolika Polaka w dzisiejszych czasach powinno interesować, ich to nie ziębi, ni parzy, bo tylko o swojej duszy myślą. Ktoś nazwał takich katolików maruderami i natrętami w życiu katolickim. Dzisiejsze czasy, Polska, Kościół katolicki i jego duchowieństwo wołają **o inny typ katolika,** o katolika, który by był apostołem sprawy Chrystusowej, jaką jest sprawa społeczna w Polsce. Jeśli nie usłuchamy głosu Kościoła, jeśli katolicy w Polsce będą na to wołanie głuchymi, to może łatwo przyjść do tego, iż jakiś tam Kolanko oświadczy, że Polska jest gubernią Moskwy komunistycznej.

Janek z nad Brdy.

Halifax przed wyjazdem.

Londyn, 17. 11. (PAT) Lord Halifax odbył przed wyjazdem do Berlina rozmowę **z min. Edenem,** który następnie spotkał się z premierem **Chamberlainem.**

Przed 150 laty urodził się ojciec fotografii.



21 listopada br. przypada 150 rocznica urodzin L. J. M. Daguerre'a, wynalazcy pierwotnej fotografii tzw. **dagerotypii.**

Z procesu Starzyński contra Studnicki.

Nieszczęśliwa polityka personalna kom. prezydenta Warszawy

Sprzeczne zeznania em. prof. Romera i b. premiera Bartla.

(Od własnego sprawozdawcy).

Mówiono już na procesie o **pałacyku p. Starzyńskiego na Mokotowie, o jego gaży wiceministra, o poborach w Polminie, w B. G. K. i w Banku Rolnym, o jego domu czynszowym, placu budowlanym,** jak również o koncie bankowym na 1 milj. zł, co zresztą wyjaśnił p. Starzyński, że takiego konta nie posiadał. Wczoraj jednemu ze świadków adwokat **Szumański** zadał ciekawe bardzo pytanie: czy wie on, kto ma pakiet akcji Starachowic, i kto ma akcje „Kuriera Warszawskiego", i akcje tzw. „Prasy Czerwonej"?

Przewodniczący uchylił to pytanie, jako nie mające związku ze sprawą, a nast. ukarał adwokata grzywną 100 zł, gdy ten usiłował mówić, chociaż mu głos odebrano.

Na 20 zł grzywny skazany został również **osk. Studnicki,** gdy pod adresem **adw. Paschalskiego** powiedział, że „to jest kłamstwo!".

Ze względu na osobę oskarżonego ciekawe zeznania składał **em. prof. Romer,** zaś

pod względem pikanterii politycznej ciekawsze były zeznania byłego **wiceministra i posła Ducha.**

Św. Romer zeznaje, że zna tylko działalność p. Starzyńskiego z prasy, która dość krytycznie ocenia działalność jego, jako prezydenta miasta.

Studnickiemu daje dobrą opinię, jako ideowemu działaczowi. Co do rozmowy z Bartlem o p. Starzyńskim, to świadek ją sobie przypomina i wówczas **premier Bartel mówił o Starzyńskim,** jako o młodym urzędniku, jakich miał wielu. Wiadomo, iż prof. Bartel oświadczył onegdaj, że mówił krytycznie nie o p. Starzyńskim, a o wojewodzie Grażyńskim.

W związku z tym obrona prosi o **skonfrontowanie prof. Bartla z p. Romerem.** Sąd nie przychyla się do wniosku.

Adw. Skoczyński: Czy Studnickiego usunięto z tymczasowej Rady Stanu?

Św.: Nie. Zresztą wszystko się we mnie buntowało na to, co się w Radzie tej działo.

— Czy wiadomo świadkowi, że Studnicki miał duże wpływy u okupantów i denuncjował Polaków np. dzisiejszego ministra Kasprzyckiego?

— NIE.

W tym miejscu **adw. Paschalski** składa sądowi wyrok w sprawie „Gazeta Poranna 2 gr". Pismo to nazwało p. Studnickiego delatorem i red. odpowiedzialny został wtedy **zwolniony od winy i kary.**

„Mała rada ministrów".

Adw. Paschalski: Pan profesor bywał w Radzie Ministrów u prof. Bartla. Czy ci ludzie, którzy tam byli, nie stanowili tzw. „małej Rady Ministrów" (mającej decydujący głos poza premierem urzędującym. — Red.)?

Św.: Nie słyszałem.

Adw.: To nie znał profesor Sławka, Jędrzejewicza?

Św.: O Sławku wiedziałem, że tam był. Do dziś nie wiem, kto był Jędrzejewicz. Kto zamianował go premierem, też nie zdaję sobie sprawy.

W związku z pytaniem, jakie to było zajście na posiedzeniu polskiego koła poselskiego w Krakowie w 1911 r. ze Studnickim, sam Studnicki wyjaśnia, że przemawiał wówczas Daszyński i on z miejsca zawołał pod jego adresem: „to kłamstwo" — i został wyproszony z sali.

Nieszczęśliwa polityka personalna.

Zeznaje następnie były **wiceminister spraw wewn. poseł Duch.** Stwierdza on, że **polityka p. Starzyńskiego, polegająca na wielkich rugach urzędniczych,** jest taka sama, jaką była np. **polityka personalna premiera Kozłowskiego i Kościałkowskiego,** i jako premier i nast. jako prezydenta m. Warszawy. Politycy często tak robią, że otaczają się tymi ludźmi, z którymi kiedyś współpracowali. Polityka zmian personalnych nie daje owoców, jest ona złudzeniem. **Tych zmian wiele dokonał p. Starzyński, i to dość nieszczęśliwych.** Jako przykład stawia mianowanie byłego ministra komunikacji p. Butkiewicza dyrektorem tramwajów miejskich. Był to **nieszczęśliwy minister komunikacji,** zostawił on kolej w opłakanym stanie. Kiedyś jego najwyższe aspiracje sięgały do stanowiska naczelnika włącznie. Nie był też fachowcem.

Starzyński: Był pan w legionach?

Św.: Nie.

St: Do Zw. Legionistów pan należy?

Św.: Nie.

St.: A odznakę legionową pan nosi?

Św.: Nie. Noszę odznakę „Zarzewia".

St.: A co pan robił w czasie wojny?

Świadek: Byłem w wojsku austriackim, w niewoli i na froncie włoskim.

Obrona: Był pan wiceprezydentem m. Krakowa?

Św.: Byłem, ale rugów urzędniczych nie stosowałem, bo to do niczego nie prowadzi.

Obr.: Mówił pan, że wiele plotek kursuje o p. Starzyńskim. A czy na pana nie plotkują?

Św.: Nic o tym nie wiem. Zawsze przecież znaleźliby się tacy usłużni, którzy by mi te rzeczy powtórzyli.

Ustąpił dla ratowania funduszu dyspozycyjnego.

Obr.: Był pan dygnitarzem państwowym. Dlaczego pan ustąpił?

Św.: W sejmie pos. Jedynak (chyba pos. Putek) oświadczył przy budżecie, że się opowie za funduszem dyspozycyjnym w sumie 3 milj. zł, ale pod warunkiem, że otrzymam dymisję. **Ustąpiłem więc za „cenę 3 milj. zł".**

Prok.: O sprawie drożdżowej i p. Starzyńskim z jednej strony jest plotka, z drugiej wyroki sądowe. Komu pan wierzy?

Św.: Proszę sądu zwolnić mnie od tego pytania.

Przew.: Proszę, niech świadek odpowie.

Św.: Sądy też mogą się mylić.

Przy tej sposobności obrońcy Studnickiego chcą złożyć wyrok, uwalniający w sprawie Śmiechowskiego, który twierdził, że

urzędnicy ministerstwa byli zainteresowani finansowo w sprawie kartelu drożdżowego. Prok. przypomina, że zdaje mu się, że wyrok ten został uchylony przez wyższe instancje i prosi o załączenie go do sprawy.

Wywiady, donosicielstwo i protekcja.

Zeznaje następnie św. Herbst, naczelnik wydziału ogólnego w magistracie warszawskim. **Pracował 28 lat. Gdy przyszedł p. Starzyński został zwolniony** i pobiera dziś 823 zł emerytury. Obecnie ma lat 50, a nie pracuje już kilka lat. Zwolniono go rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Dalej świadek opowiada **o wywiadach i donosicielstwie.** Na niego składano meldunki, że z tym czy innymi widuje się w kawiarni na Żoliborzu, że z tym a tym panem jest na „ty". Urzędnik p. Starzyńskiego Nowiński był uważany za inwigilatora. Opowiada następnie o mianowaniu dyrektorem rzeźni miejskiej człowieka, który pracował w spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej. Na komendanta straży pożarnej mianowany został człowiek z sejmu, komendant straży marszałkowskiej. (Drugi komendant straży marszałkowskiej Gatawiec został głównym intendentem gmachów magistrackich. — red.)

Prok.: Czy wszystkich starych urzędników zwalniał Starzyński?

Św.: Tak dalece jeszcze nie było.

Starzyński: Przy wymiarze emerytury dawniej uznawano lata pracy u zaborców w podwójnej stawce, z pokrzywdzeniem tych, którzy już w niepodległej Polsce pracowali i w wojsku byli...

Św.: Nic podobnego. (Starzyński zwolna wycofał się z tego pytania.)

Za co zostałem zwolniony?

Następny świadek Pomorski pracował lat 25 i został zwolniony. Zwraca się dziś do Starzyńskiego i pyta: Za co ja zostałem zwolniony, bo nie wiem. W miejsce świadka mianowany został jego podwładny.

Świd. Chybowski, inż. elektryk magistracki udowadniał, że prezydent Starzyński był **zbyt ustępliwy w sporze z elektryczną spółką francuską.** Mówił dużo i rozwlekle. Został zwolniony bez odszkodowania, mając na utrzymaniu rodzinę z 14 osób.

Obr.: Czy świadkowi jest wiadomo, że dziś dygnitarze magistraccy niefachowcy pobierają 40.200 zł rocznie, że sumy takie unaocznił preliminarz budżetowy?

Przewodniczący prosi adwokata, aby się na preliminarz nie powoływał, bo nie jest on załączony do sprawy. Może się pytać o rzeczy notoryjne, znane.

Adw. Szumański: A więc może świadek wie, ile rocznie wynoszą remuneracje i godziny nadliczbowe urzędników ministerstwa sprawiedliwości?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Po zeznaniu świadka Chybowskiego, osk. Studnicki składa wyjaśnienia, że metody p. Starzyńskiego zostały właśnie teraz unaocznione. Zwolniony został w kilka dni po złożeniu memoriału w sprawie elektrowni inżynier, który był przeciwny tezom prezydenta i jego adwokatów.

Dr Wroczyński ze służby zdrowia oświadcza, że wielu młodych lekarzy wysyłał magistrat zagranicę na dopełnienie studiów, a później w ogromnej liczbie tych samych ludzi zwolniono.

Dziś dalszy ciąg procesu. Zeznaje, jako pierwszy **premier gen. Sławoj-Składkowski.**

Rada przyboczna nowego kuratora ZNP

składa się z ludzi poważnych, politycznie nie zaangażowanych.

Warszawa, 17. 11. (PAT). Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w dniu 16 bm. powołał radę przy kuratorze **Związku Nauczycielstwa Polskiego** w składzie następującym:

1) Kazimierz Gajewski, kierownik rachuby w kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego,

2) Karol Klimek, nauczyciel publicznej szkoły powszechnej nr 171 w Warszawie,

3) Stanisław Józef Kozłowski, podinspektor szkolny na obwód szkolny warszawski w Warszawie,

4) Walenty Plewiński, kierownik publicznej szkoły powszechnej w Żyrardowie,

5) Czesław Statkiewicz, naczelnik wydziału szkół powszechnych w kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego,

6) Franciszek Zawadzki, nauczyciel państwowego wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie.

Walki artyleryjskie pod Madrytem.

Madryt, 17. 11. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że ub. nocy artyleria wojsk rządowych ostrzeliwała **silnym ogniem punkty koncentracji oddziałów powstańczych na froncie madryckim.** Na odcinku Cara Banchel wojskom rządowym udało się zdobyć część terenu koło Cerro Blanco. Na odcinku Jarama odbywał się w ciągu dnia gwałtowny pojedynek artyleryjski.

Na marginesie

Na kongresie kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie, który zgromadził przeszło 4000 uczestników z całej Polski, byli obecni najwyżsi dostojnicy państwowi, przemawiali, zabierali głos, wyrażali troskę o sprawy stanu kupieckiego.

Sale Zamku Królewskiego w Warszawie zapełniły się tłumami kupców. Pan Prezydent Rzplitej podejmował herbatką przedstawicieli handlu, dając tym samym wyraz swego zrozumienia dla ważności stanu trzeciego w Polsce.

Stan trzeci — zdrowe, silne mieszczaństwo może i powinno dziś być stanem pierwszym w Rzeczypospolitej. Jedną z niewątpliwych przyczyn upadku Polski przedrozbiorowej była słabość i zlekceważenie stanu trzeciego. Mieszczaństwo nie miało praw, nie mogło więc — jak się działo na zachodzie — tworzyć bogactw i gruntować niezależności gospodarczej.

I dziś tylko mieszczaństwo może być podstawą niezależności gospodarczej. Nie wystarczy, że rolnicy będą produkowali surowce. Nie wystarczy, tym bardziej, że na ziemi jest ciasno, że ziemia sama nie może wykarmić tych wszystkich, co chcą z niej żyć.

Z przeludnionej, a więc zagrożonej głodem wsi rolnicy muszą uciekać do miasta. I uciekają, zdobywają już stragany, odbierają stracone pozycje.

Przypływ nowych sił do miast jest zapewniony, trzeba tylko stworzyć odpowiednie warunki egzystencji i rozwoju. Przede wszystkim trzeba usunąć zaporę żydowską. Bez gruntownego załatwienia sprawy żydowskiej nie ma mowy o racjonalnej budowie nowego mieszczaństwa.

Ale sprawa żydowska nie jest jedyną przeszkodą w rozwoju mieszczaństwa. Równocześnie trzeba zwyciężyć zapory psychiczne, te, które sprawiają, że u nas ciągle jeszcze więcej szanuje się najbardziej zmechanizowanego urzędnika, biurokratycznego manekina od samodzielnego kupca i rzemieślnika. Ta nieszczęsna pozostałość dawnej szlachetczyzny ciągle pokutuje i jest prawdziwą zmorą na horyzoncie naszego życia.

Najwyższy czas zmienić to z gruntu. Coś się już robi, rozbudowuje się szkolnictwo zawodowe, podchodzi się do mieszczaństwa z większym odczuciem jego ważności, czego świadectwem był choćby warszawski kongres kupiectwa — tej najistotniejszej części składowej mieszczaństwa.

W dalszym ciągu trzeba jednak stale polskie, chrześcijańskie mieszczaństwo wzmacniać, cementować. Trzeba dać praktyczny wyraz zrozumieniu, że kupiectwo i mieszczaństwo jest nie tylko od płacenia podatków i składania ofiar, od czego nigdy się zresztą nie uchyla, ale zasługuje też na opiekę i życzliwe poparcie jego dezyderatów.

Sprawa jest zbyt poważna, żeby ją można było zlekceważyć. Bo to się mści!

Pornograficzna powieść Zegadłowicza znowu skonfiskowana.

Kraków, 17. 11. (Tel. wł.). Zachęcony „sukcesem" „Zmór" Emil Zegadłowicz wydał w Krakowie nową powieść pt. „Motory". Książka ta została skonfiskowana przez władze ze względu na obrazę obyczajności publicznej.

Dlaczego Polsce są potrzebne kolonie

Warszawa. W Dzień Święta Niepodległości Zrzeszenie Studentów Studium Migracyjno-Kolonialnego Wolnej Wszechnicy Polskiej, Akademicki Związek Morski R. P. i tygodnik akademicki „Dekada" ogłosiły **pierwszy wielki konkurs kolonialny dla młodego pokolenia polskiego** pod protektoratem prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej, gen. Sz. Kwaśniewskiego.

Uczestnikami konkursu mogą być studenci szkół wyższych, uczniowie klas wyższych gimnazjum, liceów, szkół zawodowych oraz uczniowie szkół dokształcających. Uczestnicy konkursu mają do dnia 11 stycznia 1938 r. odpowiedzieć na jedno z następujących pytań: 1) Dlaczego Polsce są potrzebne kolonie? 2) Jakiego rodzaju potrzebujemy kolonie? 3) Jakim stosunkiem prawnym należałoby połączyć Polskę z koloniami? 4) Które tereny winny nam być przydzielone? 5) Kiedy i w jaki sposób uzyskamy kolonie?

List z Francji.

Zepsuty przewód - i jego następstwa

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż w listopadzie.

Pan Eliasz Fondamensky jest redaktorem wielkiego pisma emigrantów rosyjskich, „Nowa Rosja". Naczelnym redaktorem i wydawcą wzmiankowanego dziennika jest **Kierenski,** b. prezes Rządu Tymczasowego podczas krótkiego okresu pierwszej, rosyjskiej republiki. Dziennik ma oczywiście nastawienie zdecydowanie antybolszewickie. Jego kierownicy odgrywają poważną rolę w demokratycznym odłamie emigracji rosyjskiej, mając również kontakty z całym szregiem wybitnych polityków. Otóż p. Fondamensky, który posiada apartamenty w bloku domów przy avenue de Versailles nr 130, zauważył, iż jego aparat telefoniczny, oznaczony **nr Auteuil 19-42** — funkcjonuje wadliwie. Rozmowy wychodzą bardzo niewyraźnie, w aparacie rozlegają się jakieś szmery, uniemożliwiające komunikację telefoniczną. Zgłosił zażalenie do P. T. T. (ministerstwo poczt i telegrafów). Kontrolerzy stwierdzili jednak, iż w aparacie nie ma najmniejszych uszkodzeń. Jednak ze względu na rzeczywiście wadliwy odbiór — postanowiono zwrócić baczniejszą uwagę na nr 19-42.

Jednocześnie p. Fondamensky przypomniał sobie, że przed trzema miesiącami zjawili się u niego urzędnicy w mundurach P. T. T. celem skontrolowania linii przewodowych. Po dokonaniu małych naprawek, opuścili mieszkanie. W biurze dzielnicowym sprawdzono natychmiast identyczność owych kontrolerów. Jakież było zdumienie redaktora „Nowej Rosji", kiedy po starannym zbadaniu ksiąg kontrolnych, oświadczono mu:

— Pan się myli. P. T. T. nie przysyłało do pańskiego mieszkania żadnych urzędników...

P. Fondamensky nie mylił się jednak. Tak samo odnośny urząd policyjny wiedział, czego się trzymać. Nie ulegało wątpliwości, że ktoś nadużył munduru i legitymacji P. T. T. Zaczęto śledzić odnośną linię telefoniczną. I po pewnym czasie zdołano wpaść na trop niesamowitej afery.

W pobliżu mieszkania redaktora emigracyjnego pisma, wynajął sobie apartament niejaki **p. Izydor Steinberg,** człowiek zamożny, bez określonego zajęcia. Pan Steinberg posiadał luksusową limuzynę, w domu jego mieściło się biuro, którego funkcje były również bliżej nieznane. „Dyrektor" wyjeżdżał często z domu na cały dzień. Za każdym razem, jako cel wyjazdu podawał Fontainebleau. To „Fontainebleau" ocaliło go przed aresztowaniem. Gdy w mieszkaniu Steinberga przy rue Victor-Sardou 4, zjawiła się policja — zastała tylko dwóch osobników o niesprawdzonych dotychczas nazwiskach: **Benneniste i Biquart.** Przeprowadzono rewizję, która dała sensacyjne rezultaty: Oto pod oknem kuchennym znaleziono kabel, do którego włączono przewód telefoniczny nr Aut 19-42, **to znaczy linię redaktora „Nowej Rosji", p. Fondamensky'ego.** Ustawiony na małym stoliku aparat, chwytał każdą rozmowę, zgłaszaną pod adresem redaktora emigracyjnego pisma. Dwie stenografistki pełniły stale służbę przy aparacie. Każdą depeszę telefoniczną, którą odbierał p. Fondamensky — stenografowano i przepisywano natychmiast na maszynie w sąsiednim pokoju; następnie Izydor Steinberg wyjeżdżał do „Fontainebleau". W taki sposób wiadome czynniki były informowane o każdym słowie, które wymieniono z wybitnym rosyjskim politykiem emigracyjnym.

Benneiste i Biquart zostali aresztowani. Niestety, dotychczas nie ujęto ani Steinberga, ani jego stenografistek. Całe to towarzystwo przepadło, jak kamień w wodzie. Mimo bardzo energicznych poszukiwań policji państwowej i prywatnej, — na ślad właściciela apartamentu przy ulicy Victor-Sardou nie natrafiono. Zebrano tylko szereg dokładniejszych o nim informacyj. Steinberg zameldowany był jako „jubiler". Przedsiębiorstwo jednak nie musiało iść dobrze, skoro „patron" był w ustawicznych rozjazdach. Jest to żyd rumuński, przybyły do Francji kilka miesięcy temu... Właściwe źródło jego dochodów było nieznane (wykryto je dopiero teraz — przyp. red.).

Benneist i Biquart — jeden Hiszpan, drugi Włoch — odgrywali w tej całej aferze podrzędną rolę. Szefem całego przedsiębiorstwa i instruktorem do specjalnych poruczeń był tylko Steinberg...

Wykrycie komunistycznej, sowieckiej stacji podsłuchowej — nabrało ogromnego rozgłosu we Francji. Łączy się tu działalność Steinberga z niedawną aferą porwania gen. Millera. Sądzi się również, **że szereg aresztowań i egzekucyj w Rosji ma związek ze szpiegowaniem emigracyjnych polityków rosyjskich.** Sprawa nabrała rozgłosu — nadzwyczaj niekorzystnego dla Sowietów. W „Matin" były minister finansów, p. G. Martin, komentując ostatnie wydarzenia podał liczbę egzekucyj, przeprowadzonych w Rosji Sowieckiej: W przeciągu kilkunastu lat trwania Sowietów, a więc stosunkowo niedługiego czasu — rozstrzelano blisko 3.000.000 osób. Z tego 682.000 robotników, 960.000 chłopów, 360.000 żołnierzy i 420.000 inteligentów.

Ludzie Moskwy — pisze p. Martin — nie będą mogli obmyć rąk z krwi, wylewanej bez przerwy... Po dwudziestu latach egzystencji reżim mordów politycznych jest ciągle jeszcze formą rządu w Rosji bolszewickiej...

Teraz zaczyna przenosić się ta zbrodnicza działalność na teren Francji. Porwanie Kutiepowa, sekwestracja Bessedowskiego, eksplozja przy ulicy Colissée, zabójstwo Nawaszyna, kradzież dokumentów Trockiego, porwanie gen. Millera, działalność prowokacyjna i szpiegowska Skoblina i wreszcie wykrycie całego biura podsłuchowego — oto najbardziej bijące w oczy dowody akcji Sowietów na terenie Francji, akcji sprzecznej z najelementarniejszymi zobowiązaniami międzynarodowymi.

Aparat p. Fondamensky'ego funkcjonuje normalnie. Nie słychać już w nim różnych podejrzanych szmerów. Natomiast po Francji idzie coraz to większy **poszum wybitnej niechęci do Moskwy,** do dyktatury Stalina, do ustawicznej ingerencji Sowietów na terenie obcym i nawet i w ogóle do stosunków z Sowietami. Fala tej niechęci jest tak silna, że komuniści francuscy — sekcja trzeciej międzynarodówki — na gwałt zmieniają barwę i taktykę, aby zahamować coraz to silniej występujący odpływ członków i sympatyków. Nie wiele to jednak pomoże...

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Strajki, płace i koniunktura.

Fala strajków i wywalczona przez nie zwyżka robocizny są cechami, które charakteryzują „front robotniczy" w Polsce w sposób najbardziej dosadny.

Liczba strajków, która w r. 1930 spadła do 312, od tego czasu stale podnosi się ku górze, zrazu wolno (w 1933 r. — 631), potem co raz to szybciej (w 1934 r. — 946), aby w r. 1936 osiągnąć 2.040, w roku zaś bieżącym (do marca włącznie) — 414. Analogicznie rośnie liczba zakładów, objętych strajkami (1930 r. — 1.185, 1933 r. — 7.282, 1936 r. — 22.550, 1937 r. — 7.513), strajkujących (odpowiednio: 48, 343, 662 i (117 tys. ludzi) oraz straconych robotniko-dniówek (odpowiednio: 273, 3.829, 3.919 i 919 tysięcy).

Większość strajków — oblicza „Gospodarka Narodowa" — **doprowadza do zwycięstwa.** Przyjmując ogólną ilość strajków o wynikach wiadomych za 100, otrzymamy, że w r. 1930 — robotnicy wygrali ich 68, w 1933 r. — 82, w 1936 r. — 86, dla 1937 r. brak jeszcze danych. A ponieważ na każde 100 strajków wybuchło na tle żądań o podwyżkę lub nieobniżanie płac w 1930 r. — 62, w 1933 r. — 59, a w 1936 r. — 73, więc nic dziwnego, że tak wielka ilość wygranych strajków musiała zakończyć się podwyżką robocizny.

Zmiany w poziomie płac, wykazanych przez Główny Urząd Statystyczny są na ogół mało dostrzegalne. Przeciętny tygodniowy zarobek robotnika w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym z 26.74 zł w 1934 r. podniósł się do 27.36 zł w 1936 r., czyli zaledwie o 2,3%. Z innych danych (zob. „Mały Rocznik Statystyczny" Nr 253) wynikało by nawet, iż do r. 1936 następował stały spadek przeciętnych zarobków robotniczych, osiągając w r. ub. poziom 72 groszy za godzinę wobec 1 zł w 1930 r. i dopiero w maju br. stawka ta podniosła się do 74 groszy. Wiadomości jednak, jakie napływają z terenu i te, które czyta się w prasie codziennej, zaprzeczają oficjalnemu pesymizmowi. Poziom płac roboczych nieznacznie, ale stale dąży do góry.

Jedno jest pewne: masowe strajki (vide ilość strajków, straconych robotniko-dniówek itp.) powodują **niewielką podwyżkę płac.** Nie dlatego „góra porodziła mysz", że strajki przybrały charakter, ale pomimo tego charakteru. Zjawisko to świadczy **o umiarkowanych żądaniach ze strony robotników,** jak i niestety o upowszechnieniu broni strajkowej.

Z KRAJU

Złoty polski ma pokrycie 36% w złocie. W ciągu pierwszej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 400 tysięcy zł do 433.200.000 zł a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się do 36.4 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł także. Obieg biletów bankowych zmniejszył się. Pokrycie złotem wynosi obecnie 36,04 procent.

Nareszcie poprawa! Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiał się w październiku br. następująco: przywóz 279.071 ton wartości 106.111 tys. zł, wywóz 1361.058 ton wartości 108.326 tys. zł. Dodatnie saldo w październiku br. wynosi więc 2.215.000 zł.

Aferzysta Barmat w Polsce? Prasa belgijska donosi, że Henryk Barmat zbiegł do Polski. Ponieważ żyd ten jest obywatelem polskim, sprawa wydania aferzysty przypuszczalnie nie napotka na trudności. Przed sądem amsterdamskim toczy się proces przeciw braciom Barmatom, będących „bohaterami" olbrzymiej afery oszukańczo-korupcyjnej. Afera ta spowodowała nawet kryzys rządowy w Belgii i dymisję van Zeelanda.

Posady dla członków POW. Dyrekcja naczelna lasów państwowych w porozumieniu z zarządem głównym związku Peowiaków, wystąpiła do wszystkich dyrekcyj z apelem, aby przy angażowaniu pracowników przez administrację lasów państwowych, jak również przy eksploatacji w lasach w pierwszym rzędzie uwzględniani byli członkowie związku Peowiaków.

Wycieczka przemysłowców holenderskich. Przybyła do Chorzowa wycieczka dyrektorów kopalń holenderskich. Przemysłowcy holenderscy zwiedzili szczegółowo kopalnię „Prezydent Mościcki", interesując się sposobem wydobywania węgla przy pomocy tzw. urządzeń skipowych.

Relikwie św. Stanisława Kostki. W Warszawie odbyła się uroczystość przeniesienia z kościoła Księży Jezuitów do katedry św. Jana cząstki relikwij św. Stanisława Kostki, nadesłanej z Rzymu w darze dla młodzieży warszawskiej. Relikwie te nieśli w lektyce czterej kapłani. Procesję prowadził ks. Archutowski. Uczestniczyło w niej kilka tysięcy młodzieży męskiej ze sztandarami oraz lampionami. W katedrze u wielkiego ołtarza przyjął relikwie ks. arcybiskup Gall i złożył je na ołtarzu.

Lustracja urzędów skarbowych.

W związku z pracami przygotowawczymi do wprowadzenia w życie zmian granic województw dyrektor Izby skarbowej w Grudziądzu p. Namysłowski odwiedzi w towarzystwie dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu p. Świtalskiego urzędy skarbowe **w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Szubinie, Nakle i Wyrzysku** celem zapoznania się z organizacją urzędów i stosunkami gospodarczymi w powiatach, które z dniem 1 kwietnia 1938 r. przyłączone będą do województwa pomorskiego.

Zastępcza służba wojskowa.



(w) W roku bieżącym wprowadzony został na terenie całego państwa tzw. „zastępczy powszechny obowiązek wojskowy", do którego powołani zostali wszyscy mężczyźni roczników 1911, 1912 i 1913, którzy na poborze do służby wojskowej zaliczeni zostali do kategorii C i D. — Powołani do zastępczej służby wojskowej wykonują różnego rodzaju prace dla samorządu.

Zdjęcie przedstawie jedną z drużyn zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego gminy Pruszcz koło Bydgoszczy, zatrudnionej przy konserwacji dróg. W ciągu 6 dni 23 ludzi niezdatnych do służby wojskowej uporządkowało pod nadzorem członka rady gminnej p. Suwalskiego, na przestrzeni 2,000 m drogę polną, prowadzącą z Pruszcza do Niewieścina oraz wyczyściła i pogłębiło rowy przydrożne. Zdjęcia dokonano w chwili inspekcji robót przez wójta p. Dachterę.

STRONNICTWO PRACY w Kościerzynie.

Na dzień 11 listopada br. zwołali pp. **Franciszek Marchewicz,** członek Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy i **Jan Brzoskowski,** em. sekretarz podatkowy z Kościerzyny, zebranie informacyjne w sprawie nowopowstałego Stronnictwa Pracy. Zebranie zagaił p. Fr. Marchewicz, który powołał na przewodniczącego p. Jana Brzoskowskiego, na protokulanta p. A. Jakubowskiego, obrońcę prywatnego, na zastępcę przew. p. Emila Okraja, radnego miejskiego, na ławników pp. Brzezińskiego, prezesa filii Z. Z. P. bekoniarzy, Brzoskowskiego, prezesa Z. Z. P. brukarzy oraz Pałasza i Małka. Przewodniczący, przejmując przewodnictwo, zwrócił uwagę na informacyjny charakter zebrania i udzielił głosu p. Marchewiczowi, uczestnikowi kongresu połączeniowego w Warszawie. Na wstępie swego przemówienia p. Marchewicz poświęcił kilka słów okolicznościowych w związku ze Świętem Niepodległości. Następnie zapoznał zebranych z historią połączenia się stronnictw N. P. R. i Ch. D. Rownocześnie odczytał program i główniejsze artykuły statutu Stronnictwa Pracy. Przy końcu zwrócił zebranym uwagę na konieczność **skonsolidowania społeczeństwa kościerskiego w Stronnictwie Pracy,** co wykazał licznymi przykładami. Zebrani przyjęli z wielkim zadowoleniem do wiadomości fakt utworzenia się Stronnictwa Pracy, na czele którego stoją tak wybitni i zasłużeni obywatele jak gen. Haller, Paderewski, Korfanty i Popiel. Zebranie miało jednocześnie charakter przygotowawczy dla **wielkiego zjazdu powiatowego Stronnictwa Pracy, zwołanego na dzień 21 bm.** i wybrało w tym celu komitet propagandowy i wykonawczy. Zjazd rozpocznie się przed południem uroczystą mszą świętą, obrady natomiast rozpoczną się o godz. 12-tej w dużej sali hotelu „Bazar".

Rehabilitacja ziemianina.

Jeszcze echa gospodarki przy budowie kanału z Ostrowitego do Mukrza.

Świecie. (t) W grudniu ub. roku głośne były procesy przeciwko ziemianinowi p. Franciszkowi Esden-Tempskiemu z Ostrowitego, przewodniczącemu spółki wodnej, która budowała kanał odwadniający łąki i pola od Ostrowitego aż do Mukrza. Esden-Tempskiemu zarzucano działanie na szkodę spółki. W tej sprawie zapadł wyrok, skazujący oskarżonego na dotkliwą karę.

Obecnie sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, który na podstawie odpowiedniego przedstawienia całej sprawy **uchylił wyrok grudziądzkiego Sądu Okręgowego, a p. Esden-Tempskiego uniewinnił.**

Ze Świata

— **Polski komunista wysłany przez swych przyjaciół... na Sybir.** Do Warszawy nadeszła wiadomość z Białorusi Sowieckiej o zesłaniu na Sybir byłego posła do sejmu polskiego Bronisława Taraszkiewicza, który był przed laty twórca i przywódcą Białoruskiej Hromady. Aresztowano go w Polsce za działalność wywrotową a sąd skazał go na 8 lat więzienia. Po pewnym czasie drogą wymiany dostał się on do Rosji sowieckiej.

— **Prusy Wschodnie nawiedzają liczne pożary,** których ofiarą padają doroczne plony. Zazwyczaj przyczyną pożaru jest podpalenie. Ostatnio w Bischofsstein (Bisztynek) w ciągu jednej nocy spaliło się 5 stodół.

— **Rozpowszechnianie się zarazy racic i pyska przybrało w Niemczech niezwykle poważne rozmiary.** Zaraza ta, idąc z zachodu, przekroczyła już Ren i dała się we znaki w Niemczech północno-zachodnich. Wydano szereg zarządzeń, mających chronić bydło, aż do zakazu tłumnych zgromadzeń i procesyj we wsiach objętych tą epidemią. Dalsze rozpowszechnianie się zarazy grozi możliwością braku mleka, masła i tłuszczów.

— **Twarde życie.** W Lotaryngii zmarł niedawno rolnik Piotr Maniere w wieku lat 98, któremu od dzieciństwa wróżono krótki żywot. Na komisji poborowej lekarz wojskowy skonstatował u Maniere gruźlicę i na pocieszenie dodał, że z pewnością wkrótce zostanie powołany do chwalebniejszej służby niż wojskowa. Jednak chuderlawy Lotaryńczyk, wbrew wszelkim proroctwom dożył tak pięknego wieku!

— **Przysięga szoferów angielskich.** W mieście Edenbridge w hrabstwie Kentu odbyła się w tych dniach oryginalna ceremonia, która zgromadziła tłumy publiczności: oto w miejscowym kościele św. Wawrzyńca zebrała się liczna grupa szoferów, którzy po wysłuchaniu mszy św. złożyli następujące przyrzeczenie: „Dla miłości Boga i bliźnich obiecuję kierować autem ostrożnie. Święty Krzysztofie, módl się za nas".

— **Zgon arcybiskupa Kurytyby, przyjaciela Polaków.** W Brazylii zmarł śp. ks. arcybiskup Braga. Mając wśród swej owczarni prawdziwą mozaikę różnych narodowości, śp. arcybiskup Braga traktował wszystkich sprawiedliwie z równą życzliwością. Polaków otaczał serdecznością i chętnie przyjmował młodzież polską do seminarium duchownego. Obecnie większa część kapłanów archidiecezji kurytybskiej należy do narodowości polskiej. Chętnie też odwiedzał kolonie polskie.

— **O odnowienie obyczajowe literatury.** W prasie amerykańskiej prowadzi się obecnie wzmożoną kampanię o obyczajową czystość literatury i prasy. Ruch ten, popierany zarówno przez duchownych jak i świeckich, cieszy się poparciem wybitnych osobistości a inicjatywa wszczęcia tego rodzaju kampanii wyszła ze sfer katolickich.

— **W Moskwie zamknięto ostatnio 52 bary amerykańskie i piwiarnie.** Poza tym został wzbroniony handel napojami wyskokowymi w 34 sklepach spożywczych, 29 kawiarniach i jadłodajniach oraz 19 herbaciarniach. Poza tym zabroniono sprzedaży wódek we wszystkich jadłodajniach, znajdujących się w pobliżu fabryk. Przed kilku dniami zamknięto kilkadziesiąt szynków w Leningradzie.

Arno Alexander.

Gaz L.M.387

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

13)

(Ciąg dalszy).

Devorny chciał coś krzyknąć w odpowiedzi.

— Nie gadać! — rozkazał inżynier. — Uważać! Pięć minut obserwacji, a potem próba. Jeżeli nie potraficie, jazda stąd!

Devorny skinął w milczeniu. Psiakrew, tu trzymali ludzi krótko. Trzeba się wziąć w garść, w przeciwnym razie człowiek może się znaleźć za bramą jeszcze prędzej niż tu trafił. Spokojnie przyjrzał się pracy swego sąsiada. Nie trudno było zapamiętać sobie poszczególne chwyty, gorzej uzmysłowić sobie kolejność ruchów. A już pracować w ten sposób godzinę, dwie godziny, trzy... wiele godzin... Bez przerwy, bez wypoczynku... dzień za dniem...

Detektyw powiódł dłonią po spoconym, lepkim czole. Już był zmęczony. A przecież nie wykonał jeszcze ani jednego ruchu...

— Uwaga, zaczynać! — ryknął inżynier.

Devorny zmusił się do uwagi. Powtórzył w pamięci kolejność ruchów. Na prawo... trzydzieści sekund... na lewo... uchwyt... piętnaście sekund... na prawo...

— Jazda! — Inżynier podniósł rękę. Gdzieś z daleka ktoś, jakieś zero, nie, jakiś mikroskopijny element tego maszynowego piekła, równy tym wszystkim, którzy pracowali na tej sali, musiał zauważyć ten ruch, w tej samej chwili bowiem maszyna stojąca przed Devornym zaczęła drgać, a koła jej ruszyły z impetem. Jeszcze kilka sekund. I oto zaczęła pracować podobnie jak wszystkie inne na tej sali — sprawnie, szybko, głośno, wyzywająco.

— Zaczynać!

Devorny wyciągnął ręce. Na prawo, trzydzieści sekund, na lewo, pchnięcie... Dwie, pięć, dziesięć minut. Kiedy się obejrzał, inżyniera już nie było. Aha! Devorny zdał egzamin. A więc naprzód!

Mijały minuty, kwadranse i godziny. Ile godzin? Tego Devorny nie wiedział; stoper wskazywał wyłącznie sekundy. Naprzód! Naprzód! Na prawo, na lewo...

Pchnięcie, które z początku wydawało mu się takie łatwe, szło mu coraz trudniej. Plecy bolały. Do pioruna! Devorny zacisnął zęby. Musi przetrzymać! Musi! Dwadzieścia osiem sekund, dwadzieścia dziewięć, trzydzieści... pchnięcie...

Naprzód, naprzód... minuty, kwadranse, godziny. Devorny dziwił się, że tak mało myśli w czasie pracy. Wydawało mu się zawsze, że robotnicy, zajęci pracą fizyczną, mogą wyzyskiwać ten czas na wysiłek myślowy, mogą szkolić swój umysł... A on sam? Już po godzinie pracował bezmyślnie, tępy, zbolały, ociekający strugami potu... Czy naprawdę bezmyślnie? Nie, jedna myśl nie opuszczała go ani na chwilę, jedna jedyna: na prawo, na lewo...

— Stop! — krzyknął ktoś obok. Devorny obejrzał się. Na wpół oślepłymi, nabiegłymi krwią oczami ujrzał stojącego obok siebie inżyniera. Nagle rzucił okiem na stoper — już czas! Na prawo...

— Przestań, koniu! — ryknął inżynier i podniósł rękę.

Teraz dopiero zrozumiał Devorny o co chodzi i opuścił bezwładnie ręce. W tej samej chwili maszyna również wstrzymała swój piekielny bieg. Zamilkła.

Devorny w milczeniu poszedł za inżynierem. Szli przez sale, w których pracowano równie rozpaczliwie i gorączkowo, ale po tym piekle, gdzie pracował detektyw, wydawało mu się, że powietrze jest w nich świeże i orzeźwiające.

Wyszli na długi, chłodny korytarz.

— Piętnaście minut przerwy! — oświadczył inżynier, a słowa jego w ciszy korytarza zabrzmiały jakoś niezwykle głośno i groźnie.

Devorny został wepchnięty do sali, gdzie na długich, niewygodnych ławach odpoczywali robotnicy. Nie rozmawiano ze sobą. Ludzie jedli, palili, milczeli.

Detektyw rozejrzał się. Był zupełnie wyczerpany. Nigdzie nie było wolnego miejsca. Ale już dwaj ludzie odsunęli się, ustępując mu niewielki, drogocenny skrawek ławy. Devorny wcisnął się i usiadł. Miejsca było tak mało, że musiał pochylić się ku przodowi i oprzeć ręce na kolanach. Mimo wszystko — siedział, ciało jego odpoczywało.

Milczenie. Z daleka słychać było ciche brzęczenie — motory. Inni pracowali. Inni. Na prawo, na lewo... Odpoczywał...

Nagle — jakaś ręka. Obrzmiała, brudna dłoń, podająca mu kawałek chleba z marmoladą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata medycyny

Co o raku wiedzieć trzeba?

Powszechne zainteresowanie się rakiem wzrasta coraz bardziej, ponieważ w dzisiejszych czasach nie ma prawie człowieka, który by się z tą groźną chorobą nie zetknął w kole rodziny lub przyjaciół. Uczeni przeprowadzają nieustannie liczne badania nad rakiem i nie ma prawie dnia, żeby prasa nie przyniosła wiadomości o jakichś nowych próbach wyświetlenia przyczyn powstawania i leczenia nowotworów. Szary jednak człowiek nie odnosi żadnych konkretnych korzyści z tych wiadomości, nie pomagają mu one wcale do walki z rakiem, a przecież sprawa tak się przedstawia, że **tylko powszechne uświadomienie i intensywna współpraca społeczeństwa z lekarzem może złagodzić niebezpieczeństwo. Każdy powinien wiedzieć, na czym polega rak, jak się objawia i jak przebiega, a nade wszystko — jak się zaczyna.** Rak uchwycony w okresie dość wczesnym daje się doskonale usunąć, czy to na drodze operacji czy innych zabiegów, dopiero zaniedbany stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo i prowadzi do nieuchronnej śmierci.



Rak skóry przed leczeniem.



Rak skóry wyleczony radem.

Dlatego każdy powinien móc rozpoznać pierwsze jego objawy i bez zwłoki udać się do lekarza. Wiele osób zaniepokojonych stanem swego zdrowia zwraca się ze swą troską do znajomych z prośbą o jakąś radę, ewentualnie do znachorów, czym wyrządzają sobie ogromną krzywdę. Nie chodzi tu o fałszywe leczenie, nie ma ono bowiem wpływu na przebieg raka, lecz o zaniedbanie, o zwłokę, która może mieć najgubniejsze skutki. **Im wcześniej zaczniemy racjonalne, poważne leczenie, tym większą możemy mieć nadzieję na wyzdrowienie.** Dlatego najistotniejsze pytanie nasuwa się samo: **w jaki sposób możemy rozpoznać raka, rozwijającego się w naszym organizmie,** jakie są pierwsze niepokojące oznaki?

Rak jest swoistym schorzeniem komórek które wyzwalają się spod władzy naszego organizmu, tworzą sobie własną strukturę, własny chemizm i prowadzą w obrębie naszego ciała samoistną egzystencję. Komórki normalne rosną, rozwijają się, biorą udział w przemianie materii w ścisłym związku i pod kontrolą naszego organizmu, **komórka rakowata żyje niezależnie i zmierza do jednego tylko celu: rosnąć i mnożyć się.** Do tego nadmiernego bujania potrzebuje materiału, który czerpie z organizmu; to też **jedną z zasadniczych oznak raka jest gwałtowne chudnięcie.**

Początkowo te zbuntowane komórki wymykają się spod naszej obserwacji, nie widzimy ich po prostu — dopiero z biegiem czasu, gdy się rozmnożą przez szybki podział, pojawia się **niewielka guzkowata narośl, zwykle niebolesna.** Ten ostatni moment staje się przyczyną wielu tragicznych nieporozumień: laik sądzi, że guz niebolesny nie może być czymś groźnym. Tymczasem rzecz ma się odwrotnie. Ból, aczkolwiek subiektywnie bardzo nieprzyjemny, jest naszym sojusznikiem, ponieważ ostrzega o zbliżającym się niebezpieczeństwie. W wypadku raka — o ile idzie o wczesny okres — sojusznik ten zawodzi i fakt ten właśnie powoduje wiele zaniedbań.

Rak może umiejscowić się w każdym miejscu naszego ciała, może zaatakować skórę, żołądek, jelita, pęcherz, płuca, język, migdały, górną i dolną szczękę, gruczoły brzuszne, u kobiet jajniki, gruczoły piersiowe i macicę. Widzimy więc, że rak może sobie obrać za punkt wyjścia każdy narząd, jakkolwiek musimy zauważyć, że w jednych umiejscawia się częściej, w innych — rzadziej. **Występuje zazwyczaj w starszym wieku,** istnieją jednak wypadki raka u osób bardzo młodych.

Skłonność do raka bywa dziedziczna, to też przy stawianiu rozpoznania należy ustalić, czy w rodzinie nie było poprzednio jakich podejrzanych przypadków. Oczywiście nie zawsze człowiek, którego rodzice umarli na raka, musi zapaść na tę samą chorobę, niemniej tam, gdzie występuje obciążenie dziedziczne, trzeba jeszcze bardziej zwracać na siebie uwagę i pilniej obserwować się niż normalnie. Nic nie będzie w tym złego, ani przesadnego, jeżeli człowiek obarczony podobnym spadkiem da się zbadać od czasu do czasu lekarzowi — w tym wypadku lepsza jest nadmierna troskliwość niż zaniedbanie.

Musimy równocześnie zaznaczyć, że **na raka zachorować może każdy człowiek, choćby nie posiadał żadnych obciążeń.**

Dr Antoni Kossakowski.
(Droga do Zdrowia).

ZATRUCIE ZAWODOWE FARBAMI I LAKIERAMI.

Stosowane w przemyśle farby i lakiery noszą zwykle fantastyczne nazwy fabryczne, które nic nie mówią o ich składzie chemicznym. Tymczasem **niektóre z nich odznaczają się właściwościami trującymi.** Stosowanie takich farb naraża niejednokrotnie robotników, mających z nimi do czynienia, na poważne uszkodzenie zdrowia.

Wypadek taki zdarzył się niedawno w fabryce wyrobów tekstylnych w Niemczech. Fabryka produkowała kolorowe obrusy. Malowano je przy pomocy tzw. pistoletów automatycznych, które pod dużym ciśnieniem rozpylają farbę. Przy pracy tej było zatrudnionych 28 robotnic.

W ostatnim sezonie fabryka otrzymała od swych dostawców nowy żółty barwik, który okazał się doskonały z punktu widzenia technicznego. Po trzech miesiącach pracy, kilka robotnic zachorowało z niewiadomego powodu. Niebawem reszta robotnic uległa temu samemu losowi i wszystkie znalazły się w szpitalu z wyjątkiem trzech lżej chorych. Lekarska inspekcja pracy zarządziła dochodzenie.

Przeprowadzone badania wykazały, że **robotnice uległy zatruciu ołowiem,** tj. jednemu z najcięższych zatruć zawodowych.

Żółta farba zawierała aż 32 procent ołowiu! Najbardziej charakterystyczną rzeczą było, że o zawartości ołowiu w farbie nikt nie wiedział: ani firma, używająca farby, ani oddział handlowy fabryki barwików. Wytworzył ją chemik, który nie zdawał sobie sprawy z następstw, jakie pociąga za sobą użycie barwika ołowiowego. Nie wiedząc o tym, zaniedbano szeregu środków ochronnych, nakazanych ustawowo przy użyciu farb ołowiowych.

Wypadek ten nie jest odosobniony. Notowano w przemyśle bardzo dużo wypadków zatruć najrozmaitszymi farbami, lakierami, bajcami itp. **Wymaga to zasadniczego uregulowania produkcji i obrotu farbami.**

Przede wszystkim należy oddzielić produkty szkodliwe od nieszkodliwych. Co do pierwszych, należałoby ustalić, w jakim stopniu są one szkodliwe i jak należy się nimi posługiwać. **Barwiki szkodliwe, dopuszczone do obrotu, powinny być sprzedawane z odpowiednim pouczeniem.**

Uregulowanie tej sprawy jest rzeczą trudną, niemniej jednak konieczną wobec faktu, że za zaniedbanie tej niezbędnej ostrożności płacą ludzie swym zdrowiem i życiem.

Pocenie się nóg.

Nadmierne pocenie się stóp jest cierpieniem bardzo częstym zwłaszcza u osób zmuszonych do długotrwałego noszenia ciężkiego nieprzewiewnego obuwia.

Umiarkowane pocenie się stóp jest objawem normalnym, prawidłowym i nie może być uważane za chorobę. Objaw ten staje się przykrym dopiero wówczas, gdy pocenie jest nadmierne i gdy z tego powodu zaczynają stopy wydzielać specyficzną i bardzo niemiłą woń.

Jak leczyć nadmierne pocenie się stóp?
Najważniejszą zasadą leczniczą jest w tym przypadku gorąca woda i mydło. Stopy należy doskonale mydlić i kąpać w gorącej wodzie codziennie wieczorem. Nie wystarczy zwyczajna kąpiel, trzeba wymydlić stopy, palce i skórę pomiędzy palcami.

Skarpetki należy zmieniać codziennie. Wystarczy do tego celu nawet i skromna ilość par pod warunkiem dostatecznie częstego przemywania znoszonych par.

Obuwie należy nosić zawsze suche i zmieniane codziennie. Wystarczą do tego celu choćby tylko dwie pary obuwia noszone co drugi dzień na zmianę. Obuwie nie powinno być ciężkie ani zbyt grube. Zwłaszcza na wiosnę i w lecie należy nosić obuwie możliwie lekkie i przewiewne.

*

Nie należy nacierać skóry roztworem formaliny — niszczy ona bowiem skórę.

Radykalnego lekarstwa przeciw poceniu się nóg nie znamy. Posiadamy natomiast takie lekarstwo, które natychmiast usuwa niemiły zapach pocących się nóg. Lekarstwem tym jest **jednoprocentowy kwas chromowy.** Możemy go kupić w najbliższej aptece, żądając wyraźnie jednoprocentowego wodnego roztworu kwasu chromowego. Roztworem tym należy lekko i jednorazowo zapędzlować stopy i skórę pomiędzy palcami nóg. Zabieg ten można powtórzyć na trzeci i szósty dzień. Działanie kwasu chromowego jest doskonałe i niemal natychmiastowe: niemiła woń znika bez śladu. U osób wrażliwych może kwas chromowy — nawet w tak silnym rozcieńczeniu — wywołać nieznaczne objawy podrażnienia w postaci przejściowego zaczerwienienia skóry. Objawy tak dużej wrażliwości są jednak rzadkie i po kilku dniach bez śladu ustępują. Z reguły nie wywołuje jednoprocentowy kwas chromowy żadnych objawów podrażnienia skóry, posiada natomiast doskonałe działanie lecznicze, pod warunkiem, że stosowany jest z umiarem i nie za często.

———::———

Nowe serum przeciwko zapaleniu płuc.

Instytut Seroterapii w Kopenhadze wyprodukował **nowe serum przeciwko zapaleniu płuc.** Próby stosowania serum dały tak pomyślne wyniki, że ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło wyasygnować 5 tysięcy koron na cele masowej fabrykacji tego specyfiku.

Film dostarczył kobietom nowych zawodów.

Praca kobiet za kulisami filmu.

(Fej) Film stał się nie tylko nową gałęzią sztuki, ale zapewnił wielu kobietom pracę, dając im nowe możliwości zarobkowania. W artykule niniejszym wymienimy kilka zawodów, w których we większych wytwórniach europejskich pracują wyłącznie kobiety. Praca ich nie jest wprawdzie znana szerszemu ogółowi, jednakże nie umniejsza to bynajmniej jej wartości.

GARDEROBIANA.

Poznać ją można po białym kitlu i lnianym woreczku, z którym się nigdy nie rozstaje. Ów niepozorny na pierwszy rzut oka woreczek zawiera przybory do szycia, szczotkę oraz puszkę aluminiową do chleba. Ponieważ praca w atelier rozpoczyna się bardzo wcześnie, a artystom nie wolno opuszczać wytwórni, powierzają swoje śniadania garderobianie, która podczas przerw między zdjęciami przygotowuje im posiłek. Zwłaszcza po południu spotyka się ją często uwijającą się pomiędzy aktorami z tacą pełną ciasta i filiżanek z kawą. Garderobiana jest nie tylko po to, aby dbać o garderobę artystek i brać za nią pełną odpowiedzialność, jest ona — jak sama zresztą powiedziała — niejako pokojówką filmu, powiernicą i doradcą gwiazd.

„CHARAKTERYZATORKA".

I ona także chodzi w białym kitlu i nosi z sobą garnki ze szminką, puder, watę, ręcznik, kremy itd. Ona znów jest odpowiedzialną za „twarz" a raczej za maskę aktorki. Zdjęcia uległyby zwłoce, powstałoby zamieszanie, gdyby charakteryzację robiono na ostatni moment. Dlatego też aktorka musi być gotową każdej chwili do zdjęć, czekając niekiedy godzinami, zanim nastąpi kolejność scen, w których ma się ukazać.

Przed rozpoczęciem zdjęć do każdego nowego filmu musi charakteryzatorka na kilka tygodni przedtem wypróbować szminkę i całą twarz. Wszystkie te próby zostaną sfotografowane i następnie wybiera się dopiero charakteryzację najbardziej odpowiadającą twarzy i roli artystki. Na kolor włosów trzeba zwrócić baczną uwagę, gdyż blondynki szminkuje się jasnymi kolorami, a im ciemniejsze włosy, tym ciemniejszą trzeba zastosować szminkę. Dużo kłopotu sprawia charakteryzacja oczu, zwłaszcza głęboko osadzonych.

Zazwyczaj na godzinę przed rozpoczęciem normalnej pracy w atelier zjawiają się artystki, które w swych garderobach poddają się zabiegom mistrzyń charakteryzacji, zaś podczas przerw między zdjęciami poprawia się jedynie twarz. Charakteryzatorce nie wolno opuszczać atelier przed całkowitym ukończeniem zdjęć.

MONTAŻYSTKA.

Wielce oryginalnie wygląda ubikacja, w której pracuje montażystka i jej asystentka. Wielki pokój o ścianach poobijanych grubą i ciemną tkaniną. Z dużych, wykładanych czarnym aksamitem skrzyń wydobywa montażystka taśmy nakręconych filmów. Głównym jej zadaniem jest zsynchronizować taśmę filmową ze zdjęciami z drugą, na której sfotografowano dźwięk. Obie taśmy muszą być ściśle do siebie dostosowane. Jedna część stołu wygląda jak olbrzymi radioodbiornik a w aparacie można w małym okienku zobaczyć film, zaś dzięki głośnikom kontrolować dźwięk. Na niektórych guzikach aparatu czytamy napisy: „dźwięk", „głośniej", „obraz", „jaśniej itd".

Od pracy i poczucia smaku montażystki zależy przechodzenie z jednej sceny do drugiej, blendowanie, a więc artystyczna wartość całego filmu. Jej też powierza się wszystkie filmy archiwalne, z których często czerpie się materiał do nowych obrazów. Praca montażystki przy tygodnikach jest niezwykle ciekawa, gdyż ona pierwsza po operatorze ogląda codziennie najnowsze wydarzenia ze świata. Przy montowaniu tygodników pracuje ona zupełnie samodzielnie, bez scenariusza i dyrektyw reżysera.

Asystentka skleja poszczególne kawałki taśmy. Praca jej wymaga wiele staranności, poczucia artyzmu, zręczności w palcach i zdrowych nerwów.

RYSOWNICZKA KOSTIUMÓW.

Nie tylko filmy historyczne i kostiumowe, ale i obrazy czasów obecnych wymagają współpracy rysownika. W tym dziale pracują mężczyźni i kobiety. Rysowniczka poznaje się dokładnie ze scenariuszem, przygotowuje na podstawie notatek szkice, podług których wykonuje się w pracowniach wytwórni garderobę. Od umiejętności wydobycia właściwych efektów zależy w dużej mierze wygląd i powodzenie aktorki.

SEKRETARKA PRODUCENTA.

Ona musi pomagać producentowi we wszystkim: w doborze scenariusza, obsadzie filmu, obradach z kierownikiem produkcji, autorem, kompozytorem itd. W atelier pracuje samodzielnie. Notuje ile metrów taśmy zużyto, ile razy powtarzano scenę. W jej notatkach znajduje producent odbicie codziennej pracy w atelier i jej wskazówki dają pogląd producentowi na kosztorys filmu.

300 lotów nad Atlantykiem.

Statki katapultowe jak gdyby porty macierzyste dają gwarancję przelotu.

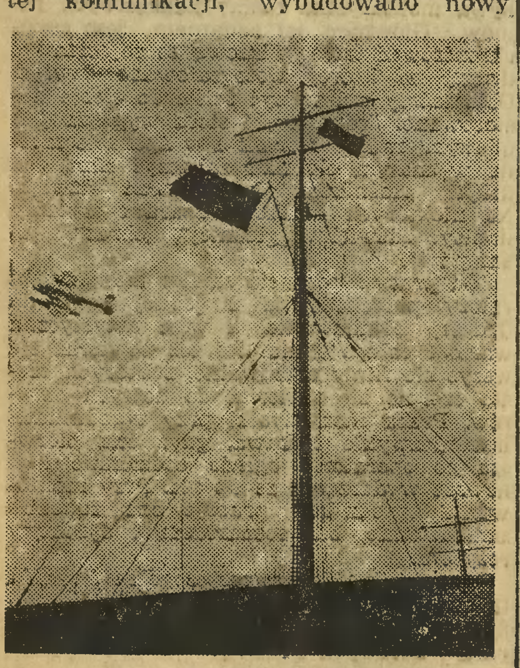
(ak) Jakkolwiek śmiały lot kapitana Lindbergha z Ameryki do Europy wzbudził ogromny podziw i wielkie uznanie dla niezwykłego wyczynu amerykańskiego lotnika, jednak dla normalnej transatlantyckiej komunikacji lotniczej żadnego praktycznego nie miał znaczenia. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z przelotami, jakie od przeszło 15 miesięcy odbywają się stale nad Atlantykiem Południowym a zorganizowane zostały przez niemiecką Lufthansę. Z górą 300 udanych lotów na hydroplanach specjalnego typu, przewożących pocztę z Europy do Ameryki, to poważny kapitał doświadczeń w dziedzinie lotów długodystansowych. Jak dotychczas stałą komunikację utrzymują dwa samoloty, mające nazwę, jeden „Morze Północne", a drugi „Wiatr Północny". Daleką drogę z Wysp Azorskich do Nowego Jorku odbyły już kilkakrotnie w rekordowym czasie czternastu godzin.

Podziw z jakim spotykają się wszędzie w świecie wspomniane loty transatlantyckie nie umniejszy bynajmniej odsłonienie tajemnicy powodzenia tych lotów. Obok wspaniałego wyczynu lotnika i maszyny, uznać trzeba również technikę radiową, która w poważnym stopniu przyczynia się do powodzenia lotów. Drogą iskrową wskazuje się samolotom kierunek lotu nad Atlantykiem, podaje się regularnie komunikaty meteorologiczne i każdego czasu lotnicy mogą tą drogą zasięgnąć informacyj, lub zwrócić się o radę i pomoc do osób, z którymi utrzymują łączność.

Kto czuwa nad losem lotników przelatujących niebezpieczny i daleki ocean?

Trzy statki katapultowe, będące niejako pływającymi portami lotniczymi, mają właśnie za zadanie niesienie pomocy lotnikom na oceanie i utrzymywanie z nimi stałego kontaktu. Trzy pierwsze tego rodzaju okręty przerobiono na powyższy cel ze statków transportowych.

Przed niedawnym czasem jednak wobec wspaniałego rozwoju i opłacalności tej komunikacji, wybudowano nowy



Anteny na statku katapultowym
skierowują hydroplany transatlantyckie z chwilą startu we właściwym kierunku.

specjalny statek katapultowy, który otrzymał nazwę „Friesenland", zaopatrzony w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne a oparte na doświadczeniach, poczynionych w ostatnich miesiącach. Na ogół istnieje błędne mniemanie, jakoby statki katupultowe, mające za główny cel zapewnienie bezpieczeństwa lotu, dzieliły długą trasę lotu na poszczególne odcinki. Tak jednak nie jest, bo statki te zakotwiczone są w pobliżu wybrzeży a nie pływają one gdzieś na dalekim oceanie. Są one niejako portem macierzystym i utrzymują stały kontakt radiowy z pilotami, znajdującymi się nad oceanem, ażeby bezpiecznie przelecieć mogli morze. Poza wielkim warsztatem reperacyjnym i magazynem bogato zaopatrzonym w środki zapędne, pierwszorzędne urządzenie radiowe, znajduje się na statku. To urządzenie radiowe jest najważniejszym nerwem w transatlantyckiej komunikacji lotniczej. Dzięki nowoczesnym urządzeniom, ze statku dokładnie można informować pilota, lecącego nad Atlantykiem, jaki kierunek powinien obrać, ażeby czymprędzej dojść do celu i jakie są wiadomości meteorologiczne. W wypadku przymusowego lądowania pilot drogą radiową może się skomunikować z pływającym portem lotniczym i natychmiast statek wyruszyć może z pomocą.

Z wspaniałych urządzeń radiowych, zainstalowanych na nowym statku katapultowym przez Telefunken wymienić należy osobny przyrząd nawigacyjny, dalej wielką i silną radiową stację nadawczą i odbiorczą na długie i krótkie fale, oraz stację rezerwową, zaopatrzoną w osobne akumulatory i wreszcie t. zw. „Peiler", mający na celu nadawanie z statku samolotowi kierunku. Dzięki przejrzystemu zmontowaniu urządzeń radiowych — jak widać na zdjęciu — pewne działanie tak ważnego czynnika jest zagwarantowane. Tak więc radio w głównej mierze umożliwia i zapewnia trwały przelot samolotów nad oceanem a przede wszystkim zbliżenie dwóch wielkich kontynentów Europy i Ameryki.



Pływająca stacja radiowa.
Wielka kabina radiowa statku katapultowego „Friesenland" posiada stacje nadawcze i odbiorcze o zasięgu od 15 metrów do 20.000.

Indianie napadli na obóz polskiego podróżnika.

Wskutek burz szalejących na północnym Pacyfiku podróżnik polski dr. Jarosz został zupełnie odcięty od swego obozu przez kilka dni, gdy opływał zachodnie brzegi wyspy Kościuszki, w drodze na spotkanie statku pocztowego, przybywającego z żywnością i listami. Znalazłszy się wśród licznych raf, grożących mu poważnym niebezpieczeństwem rozbicia łodzi, dwa dni musiał obozować u wylotu zatoki Shipley nim dotarł do osady Shakau, gdzie zastał ów statek, który wskutek burz również przybył z opóźnieniem.

Pocztmistrz Czernoff oraz rybacy tamtejsi się powitali naszego podróżnika serdecznie, jako znajomego sprzed dwu laty, a jeden z nich nawet podjął się przewieźć go motorówką z powrotem do obozu. Chcąc uniknąć niebezpiecznych miejsc od strony otwartego oceanu, wybrano drogę okrężną, wzdłuż wschodnich brzegów wyspy.

Plan ten jednakże nie udał się, gdyż w połowie drogi, w Cieśninie El Capitan, na motorówce wybuchł pożar przy napełnianiu zbiornika gazoliną. Pożar wprawdzie ugaszono i uratowano łódź od zatonięcia, motor jednak uległ zniszczeniu i nie było innego wyjścia, jak dalsze wiosłowanie. Wspomniany rybak zawrócił do Shakau a dr. Jarosz w swej łodzi, którą holował przypłynął w stronę najbliższej wysepki, na której Indianie mieli kilka szałasów i wędzarnię, gdzie co roku przygotowywali zapasy wędzonych ryb.

Tam jednak spotkała naszego podróżnika bardzo przykra przygoda. Indianie bowiem, obozujący tam, nie pozwolili mu zatrzymać się na owej wysepce, chociaż była ona jedynym dogodnym schronieniem podczas burzy.

Powodem ich wrogiego stanowiska wobec dr. Jarosza było to, że przebywał w Zatoce Diablej Ryby. Na ogół Indianie odnoszą się zupełnie przyjacielsko do przybyszów za wyjątkiem tych, którzy przebywali w owej Zatoce, gdyż zabobonnie wierzą, że sprowadzają oni śmierć do osady. Z tego też powodu ze strachem omijają zatokę Diablej Ryby i unikają tych, którzy tam przebywali, a nawet przed kilku laty wskutek nieznacznej epidemii, gdy zmarło kilka osób we wsi indyjskiej, zabili Indianina, który powrócił z Zatoki Diablej Ryby, przypisując mu sprowadzenie nieszczęścia.

Indianie wiedzieli, że dr. Jarosz przebywał w owej zatoce, dlatego też — aczkolwiek przed dwoma laty gościli go — tym razem gdy zauważyli, że rozbija obóz, a przy tym robi zdjęcia filmowe, napadli nań i zmusili go do opuszczenia wysepki.

Podróżnik nasz, bezsilny wobec przemocy Indian, pomimo burzy musiał płynąć dalej, aż po kilku godzinach walki z wichrem i wzburzonymi falami, które zalewały łódź, dobił z powrotem do brzegów Wyspy Kościuszki

Dr Jarosz ukończył badania Wyspy Kościuszki.

Podróżnik polski po przykrej przygodzie z Indianami, o której powyżej, powrócił do swego obozu na zachodnim brzegu wyspy, gdzie spędził kilka ostatnich dni.

W końcu września opuścił ostatecznie wyspę Kościuszki i statkiem pocztowym podążył do wsi indiańskiej Klawok, a stamtąd do Ketchikau, gdzie odwiedził zamieszkałych tam Polaków, po czym powrócił do Stanów Zjednoczonych.

Mimo trudnych warunków w jakich odbyła się wyprawa na wyspę Kościuszki, uczony polski przeprowadził zamierzone prace i z wyników wyprawy jest zadowolony tym bardziej, że obecną wyprawę podobnie jak poprzednią przeprowadził bez żadnych subwencyj i pokrył z własnych funduszów koszta swoje oraz towarzysza.

Dr Jarosz przeprowadził szczegółowe badania geograficzno-leśne, a poza tym zebrał materiały, które pozwolą mu na opracowanie ogólnej charakterystyki wyspy: topografii, morfologii, budowy geologicznej, klimatu, fauny, flory oraz osadnictwa.

Ponieważ wyspa była dotychczas zupełnie niezabudowaną, wyprawa miała przede wszystkim charakter odkrywczy. W tym też celu kilkakrotnie opłynął wyspę naokoło, przeszedł ją w poprzek w różnych kierunkach, przy czym odkrył najkrótsze przejścia z zatoki Helbrock, wyszedł na wszystkie wyższe szczyty górskie oraz trzykrotnie zdobył najwyższy szczyt Mt Francis, na którym zatknął polską flagę na cześć Kościuszki i gdzie odkrył olbrzymią jaskinię, zbadał nieznany szczyt, któremu nadał nazwę Mt Krzyżanowski oraz odkrył największe jezioro, które nazwał Jez. Piłsudskiego.

Amerykańska służba geologiczna nie opracowała dotychczas map wyspy Kościuszki, dlatego też dr Jarosz wykonał szkic topograficzny, na którym ustalił jeziora, rzeki i grzbiety górskie w związku z czym zgłosi szereg poprawek do istniejących map żeglarskich.

Obficie przedstawiają się również zbiory naukowe w postaci kilkuset okazów roślin kwiatowych, porostów, szyszek, okazów geologicznych oraz ciekawych sprzętów indiańskich.

Dr Jarosz wykonał również kilkaset zdjęć fotograficznych oraz film, odtwarzający wspaniałą przyrodę wyspy, jako też przygody jego podczas wyprawy. Film ten wyświetlać będzie dr Jarosz w swojej turze odczytowej w Ameryce i w Polsce — ogłosi również drukiem swoje przeżycia pościuszki.

—n—

Z Rosji Sowieckiej.

ZAOPATRZENIE ROBOTNIKÓW.

„Industria" opowiada, jak się „zaopatruje" w niezbędne produkty robotników zakładów „Draga", położonych w 10 km od miasta Krasnouralsk.

„W całym rejonie są... dwa sklepy. Obydwa pracują poniżej wszelkiej krytyki. Rewizja ujawniła, że w jednym sklepie brakuje 47 różnych artykułów pierwszej potrzeby, w drugim — 35. W sklepach nie ma wcale masła, herbaty, soli, kaszy, kapusty i kartofli. Często nie bywa chleba. Powstaje pytanie, co w tych sklepach żywnościowych w ogóle jest?

W sklepach oszukują klientów w rozmaity sposób. Waga szwankuje; odważniki nie odpowiadają wskazanej na nich wadze. Często sprzedaje się całkiem zepsute produkty".

Tyle pismo komunistyczne. Od siebie dodamy, że skoro handel prywatny w Z. S. R. R. nie istnieje, brakujących w sklepach produktów nie można nigdzie dostać. Trzeba podciągnąć pasa i siedzieć bez chleba i bez soli. Tak! „Ojczyzna socjalizmu" a „zgniła Europa" to są różne rzeczy.

DOMY BEZ WŁAŚCICIELI.

W ZSRR. domy są własnością państwa i znajudją się pod zarządem miejscowych sowietów. Ponieważ jednak administracja pociąga za sobą pewne kłopoty i wydatki, sowiety przekazują ją rozmaitym towarzystwom. Oto rezultaty: ...„domy pozbawione właścicieli, nierzadko niszczeją. Setki listów przychodzi do sowieckich organów, do redakcji gazet itd. od członków kooperatyw, mieszkańców, skarżących się na okropny system remontów, antysanitarne warunki, zaniedbanie miejsc wspólnego użytkowania, na spekulację mieszkaniową".

Oczywiście! Któż zechce wkładać pieniądze w remont cudzych domów, skoro nie robi tego państwo będące właścicielem objektów.

RUSYFIKACJA MNIEJSZOŚCI W ZSRR.

W związku z wydaniem „moskiewsko-ukraińskiego" słownika, „Prawda" oburza się, że wyrzucono z niego słowa pochodzenia rosyjskiego. Nawiasem mówiąc, oficjalne wydawnictwa w języku ukraińskim, są celowo zupełnie zalewane powodzią rusycyzmów, mających udowodnić wzajemne kulturalne wpływy. Czytamy w „Prawdzie": „Celem chytrej akcji jest zerwanie żywego związku kulturalnego narodów ukraińskiego i moskiewskiego.

Zadaniem ukraińskich organizacji lingwinistycznych jest zrobić jak najprędzej porządek ze wstrętnymi burżuazyjnymi nacjonalistami, którzy zdradzają lud ukraiński".

A więc rusyfikacyjne tendencje są takie same, jak za czasów carskich. „Bratnie współżycie narodów ZSRR." okazuje się wyssanym z palca kłamstwem.

„WZNIOSŁE" ZADANIA.

Nielada wymagania stawia „Prawda" sowieckim obywatelom: „służyć swemu sowieckiemu narodowi uczciwie i wiernie. Każdym swoim krokiem, każdą myślą stać na straży wielkich interesów socjalistycznego gospodarstwa, troszczyć się w każdym dniu i w każdej chwili o szczęście swej ojczyzny: Cóż może być wznioślejszego, cóż więcej może zapełnić życie partyjnego i niepartyjnego Bolszewika?"

Wypełnienie takiego programu wymaga od obywatela prawdziwego bohaterstwa.

Jak widać z całokształtu życia ZSRR, niewiele tych bohaterów udało się dotąd wyprodukować partii Lenina-Stalina; na pewno mniej niż „szkodników i wrogów ludu".

Ze świata medycyny

Co o raku wiedzieć trzeba?

Powszechne zainteresowanie się rakiem wzrasta coraz bardziej, ponieważ w dzisiejszych czasach nie ma prawie człowieka, który by się z tą groźną chorobą nie zetknął w kole rodziny lub przyjaciół. Uczeni przeprowadzają nieustannie liczne badania nad rakiem i nie ma prawie dnia, żeby prasa nie przyniosła wiadomości o jakichś nowych próbach wyświetlenia przyczyn powstawania i leczenia nowotworów. Szary jednak człowiek nie odnosi żadnych konkretnych korzyści z tych wiadomości, nie pomagają mu one wcale do walki z rakiem, a przecież sprawa tak się przedstawia, że **tylko powszechne uświadomienie i intensywna współpraca społeczeństwa z lekarzem może złagodzić niebezpieczeństwo. Każdy powinien wiedzieć, na czym polega rak, jak się objawia i jak przebiega, a nade wszystko — jak się zaczyna.** Rak uchwycony w okresie dość wczesnym daje się doskonale usunąć, czy to na drodze operacji czy innych zabiegów, dopiero zaniedbany stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo i prowadzi do nieuchronnej śmierci.



Rak skóry przed leczeniem.



Rak skóry wyleczony radem.

Dlatego każdy powinien móc rozpoznać pierwsze jego objawy i bez zwłoki udać się do lekarza. Wiele osób zaniepokojonych stanem swego zdrowia zwraca się ze swą troską do znajomych z prośbą o jakąś radę, ewentualnie do znachorów, czym wyrządzają sobie ogromną krzywdę. Nie chodzi tu o fałszywe leczenie, nie ma ono bowiem wpływu na przebieg raka, lecz o zaniedbanie, o zwłokę, która może mieć najzgubniejsze skutki. **Im wcześniej zaczniemy racjonalne, poważne leczenie, tym większą możemy mieć nadzieję na wyzdrowienie.** Dlatego najistotniejsze pytanie nasuwa się samo: **w jaki sposób możemy rozpoznać raka, rozwijającego się w naszym organizmie,** jakie są pierwsze niepokojące oznaki?

Rak jest swoistym schorzeniem komórek *które wyzwalają się* spod władzy naszego organizmu, tworzą sobie własną strukturę, własny chemizm i prowadzą w obrębie naszego ciała samoistną egzystencję. Komórki normalne rosną, rozwijają się, biorą udział w przemianie materii w ścisłym związku i pod kontrolą naszego organizmu, **komórka rakowata żyje niezależnie i zmierza do jednego tylko celu: rosnąć i mnożyć się.** Do tego nadmiernego bujania potrzebuje materiału, który czerpie z organizmu; to też **jedną z zasadniczych oznak raka jest gwałtowne chudnięcie.**

Początkowo te zbuntowane komórki wymykają się spod naszej obserwacji, nie widzimy ich po prostu — dopiero z biegiem czasu, gdy się rozmnożą przez szybki podział, pojawia się **niewielka guzkowata narośl, zwykle niebolesna.** Ten ostatni moment staje się przyczyną wielu tragicznych nieporozumień: laik sądzi, że guz niebolesny nie może być czymś groźnym. Tymczasem rzecz ma się odwrotnie. Ból, aczkolwiek subiektywnie bardzo nieprzyjemny, jest naszym sojusznikiem, ponieważ ostrzega o zbliżającym się niebezpieczeństwie. W wypadku raka — o ile idzie o wczesny okres — sojusznik ten zawodzi i fakt ten właśnie powoduje wiele zaniedbań.

Rak może umiejscowić się w każdym miejscu naszego ciała, może zaatakować skórę, żołądek, jelita, pęcherz, płuca, język, migdały, górną i dolną szczękę, gruczoły brzuszne, u kobiet jajniki, gruczoły piersiowe i macicę. Widzimy więc, że rak może sobie obrać za punkt wyjścia każdy narząd, jakkolwiek musimy zauważyć, że w jednych umiejscawia się częściej, w innych — rzadziej. **Występuje zazwyczaj w starszym wieku,** istnieją jednak wypadki raka u osób bardzo młodych.

Skłonność do raka bywa dziedziczna, to też przy stawianiu rozpoznania należy ustalić, czy w rodzinie nie było poprzednio jakich podejrzanych przypadków. Oczywiście nie zawsze człowiek, którego rodzice umarli na raka, musi zapaść na tę samą chorobę, niemniej tam, gdzie występuje obciążenie dziedziczne, trzeba jeszcze bardziej zwracać na siebie uwagę i pilniej obserwować się niż normalnie. Nic nie będzie w tym złego, ani przesadnego, jeżeli człowiek obarczony podobnym spadkiem da się zbadać od czasu do czasu lekarzowi — w tym wypadku lepsza jest nadmierna troskliwość niż zaniedbanie.

Musimy równocześnie zaznaczyć, że **na raka zachorować może każdy człowiek, choćby nie posiadał żadnych obciążeń.**

Dr Antoni Kossakowski.
(Droga do Zdrowia).

ZATRUCIE ZAWODOWE FARBAMI I LAKIERAMI.

Stosowane w przemyśle farby i lakiery noszą zwykle fantastyczne nazwy fabryczne, które nic nie mówią o ich składzie chemicznym. Tymczasem **niektóre z nich odznaczają się właściwościami trującymi.** Stosowanie takich farb naraża niejednokrotnie robotników, mających z nimi do czynienia, na poważne uszkodzenie zdrowia.

Wypadek taki zdarzył się niedawno w fabryce wyrobów tekstylnych w Niemczech. Fabryka produkowała kolorowe obrusy. Malowano je przy pomocy tzw. pistoletów automatycznych, które pod dużym ciśnieniem rozpylają farbę. Przy pracy tej było zatrudnionych 28 robotnic.

W ostatnim sezonie fabryka otrzymała od swych dostawców nowy żółty barwik, który okazał się doskonały z punktu widzenia technicznego. Po trzech miesiącach pracy, kilka robotnic zachorowało z niewiadomego powodu. Niebawem reszta robotnic uległa temu samemu losowi i wszystkie znalazły się w szpitalu z wyjątkiem trzech lżej chorych. Lekarska inspekcja pracy zarządziła dochodzenie.

Przeprowadzone badania wykazały, że **robotnice uległy zatruciu ołowiem,** tj. jednemu z najcięższych zatruć zawodowych.

Żółta farba zawierała aż 32 procent ołowiu! Najbardziej charakterystyczną rzeczą było, że o zawartości ołowiu w farbie nikt nie wiedział: ani firma, używająca farby, ani oddział handlowy fabryki barwików. Wytworzył ją chemik, który nie zdawał sobie sprawy z następstw, jakie pociąga za sobą użycie barwika ołowiowego. Nie wiedząc o tym, zaniedbano szeregu środków ochronnych, nakazanych ustawowo przy użyciu farb ołowiowych.

Wypadek ten nie jest odosobniony. Notowano w przemyśle bardzo dużo wypadków zatruć najrozmaitszymi farbami, lakierami, bajcami itp. **Wymaga to zasadniczego uregulowania produkcji i obrotu farbami.**

Przede wszystkim należy oddzielić produkty szkodliwe od nieszkodliwych. Co do pierwszych, należałoby ustalić, w jakim stopniu są one szkodliwe i jak należy się nimi posługiwać. **Barwiki szkodliwe, dopuszczone do obrotu, powinny być sprzedawane z odpowiednim pouczeniem.**

Uregulowanie tej sprawy jest rzeczą trudną, niemniej jednak konieczną wobec faktu, że za zaniedbanie tej niezbędnej ostrożności płacą ludzie swym zdrowiem i życiem.

Pocenie się nóg.

Nadmierne pocenie się stóp jest cierpieniem bardzo częstym zwłaszcza u osób zmuszonych do długotrwałego noszenia ciężkiego nieprzewiewnego obuwia.

Umiarkowane pocenie się stóp jest objawem normalnym, prawidłowym i nie może być uważane za chorobę. Objaw ten staje się przykrym dopiero wówczas, gdy pocenie jest nadmierne i gdy z tego powodu zaczynają stopy wydzielać specyficzną i bardzo niemiłą woń.

Jak leczyć nadmierne pocenie się stóp? Najważniejszą zasadą leczniczą jest w tym przypadku gorąca woda i mydło. Stopy należy doskonale mydlić i kąpać w gorącej wodzie codziennie wieczorem. Nie wystarczy zwyczajna kąpiel, trzeba wymydlić stopy, palce i skórę pomiędzy palcami.

Skarpetki należy zmieniać codziennie. Wystarczy do tego celu nawet i skromna ilość par pod warunkiem dostatecznie częstego przemywania znoszonych par.

Obuwie należy nosić zawsze suche i zmieniane codziennie. Wystarczą do tego celu choćby tylko dwie pary obuwia noszone co drugi dzień na zmianę. Obuwie nie powinno być ciężkie ani zbyt grube. Zwłaszcza na wiosnę i w lecie należy nosić obuwie możliwie lekkie i przewiewne.

*

Nie należy nacierać skóry roztworem formaliny — niszczy ona bowiem skórę.

Radykalnego lekarstwa przeciw poceniu się nóg nie znamy. Posiadamy natomiast takie lekarstwo, które natychmiast usuwa niemiły zapach pocących się nóg. Lekarstwem tym jest **jednoprocentowy kwas chromowy.** Możemy go kupić w najbliższej aptece, żądając wyraźnie jednoprocentowego wodnego roztworu kwasu chromowego. Roztworem tym należy lekko i jednorazowo zapędzlować stopy i skórę pomiędzy palcami nóg. Zabieg ten można powtórzyć na trzeci i szósty dzień. Działanie kwasu chromowego jest doskonałe i niemal natychmiastowe: niemiła woń znika bez śladu. U osób wrażliwych może kwas chromowy — nawet w tak silnym rozcieńczeniu — wywołać nieznaczne objawy podrażnienia w postaci przejściowego zaczerwienienia skóry. Objawy tak dużej wrażliwości są jednak rzadkie i po kilku dniach bez śladu ustępują. Z reguły nie wywołuje jednoprocentowy kwas chromowy żadnych objawów podrażnienia skóry, posiada natomiast doskonałe działanie lecznicze, pod warunkiem, że stosowany jest z umiarem i nie za często.

—— :: ——

Nowe serum przeciwko zapaleniu płuc.

Instytut Seroterapii w Kopenhadze wyprodukował **nowe serum przeciwko zapaleniu płuc.** Próby stosowania serum dały tak pomyślne wyniki, że ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło wyasygnować 5 tysięcy koron na cele masowej fabrykacji tego specyfiku.

Film dostarczył kobietom nowych zawodów.

Praca kobiet za kulisami filmu.

(Fej) Film stał się nie tylko nową gałęzią sztuki, ale zapewnił wielu kobietom pracę, dając im nowe możliwości zarobkowania. W artykule niniejszym wymienimy kilka zawodów, w których w większych wytwórniach europejskich pracują wyłącznie kobiety. Praca ich nie jest wprawdzie znana szerszemu ogółowi, jednakże nie umniejsza to bynajmniej jej wartości.

GARDEROBIANA.

Poznać ją można po białym kitlu i lnianym woreczku, z którym się nigdy nie rozstaje. Ów niepozorny na pierwszy rzut oka woreczek zawiera przybory do szycia, szczotkę oraz puszkę aluminiową do chleba. Ponieważ praca w atelier rozpoczyna się bardzo wcześnie, a artystom nie wolno opuszczać wytwórni, powierzają swoje śniadania garderobianie, która podczas przerw między zdjęciami przygotowuje im posiłek. Zwłaszcza po południu spotyka się ją często uwijającą się pomiędzy aktorami z tacą pełną ciasta i filiżanek z kawą. Garderobiana jest nie tylko po to, aby dbać o garderobę artystek i brać za nią pełną odpowiedzialność, jest ona — jak sama zresztą powiedziała — niejako pokojówką filmu, powiernicą i doradcą gwiazd.

„CHARAKTERYZATORKA“.

I ona także chodzi w białym kitlu i nosi z sobą garnki ze szminką, puder, watę, ręcznik, kremy itd. Ona znów jest odpowiedzialną za „twarz“ a raczej za maskę aktorki. Zdjęcia uległyby zwłoce, powstałoby zamieszanie, gdyby charakteryzację robiono na ostatni moment. Dlatego też aktorka musi być gotową każdej chwili do zdjęć, czekając niekiedy godzinami, zanim nastąpi kolejność scen, w których ma się ukazać.

Przed rozpoczęciem zdjęć do każdego nowego filmu musi charakteryzatorka na kilka tygodni przedtem wypróbować szminkę i całą twarz. Wszystkie te próby zostaną sfotografowane i następnie wybiera się dopiero charakteryzację najbardziej odpowiadającą twarzy i roli artystki. Na kolor włosów trzeba zwrócić baczną uwagę, gdyż blondynki szminkuje się jasnymi kolorami, a im ciemniejsze włosy, tym ciemniejszą trzeba zastosować szminkę. Dużo kłopotu sprawia charakteryzacja oczu, zwłaszcza głęboko osadzonych.

Zazwyczaj na godzinę przed rozpoczęciem normalnej pracy w atelier zjawiają się artystki, które w swych garderobach poddają się zabiegom mistrzyń charakteryzacji, zaś podczas przerw między zdjęciami poprawia się jedynie twarz. Charakteryzatorce nie wolno opuszczać atelier przed całkowitym ukończeniem zdjęć.

MONTAŻYSTKA.

Wielce oryginalnie wygląda ubikacja, w której pracuje montażystka i jej asystentka. Wielki pokój o ścianach poobijanych grubą i ciemną tkaniną. Z dużych, wykładanych czarnym aksamitem skrzyń wydobywa montażystka taśmy nakręconych filmów. Głównym jej zadaniem jest zsynchronizować taśmę filmową ze zdjęciami z drugą, na której sfotografowano dźwięk. Obie taśmy muszą być ściśle do siebie dostosowane. Jedna część stołu wygląda jak olbrzymi radioodbiornik a w aparacie można w małym okienku zobaczyć film, zaś dzięki głośnikom kontrolować dźwięk. Na niektórych guzikach aparatu czytamy napisy: „dźwięk“, „głośniej“, „obraz“, „jaśniej itd“.

Od pracy i poczucia smaku montażystki zależy przechodzenie z jednej sceny do drugiej, blendowanie, a więc artystyczna wartość całego filmu. Jej też powierza się wszystkie filmy archiwalne, z których często czerpie się materiał do nowych obrazów. Praca montażystki przy tygodnikach jest niezwykle ciekawa, gdyż ona pierwsza po operatorze ogląda codziennie najnowsze wydarzenia ze świata. Przy montowaniu tygodników pracuje ona zupełnie samodzielnie, bez scenariusza i dyrektyw reżysera.

Asystentka skleja poszczególne kawałki taśmy. Praca jej wymaga wiele staranności, poczucia artyzmu, zręczności w palcach i zdrowych nerwów.

RYSOWNICZKA KOSTIUMÓW.

Nie tylko filmy historyczne i kostiumowe, ale i obrazy czasów obecnych wymagają współpracy rysownika. W tym dziale pracują mężczyźni i kobiety. Rysowniczka poznaje się dokładnie ze scenariuszem, przygotowuje na podstawie notatek szkice, podług których wykonuje się w pracowniach wytwórni garderobę. Od umiejętności wydobycia właściwych efektów zależy w dużej mierze wygląd i powodzenie aktorki.

SEKRETARKA PRODUCENTA.

Ona musi pomagać producentowi we wszystkim: w doborze scenariusza, obsadzie filmu, obradach z kierownikiem produkcji, autorem, kompozytorem itd. W atelier pracuje samodzielnie. Notuje ile metrów taśmy zużyto, ile razy powtarzano scenę. W jej notatkach znajduje producent odbicie codziennej pracy w atelier i jej wskazówki dają pogląd producentowi na kosztorys filmu.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19 tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyur nocny pełni apteka Pod Lwem.

Repertuar kin:

Słońce: „Znachor".
Kino Świt: „Kobieta ma zawsze rację".
Stylowy: „Postrach opery".
Kino Mątwy: „Pepi".

Wynik kwesty, urządzonej ub. niedzieli niedzieli na pomoc zimową wyraża się w cyfrze 310,15 zł.

Ks. biskup Laubitz udzielił sakramentu bierzmowania 1600 wiernym w parafii farnej.

Akademia ku czci Sienkiewicza, urządzona staraniem TCL z okazji 21 rocznicy śmierci pisarza odbyła się przy dość licznym udziale publiczności. Słowo wstępne wygłosił prezes TCL kpt. w st. sp. p. Zabłocki, witając przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, duchowieństwo i wszystkich uczestników akademii. W programie był występ bardzo lubianej orkiestry inowrocławskiego pułku piechoty pod batutą por. Graffki. Duże wrażenie wywarł na słuchaczach referat ks. Misiaka, który scharakteryzował postać pisarza na tle jego wielkich dzieł. Hymnem „Boże coś Polskę" zakończono wieczornicę, poświęconą pamięci wielkiego pisarza.

Srebrny krzyż zasługi otrzymał z rąk wojewody poznańskiego w dniu święta niepodległości p. Stanisław Szper, referendarz urzędu skarbowego w Inowrocławiu.

——o——

KRUSZWICA. Srebrny krzyż zasługi otrzymał p. Makowski, wł. wytwórni win w Kruszwicy.

— Zarząd miejski w Kruszwicy przystąpił do prac regulacyjno-niwelacyjnych w ogródkach działkowych. Przy pracach tych zatrudnia się mężczyzn, którzy nie służyli w wojsku.

— Pod przewodnictwem p. burmistrza Borowiaka odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego do walki z bezrobociem. — Uchwalono urządzić zbiórki uliczne w każdą pierwszą niedzielę miesiąca aż do kwietnia 1938 r. włącznie.

MOGILNO. (mk) Piekarz Chojnacki K. z Mogilna skazany został przez s. o. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie na karę 6 mies. więzienia z zaw. na 2 lata, 50 zł zwrotu kosztów leczenia i ponoszenie opłat sądowych za pobicie ucznia fryzjerskiego Złatowieca Mariana z Mogilna, zatrudnionego w zakładzie fryzj. p. Fritzkowskiego.

— A. Kotlarek Antoni z Pakości stanął przed s. o. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie za to, że udzielił pomocy do porządzania fałszywym dokumentem. Kotlarek do winy nie przyznał się, twierdząc, że dokumentu nie pisał. Sąd zgodził się z tym twierdzeniem, ale udowodnił oskarżonemu, iż udzielił przy tym pomocy i skazał go na 7 miesięcy więzienia.

— Nieznani sprawcy usiłowali włamać się do mieszkania dyr. Radomskiego. Żona słysząc szmery przy zamku, zadzwoniła po policję. Sprawcy zdołali zbiec.

— Starosta Zenkteler udekorował srebrnymi krzyżami zasługi w pracy w służbie państwowej pp. wicestarostę Okińczyca i sekretarza starostwa p. Lasockiego, a medalem niepodległości powst. wlkp. p. Driesena, urzędnika zarządu gminnego w Strzelnie.

STRZELNO. (mk) Na powracającego nocą z restauracji handlarza Szymańskiego ze Strzelna dokonali nieznani osobnicy napadu przy ogrodzie Piątkowskiego. Napastnicy obili go poważnie laską po głowie i nierozpoznani zbiegli.

— Przez strych domu włamali się nieznani osobnicy do mieszkania rzeźnika Lachowskiego, skąd skradli biżuterię, płaszcz i gotówkę z kasy. Ogólna strata wynosi ca 450 zł.

TRZEMESZNO. (mk) W sali magistrackiej odbyło się zebranie wł. nieruchomości przy ul. św. Michała z udziałem przedstawicieli władz z p. burm. Szymańskim. Uchwalono założyć kanalizację — co było powodem zwołania zebrania — od ul. Orchowskiej aż do wylotu ul. Dąbrowskiego. Kanalizacja całego miasta przeprowadzona zostanie w kwietniu 1938 r. Na główny rurociąg opodatkowani się właściciele w ogólnej sumie 1.000 zł. Praca została rozpoczęta i wykonują ją osoby podlegające zastępczej służbie wojskowej w liczbie 50. Prace dokończą bezrobotni do końca grudnia.

GĘBICE. (mk) W pobliskim Ostrowie do składu kolonialnego p. Gawalskiego włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli wszystką gotówkę i różne towary. Psy spłoszyły włamywaczy, którzy uciekając pozostawili na miejscu rower, co niewątpliwie przyczyni się do ujęcia sprawców.

GNIEZNO. fb) W auli gimnazjum kupieckiego odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Przewodniczył prez. miasta p. Maćkowiak. Dodatkowy budżet admin. na r. 1936-37 w kwocie 97.303 zł przyjęto bez sprzeciwu. Po dyskusji postanowiła rada przystąpić do budowy nowej szkoły powszechnej, która ma stanąć niedaleko koszar artylerii na gruncie należącym do parafii św. Wawrzyńca. Równocześnie uchwalono przyjąć od Tow. Pop. Bud. Szkół Powsz. kwotę 20.000 zł w formie pożyczki na budowę szkoły. Następnie uchwalono zwolnić od płacenia podatku specj. wszystkich umysłowych prac. sezonowych, zarabiających nie wyżej jak 208 zł mies. oraz umorzyć czynsz dzierżawny, należący się miastu od bezrobotnych za mieszkania w barakach i domach miejskich.

— Przed wydz. karnym s. o. odbyła się 9 bm. rozprawa przeciwko 29-letniej Izabeli Zborowskiej z Gniezna, ul. Garbarska 7, oskarżonej o zabójstwo swego 4-letniego nieślubnego synka Wojciecha Turajskiego. Akt oskarżenia zarzuca podsądnej, że znęcała się nad swoim dzieckiem w sposób bestialski, rzucała je kilkakrotnie o podłogę łamiąc mu przy tym 16 żeber i wywołując krwotoki wewnętrzne, wskutek czego syn jej zmarł. Oskarżona na rozprawie symulując niepoczytalność do winy się nie przyznała i usiłowała obarczyć winą swego męża. Sąd po przesłuchaniu świadków oraz biegłych lekarzy, którzy stwierdzili, że nie ma mowy o żadnych zamroczeniach umysłu, skazał potworną matkę na 10 lat więzienia i utratę praw publ. i hon. na przeciąg 10 lat. Skazana przyjęła wyrok zupełnie spokojnie. Sądził wiceprezes s. o. dr Gumiński.

NAKŁO. Rada miejska uchwaliła nadać b. dcy 15 dyw. piech. gen. bryg. J. Chmurowiczowi dyplom obywatela hon. m. Nakła, jako dowód przywiązania obywatelstwa nakielskiego i pow. wyrzyskiego do armii, szczególnie do 15 dyw. Wręczenia dyplomu dokonał burmistrz nakielski p. Trybull.

— Jak się dowiadujemy zniesiono dekretem wojewody poznańskiego z dniem 1 stycznia 1938 r. jarmarki kramne w naszym mieście. Natomiast ilość jarmarków na konie i bydło podwyższono z 8 na 12 rocznie.

W setną rocznicę zgromadzenia OO. Słowa Bożego.

Świecie. (t) W ub. piątek przypadała setna rocznica założenia przez O. Arnolda Janssena zgromadzenia OO. Słowa Bożego. Na Pomorzu zakład tego zgromadzenia znajduje się **w Górnej Grupie.** W zakładzie im. św. Józefa w Grupie zorganizowano też piękną uroczystość, w której wziął udział **J. E. ks. biskup dr Okoniewski** z Pelplina. W uroczystej procesji wprowadzono dostojnika kościoła do świątyni, gdzie od stóp ołtarza w pięknych słowach przemówił o zasługach założyciela zgromadzenia O. Janssena jak i o znaczeniu tego zgromadzenia. Następnie odprawił ks. biskup mszę św. w asyście licznego duchowieństwa i udzielił sakramentu bierzmowania 70-ciu wychowankom zakładu. Do upiększenia nabożeństwa przyczyniły się pienia, wykonane przez chór wychowanków pod batutą O. Pietryka.

WIĘCBORK. (wt) Dnia 14 bm. KSM m. obchodziło doroczne święto młodzieży nadzwyczaj uroczyście. Święto poprzedzone zostało 3-dniowymi rekolekcjami, które prowadził ks. Średzki. W niedzielę podczas nabożeństwa wygłosił ks. Średzki do młodzieży okolicznościowe kazanie. Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się wspólna kawka z udziałem patronatu. Po południu nastąpił wspólny wymarsz na cmentarz, aby złożyć hołd zmarłym członkom KSM m. Wieczorem w sali parafialnej wystawiono sztuczkę teatralną.

— Dnia 13 bm. na szosie Mrocza—Zabartowo wydarzył się wypadek motocyklowy, któremu uległ p. Ponczek, restaurator z Zabartowa. Wypadek spowodował pies, który dobiegł do przejeżdżającego motocyklisty, i tenże przez wywrócenie pokaleczył się na twarzy.

— 13 bm. zakradli się złodzieje do zabudowań rolnika Koniarskiego w Zakrzewku i skradli 5 indyczek.

ŚWIEKATOWO. (t) Do doprawdy niebywałych wybryków tegorocznej jesieni należy fakt pojawienia się teraz, w dniach listopada, w pobliskich lasach państwowych dojrzałych jagód leśnych i poziomek. M. in. synek robotnika Hyjka z pobliskiej Janiej Góry znalazł i uzbierał na jednej z słonecznych polan leśnych około pół litra czarnych, normalnie dojrzałych jagód i poziomek.

Sprostowanie z Tucholi.

Na podstawie § 11 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. proszę o zamieszczenie następującego sprostowania notatki, wydrukowanej w nr. 259P „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 10 listopada br. pod tytułem: **„Niesłychana prowokacja uczuć katolickich w szkole powszechnej w Tucholi przez ogniskowca",** która zawiera wiadomości niezgodne z rzeczywistością.

1. Nieprawdą jest, iż dnia 19 października br. na uwagę dzieci, że jeszcze nie odmawiały modlitwy (porannej) przed nauką, p. Martyński modlitwy nie kazał odmówić i przeprowadził lekcję, natomiast prawdą jest, że dnia 19 października br. o godzinie 8 **odmówiłem z klasą III modlitwę poranną,** a dopiero o godzinie 9 przyszedłem do klasy VIIa. W przekonaniu, że klasa ta odmówiła modlitwę poranną również o godzinie 8, prowadziłem swoją lekcję. Dalej prawdą jest, że gdy wszedłem do klasy VIIa, był w niej taki gwar, że **nie zrozumiałem, iż dzieciom chodzi o odmówienie modlitwy.** Moje odezwanie się miało na celu jedynie uspokojenie klasy.

2. Nieprawdą jest, że w szkole powszechnej w Tucholi była prowokacja uczuć katolickich przez ogniskowca, natomiast prawdą jest, że z mej strony prowokacji uczuć katolickich nie było.

(—) **Franciszek Martiński**
nauczyciel szkoły powszechnej w Tucholi.

OSIE. (t) W sąsiednim Tleniu do córki wcale zamożnego włościanina (nazwisko z pewnych względów opuszczamy) przybył przystojny kawaler i znalazł względy tak u młodej panny jak i jej rodziców. Doszło do tego, że miały się niebawem odbyć zaręczyny młodej pary, no i na kawalera przypadała rola kupna obrączek. Na ten cel pożyczył od przyszłych teściów 40 zł, a od narzeczonej rower i pojechał do miasta, z którego więcej nie wrócił. I dobrze że się tak stało, bo wkrótce wyszło na jaw, że to nie był żaden kawaler, a ojciec siedmiorga dzieci, bezrobotny z Czerska.

ŚWIECIE. (t) Obywatelski powiatowy komitet pomocy zimowej bezrobotnym został powołany do życia na zebraniu, jakie odbyło się 10 bm. w sali posiedzeń rady powiatowej pod przewodnictwem p. starosty Cwinarowicza. Do wydziału wykonawczego zostali wybrani pp.: rejent Brzeski jako przewodniczący, ziemianin Różycki - zastępca, wicestarosta Propokowicz - sekretarz, Ruciński - skarbnik, Fenske - zast., ks. radca Konitzer i wójt prof. Pudełko jako członkowie. Ponadto wybrano przewodniczących i ich zastępców dla poszczególnych sekcyj; i tak przewodniczącym sekcji organizacyjno-propagandowej jest p. Karasiewicz, zast. p. Tomasik, sekcji pieniężnej pp. dyr. Donarski, zast. Kowalski, sekcji materialnej pp. burm. Słabęcki, zast. p. dyr. Mrozek. Komisja rewizyjna składa się z pp. Titenbruna z Przysierska, Grodzickiego z Kawęcina, Wesołowskiego, Rosta i Szymańskiego ze Świecia.

PRUSZCZ. (w) W Częstochowie w klasztorze jasnogórskim pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy Maksym. Pszczolińskim z Laskowic a Łucją Jasińską z Pruszcza.

— Staraniem parafialnej Akcji Katolickiej odbyła się 7 bm. akademia z okazji Święta Chrystusa Króla. Zapełniona po brzegi sala nie mogła pomieścić tłumnie przybyłych osób. Słowo wstępne wygłosił prezes P. A. K. p. Malanowski z Mirowic, po czym chór kościelny „św. Cecylia" odśpiewał kilka pieśni. Z zainteresowaniem wysłuchano referatu p. prof. Zielińskiego ze Świecia. Referat przyjęto gorącymi oklaskami. W dyskusji zabierali głos: ks. prob. Schwanitz, kier. szkoły Klein z Łowina i prezes Malanowski. Wspólny śpiew „My chcemy Boga" zakończył tę powagą i wielką troską o ład moralny Chrystusa i Jego wiarą nacechowane zebranie.

— Na ślubnym kobiercu stanęli p. Aleksander Fojut, przemysłowiec z Więcborka i panna Franciszka Tarlachówna z Dużej Cerkwicy koło Kamienia. Ślubu udzielił młodej parze kuzyn młodej pani ks. prob. Schwanitz z Pruszcza.

— W ogrodzie p. wójta Dachtery w Łowinie pod Pruszczem zakwitła po raz drugi w tym roku grusza.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ Mieczysław Grochocki z Pruszcza, który, wracając z zabawy z Koronowa, zjeżdżał po „kawalersku" ze spadzistej góry, przy czym zepsuł się hamulec, a niefortunny rowerzysta całą siłą uderzył głową o drzewo przydrożne, przecinając sobie wargę i wybijając kilka zębów. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. „Kawalerska" jazda nie zawsze popłaca.

— Miejscowe kółko rolnicze odbyło swoje zebranie w lokalu p. Seidla. Zagaił je prezes p. Domek, a protokół z poprzedniego zebrania odczytał zast. sekretarza p. Ciepiela, po czym p. Suwalski wygłosił interesujący referat na temat zaprawienia kiszonki. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos pp.: Obryk, Sadowski i Łabuszewski. Następnie omówiono szereg spraw organizacyjnych i bolączek. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa ściółki z lasów państwowych oraz sprawa nieudzielenia przez ministerstwo kolei rolnikom powiatu świeckiego ulg w przewozie słomy i pasz. Po zreasumowaniu przez prezesa wyników dyskusji, postanonowiono zwrócić się do PTR'u o interwencję. W wolnych głosach zabierali głos pp. Suwalski i Stachowicz.

TCZEW. (as) Kino Światowid: „Tylko Ty".

— Przedwczoraj na szosie z Tczewa do Pelplina jadący rowerem rolnik Jan Seroka z Rożentala znienacka uderzony został przez nieznanego osobnika grubym kijem w twarz tak, że pękła mu lewa szczęka. Powiadomiona o napadzie policja przytrzymała jako podejrzanego robotnika Antoniego Czapskiego z Wielkiego Garca.

— Pod osłoną nocy nieznani sprawcy włamali się do chlewa mistrza rzeźnickiego Ronowskiego z Gniewa, skąd skradli motocykl wartości około 2000 zł.

CHEŁMNO. (lm) Kino Apollo wyświetla od wtorku „Zamek tajemnic".

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dużur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360 i apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Romeo i Julia".
Gryf: „Czar cyganerii".
Orzeł: „Orzeł leci do Chin".

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (Legionów 28) otwarta od ogdz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Wieczór bajek. W dniach 5 i 8 grudnia w teatrze miejskim odbędzie się wieczór bajek w wykonaniu najmłodszych artystów pod kierownictwem p. Czechowskiej. Całkowity dochód przeznaczono na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Napaść uliczna. Na powracającego do domu kolportera gazet 22-letniego J. Sosnowskiego (Długa 14) napadło na ul. Mickiewicza kilku łobuziaków i pobiło go. Powstało zbiegowisko, podczas którego Sosnowski wyrwał się z rąk napastników i pobiegł do pobliskiego komisariatu, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Skład zarządu Stronnictwa Pracy w Grudziądzu. Na ogólnomiejskiej konferencji Stronnictwa Pracy wybrany został komitet organizacyjny, który ukonstytuował się następująco: Fr. Rochowiak - przewodniczący, red. St. Kunz - I wiceprezes, Zygmunt Stanek - II wiceprezes, Augustyn Rychter - sekretarz, Fr. Meller - zast. sekretarza, Tomasz Montewski - skarbnik, Piotrowski, Dąbrowski, Bojanowski i Urbański - członkowie komitetu.

Z obrad emerytów. W hotelu Kellasa odbyło się zebranie emerytów filii Zw. Emerytów na woj. poznańskie i pomorskie pod przewodnictwem p. Talaśki, który przedstawił zebranym działalność związku, a szczególnie podjęte starania, by cofnięto dekret z listopada 1935 r. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono odpowiednią rezolucję, przesyłając ją gdzie należy.

Biedne dzieci.. J. Lewandowska z gminy Mokre (pow. Grudziądz) pozostawiła przed komisariatem I P. P. dwoje dzieci w wieku 4 i 6 lat, po czym oddaliła się w niewiadomym kierunku. Dzieci wzięła pod opiekę tut. opieka społeczna.

14-letni chłopiec na ławie oskarżonych. Przed Sądem Okr. stanął 14-letni E. Tomaszewski (Mickiewicza 17/19), oskarżony o puszczenie w obieg fałszywej monety 10-złotowej. Pieniądze wręczył chłopiec pewnej dziewczynce z prośbą, aby kupiła mu w piekarni przy ul. Groblowej ciastek. Właścicielka piekarni poznała falsyfikat i pieniędzy nie odebrała. Wówczas oskarżony wręczył monetę koledze A. Lniskiemu, posyłając go ponownie do piekarni po ciastka. Zrobiono doniesienie do policji. Na rozprawie chłopiec tłumaczył się, że nie wiedział, że czyn jego jest karygodny. W wyniku rozprawy sąd uwolnił oskarżonego, postanowił jedynie oddać go pod dozór rodziców.

List z Poznania.

Polityka i plotki.

(Od własnego korespondenta).

Ubiegły tydzień minął w Poznaniu pod znakiem Święta Niepodległości i... polityki. Zapewne dlatego, że Święto Niepodległości winno wykazać jednomyślność społeczeństwa w stosunku do zagadnień armii i obrony kraju. W tym roku ci, co to zazwyczaj krzyczą „Niech żyje Armia Narodowa", nie wzięli udziału w oficjalnych uroczystościach, motywując swe stanowisko tym, że **nie mogą maszerować pod skrzydła Ozonu!** Nie zachowali się jednak z godnością, skoro w święto narodowe wszczęli awanturę ze Strzelcem, z której nota bene tylko cudem wyszli obronną ręką. Ci, którzy obserwowali czwartkowe zajście przy Placu Nowomiejskim, wynieśli z niego niesmak. Bo dlaczegoż wszczynać awantury i zmuszać policję do interwencji. Może dla sfabrykowania kilku nowych „męczenników idei"?

* * *

W środę mieliśmy **zajścia antyżydowskie na Starym Rynku** i ulicach przyległych. Skończyło się na wybiciu paru szyb i... szarży. Potem był wiec, a raczej akademia żałobna „Młodzieży Wszechpolskiej" ku czci śp. Wacławskiego i Grotkowskiego. W czwartek rano pochód do domu akademickiego na przemówienie i... ostre pogotowie policyjne. W południe po defiladzie szarża na placu Nowomiejskim.

* * *

W piątek młodzież akademicka zorganizowała wiec w sprawie Gdańska. Nastrój wspaniały. A po tym marsz na plac Wolności i... znowu szarża. **Jakoś ta „polityka" nie może się bez szarż obywać...**

* * *

Bardzo dużo trąbiono na wszę strony o ożywionej działalności Ozonu i Związku Młodej Polski na terenie Poznania i Wielkopolski. Myślałby kto z tego gadania i pisania, że niewiadomo ilu członków pójdzie w defiladzie. A tu nic. **Ani stary Ozon, ani młody Ozon nie wystąpił. Czyżby prawdziwa była pogłoska, że nie mogli skompletować czwórki?**

* * *

Nieszczęście zagnało jakiegoś rabina z długą brodą, w jarmułce i z parasolem do Uniwersytetu, akurat w „politycznym czasie". Podobno — tak opowiadają studenci — (nie stwierdzono tego jeszcze do chwili gdy to piszę), był to **sam Rebe Ozjasz Thon.** Przyjechał rzekomo z jakimiś życzeniami od cadyka z Kalwarii. Szedł wspaniały przez holl, budząc zaciekawienie z powodu chałata, kręconych w „grajcerki" pejsów i długiej brody. Wszedł do któregoś z Dziekanów. Za nim hurma młodzieży. Czekali aż wyjdzie z Dziekanatu, aby go w triumfie wyprowadzić na... świeże powietrze. I odprowadzili go. Ale kiedy wyszedł, nie miał już ani brody, ani pięknych „grajcerków", ani jarmułki. Parasol też się gdzieś zawieruszył. Żyd wrzeszczał aj-waj! i obiecywał pomstę.

* * *

A teraz na trzeźwo rzecz biorąc: W sprawie wzmiankowanego incydentu zebrał się Senat Akademicki. Jeżeli rebe pozbawiony swej patriarchalnej brody zażąda satysfakcji, to, zdaniem wszystkich, tegoroczny „sezon polityczny" na Uniwersytecie będzie „wspaniały".

* * *

„Esplanady" dotychczas jeszcze nie otwarto. Magistrat nie zdobył się, jak dotąd, na wybór dzierżawcy. A było z czego wybierać. Tylko, że, jak słuchy chodzą, jest projekt zużytkowania gmachu na cele bankowe. Mianowicie do „Esplanady" mianoby przenieść Komunalną Kasę Oszczędności m. Poznania. Wtedy Plac Wolności stałby się dzielnicą bankową. Bank przy banku...

* * *

Kawiarni było w Poznaniu poddostatkiem. Powiedziałbym nawet za dużo. Przybyło jeszcze kilka nowych: „Café Patria" (w dawniejszej Wielkopolance) i wytworny dancing S. J. M. przy Café George. Oba lokale, szczególniej S. I. M. gustownie urządzony, cieszą się jak dotąd przynajmniej, dość dużą frekwencją. S. I. M. jest dancingiem-kabaretem literackim. Obecnie produkuje się tam chór Juranda. W lokalu pełno.

* * *

Prezes Jóźwiak — kierownik Browaru Związkowego Zw. Restauratorów (dawn. Browary Huggera) walczy jak może z konkurencją innych browarów na terenie poznańskim. Mówi dużo i pięknie, coraz ciekawiej, a piwo jest ciągle jeszcze mało popularne. Bibosze hwalą sobie inne piwa jako napój, a prezesa Jóźwiaka też chwalą, ale nie jako fabrykanta piwa.

„Posnaniensis".

Katastrofa samolotu belgijskiego.

Zabił się ks. Heski z synem i trzema córkami.

Ostenda, 17. 11. (PAT) W pobliżu Ostendy rozbił się samolot pasażerski, kursujący na linii Monachium—Bruksela—Londyn. **8 osób poniosło śmierć na miejscu.**

Ostenda, 17. 11. (PAT) Samolot komunikacyjny, który rozbił się pod Ostendą, **wyleciał z Frankfurtu o godz. 13,53.** Wobec bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych samolot nie lądował w Brukseli. Przy zbliżaniu się do Ostendy panowała gęsta mgła. Pilot chciał lądować na lotnisku Steene na przedmieściu Brukseli, lecz w pewnej chwili **zawadził skrzydłem o komin fabryczny.** Skrzydło oberwało się, a samolot zwalił się na ziemię. W chwili zderzenia z ziemią nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. **Wszyscy pasażerowie i członkowie załogi ponieśli śmierć.** Pomimo zorganizowanej pośpiesznie akcji ratunkowej spod szczątków samolotu zdołano wydobyć tylko zwęglone trupy.

Według ostatnich wiadomości, liczba ofiar katastrofy wynosi 11 osób, z tego trzech członków załogi i 8 pasażerów. Jak się okazuje, pośród pasażerów znajdował się **książę heski z synem i trzema córkami.**

Zginęła cała rodzina.

Bruksela, 17. 11. (PAT) Belgijski samolot komunikacyjny, który rozbił się wczoraj w okolicy Ostendy, utrzymywał do ostatniej chwili radiowe połączenie z lotniskiem. Wypadek nastąpił w pobliżu kolejowego dworca małej miejscowości Steene, położonej o 4 km od Ostendy. Samolot zawadził skrzydłem o jeden z kominów, znajdującej się tam cegielni i runął na ziemię. Mimo wyłączenia motoru aparat stanął w płomieniach. Liczba ofiar katastrofy **wynosi 11 osób,** z czego 3 są członkami załogi.

Wśród zabitych pasażerów znajduje się wdowa niedawno zmarłego w. księcia Ernesta Ludwika Heskiego, **Eleonora, jej syn w. książę Jerzy Donatus heski, jego żona Cecylia, urodzona księżniczka grecka oraz dwaj jego synowie 6-letni Ludwik Ernest i 4-letni Aleksander Jerzy.** Rodzina książąt heskich była w drodze do Londynu, gdzie w tych dniach ma się odbyć ślub trzeciego z młodych książąt heskich Ludwika Hermana. Pozostałymi zabitymi pasażerami są: baron Riedessel zu Eisenbach, inż. Martens oraz pokojówka księżny Lina Hann.

Fantastyczne plotki

o krwawej nocy św. Bartłomieja

szerzy prasa zagraniczna dla osłabienia stanowiska Polski.

Według opublikowanych przez nasze pismo relacyj „Voelkischer Beobachter" **marszałek Śmigły-Rydz** na odprawie legionistów i peowiaków powiedział, że nie chce **żadnej nocy św. Bartłomieja** dla przeciwników politycznych, pragnie natomiast porządku i rządów silnej ręki.

Widocznie w związku z tym pewne pisma zagraniczne, inspirowane przez jakieś tajemnicze i Polsce nieżyczliwe źródła, rozpętały powódź fantastycznych plotek o Polsce. Zdaje się, że in-

spiratorom tej akcji chodzi o utrudnienie rozmów francuskiego ministra spraw zagranicznych Delbosa w Warszawie.

„IKC" odsłania tło i okoliczności tych plotek:

„— Sądzimy — pisze — że warto uchylić rąbka pewnej tajemnicy, która zresztą jest już tajemnicą publiczną, gdyż mówią o niej wszyscy w Warszawie.

W połowie października zaczęły krążyć jakieś dziwaczne i wręcz niewiarogodne plotki. Plotki te powiadały, że na przełomie października i listopada ma być dokonany w Polsce jakiś zamach stanu, jakiś „pucz", względnie jakaś „noc św. Bartłomieja"!

Początkowo trudno było uchwycić źródło i sens tej plotki; później zaczęła się ona konkretyzować właśnie w kierunku „nocy św. Bartłomieja". Wedle gadek chodzących po Warszawie, pomysł taki zrodzić się miał w głowach fanatyków jednej z grup O. N. R-owskich, którzy tą drogą chcieli doprowadzić do „przełomu". Fanatycy ci marzyli ponoć o „krwawym kwadransie", w czasie którego dokonano by napadów na mieszkania wybitnych przywódców zarówno obozu rządowego, jak i opozycji lewicowej. Z pośród obozu rządowego mieli się na liście proskrypcyjnej znajdować wszyscy znani przeciwnicy ruchu O. N. R-owskiego i ruchów zbliżonych.

W kilka dni po pojawieniu się pogłosek kolportowano nawet w Warszawie ulotkę, zapowiadającą „krwawy kwadrans".

Oczywiście nie można tego wszystkiego traktować poważnie.

Teoretycznie nie można wprawdzie wykluczyć, że w głowie jednego czy drugiego fanatyka mógł powstać taki dziki plan, ale jest rzeczą oczywistą, że w naszych warunkach nie miałby on żadnych szans powodzenia.

Z drugiej strony nie jest pewne, czy ulotka, która krążyła, była dziełem fanatyków, marzących o nocy św. Bartłomieja. Może raczej puścił ją w obieg ktoś, kto o plotkach słyszał, kto podejrzewał, że w kilku szaleńczych głowach coś podobnego się roi i kto postanowił „zdekonspirować" całą sprawę, która przecież w świetle dnia i jawności musiała od razu zredukować się do tragikomicznego epizodu".

Tyle relacje dziennika krakowskiego. Prasa warszawska, powtarzająca te relacje uważa je za **przebrzmiałe już dziś echo i fragment przeszłości.** Dzisiaj atmosfera znacznie się uspokoiła. Polska takimi plotkami nie da się wytrącić z równowagi.

Mgła w Anglii.

Londyn, 17. 11. (PAT) Gęsta mgła spowiła wczoraj wyspy brytyjskie. Pociągi przychodzą z mniejszym lub większym opóźnieniem. W stolicy ruch kołowy **uległ zwolnieniu.** W Szkocji pod Czewe nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. W katastrofie tej miało odnieść obrażenia **5 pasażerów.**

Statek najechał na minę.

Salamanka, 17. 11. (PAT). Według doniesień z Walencji statek rządowy, płynący z Alicante **natknął się na minę powstańczą i został ciężko uszkodzony.** Obecnie statek pozbawiony steru i z nieczynną maszynerią unoszony jest przez fale.

Strajk w General Motors.

Nowy Jork, 17. 11. (PAT). W m. Pontiac (Michigan) wybuchł strajk, który objął **22.500 pracowników General Motors.** W ciągu najbliższej doby oczekiwane jest rozszerzenie się strajku na pozostałe 47 fabryk General Motors w Stanach Zjednoczonych.

Puścili pół miliona fałszywych koron w obieg.

Sztokholm, 17. 11. (PAT). Z Oslo donoszą, że policja norweska odkryła wielką organizację fałszerzy monet, przy czym w licznych bankach skonfiskowano setki tysięcy doskonale podrobionych koron srebrnych. Mimo energicznej działalności policji **nie zdołano dotychczas aresztować przewódców bandy fałszerzy.**

Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że wypuszczono **przeszło pół miliona fałszywych srebrnych koron,** na 12 milionów będących w obiegu.

Strzały z taksówki

do kierownika Związku Młodej Polski.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). W Warszawie dokonany został **napad na kierownika Związku Młodej Polski p. Jerzego Rutkowskiego.** W chwili mianowicie, gdy p. Rutkowski wychodził z bramy domu przy ul. Puławskiej, gdzie mieszka, **podjechała taksówka, z której oddano w jego kierunku kilka strzałów rewolwerowych,** które jednak chybiły. Po oddaniu tych strzałów, taksówka szybko się oddaliła. Do oddalającej się taksówki **p. Rutkowski zdołał sam kilkakrotnie strzelić.** Pościg za sprawcami napaści nie dał rezultatów.

Nadużycia w Urzędzie Pocztowym

w Krotoszynie.

W urzędzie Pocztowo-Telegraficznym w Krotoszynie ujawnione zostały systematyczne, od dłuższego już czasu popełniane nadużycia. Szczegóły ze względu na dobro toczącego się śledztwa na razie trzymane są w tajemnicy.

Kronika telegraficzna

Warszawa, 17. 11. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy informowali Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Warszawa, 17. 11. (PAT) Minister spraw zagranicznych Beck przyjął bawiącego w Warszawie ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu — Bullitta. Wczoraj wieczorem p. minister Beck podejmował ambasadora Bullitta obiadem.

Warszawa, 17. 11. (PAT) Z okazji pobytu w Warszawie ministra gospodarki Republiki Estońskiej Seltera odbył się w poselstwie estońskim obiad, a następnie raut. Dzisiejszej nocy minister Selter z małżonką i towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami wyjechał do Krakowa. Wraz z p. ministrem Selterem wyjechał do Krakowa minister przemysłu i handlu Roman z małżonką.

Warszawa, 17. 11. (PAT) Komisja badająca wypadek lotniczy w Piasecznie stwierdziła zupełnie normalne działanie mechanizmów wysokościomierzy. Ze względu jednak na to, że w czasie dochodzeń technicznych wyłoniły się nowe okoliczności natury nawigacyjnej, komisja uznała za wskazane rozszerzenie swoich badań w kierunku zanalizowania przebiegu lotu.

Katowice, 17. 11. (PAT) Trzej członkowie wydawnictwa „Kattowitzer Ztg" (m. in. **redaktor Heinz Weber, bydgoszczanin** — nasz dopisek), aresztowani przed kilku tygodniami zostali zwolnieni z aresztu i oddani pod nadzór policji.

W 45 godzin z Londynu do Capsztadu.

Londyn. (PAT) Brytyjski oficer lotnik Clouston wylądował wczoraj w Capsztadzie, przebywszy przestrzeń Londyn—Południowa Afryka **w 45 godzin.** Clouston pobił w ten sposób o przeszło 24 godzin rekord na tej przestrzeni, należący do Amy Johnson.

W Polsce „doktorem" — w Rosji felczerem.

Sprawa „zaginionych" dokumentów wyjaśniona.

Kępno. Wielką sensację wywołała w Kępnie afera samozwańczego „doktora" medycyny.

Po 15-letnim urzędowaniu w charakterze lekarza obwodowego ongiś Kasy Chorych a ostatnio lekarza obwodowego Ubezpieczalni Społecznej i lekarza kolejowego w Kępnie, okazało się, że domniemany „doktor" Eugeniusz Kowalewski nie posiadając odpowiednich dyplomów, absolutnie nie miał prawa do wykonywania czynności lekarskich. Sprawa przedstawia się następująco:

W czasie przewrotu bolszewickiego wracało wielu emigrantów Polaków do kraju, m. in. p. Kowalewski, który przedstawił się władzom w Warszawie jako lekarz i opowiadał, że w czasie ucieczki z Bolszewii wszystko tam pozostawił, nawet dyplomy, legitymujące jego zawód. Władze przyjęły wywody te za wiarogodne i wystawiły mu poświadczenie do dalszego wykonywania praktyki lekarskiej. Sprawa ta byłaby nadal utrzymana w tajemnicy, gdyby pewna osoba, znająca p. Kowalewskiego jako felczera, a nie lekarza, nie zawiadomiła o swych spostrzeżeniach odpowiednich czynników. Od p. Kowalewskiego zażądano przedłożenia dyplomów lekarskich, których oczywiście ten nie mógł dostarczyć. Zwrócono się zatem urzędowo przez naszą ambasadę w Moskwie do Uniwersytetu Leningradzkiego z zapytaniem, czy p. Kowalewski tamże studiował. Wynik wywiadu był negatywny, wobec czego Ubezpieczalnia Społeczna swój stosunek służbowy z p. Eugeniuszem Kowalewskim rozwiązała. Rewelacyjna afera p. Kowalewskiego poruszyła żywo opinię miejscowego obywatelstwa, zwłaszcza kolejarzy.

Szyna w poprzek toru.

Tuchola. Nieznani sprawcy dokonali zamachu na pociąg towarowy, zdążający do Gdyni, układając w poprzek toru w pobliżu Sińska (pow. tucholski) szynę. Dzięki szybkiej orientacji maszynisty skończyło się jedynie na uszkodzeniu parowozu i toru. Wybryk względnie zamach mógł pociągnąć za sobą katastrofalne skutki. Władze kolejowe i policyjne podjęły dochodzenia.

Nauczycielstwo i społeczeństwo ma dobrą pamięć, panie Kolanko!!

Nie zapomina się o procesach — nie zapomina się o zarzucie sprzyjania komunizmowi.

Warszawa, 17. 11. W miesiącu listopadzie i grudniu muszą odbyć się w całej Polsce, przewidziane statutem, zjazdy powiatowe i okręgowe Związku Nauczycielstwa Polskiego, na których wybiera się nowe zarządy oraz delegatów na walny zjazd. Zawieszony zarząd główny Z. N. P. z Kolanką na czele jest pewny swego zwycięstwa.

*

Tej pewności ostatecznie nie można się dziwić, jeśli przypomnimy sobie odpychającą, arogancką fizjonomię Kolanki, z której bije zarozumiała pewność siebie. Jak to jednak dobrze, że

w społeczeństwie, wśród nauczycielstwa szczególnie, na które zwrócone są oczy rodziców i młodzieży, tkwi pamięć naszego procesu, w czasie którego udowodniono Kolance, Pawłowskiemu i towarzyszom wrogość w stosunku do Kościoła, wrogość, która przypomina wrogość komunistów sowieckich.

Pewnością siebie można się jedynie tym bardziej pogrążyć. O tym oczywiście Kolanko w swym zacietrzewieniu zapomina.

Jak to dobrze, że w społeczeństwie nie zgasła pamięć **o komunistycznym numerze „Płomyka", że trwa ona w ostatnio wypowiedzianych przez premiera rządu p. gen. Sławoj-Składkowskiego słowach, w których potępił Kolankę i towarzyszy za ich wyraźne tendencje prokomunistyczne.**

O tych wszystkich rzeczach nie zapomina się, panowie z b. zarządu Z.N.P. Nauczycielstwo dziś już przejrzało, dziś nikt na nim nie może wywierać terroru, jak to robiono za Kolanki.

Dziś wie ono, że oddanie głosu na b. członków zarządu, przeciwko którym toczy się zresztą śledztwo o nadużycia itp., byłoby policzkiem wymierzonym jednolicie na te kwestie patrzącemu społeczeństwu!

Owa pewność siebie Kolanki, powtarzamy, jest jedynie pewnością jednostki o najdalej posuniętej arogancji, z której wyziera jakoby chęć spotwarzenia tego odłamu społeczeństwa, który odważyłby się myśleć innymi kategoriami aniżeli prokomunistycznymi.

Nauczycielstwo i społeczeństwo mają dobrą pamięć, panie Kolanko!

Komunistyczne jaczejki w PPS związkach klasowych i Stronnictwie Ludowym.

Kielce, 17. 11. (PAT.) Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciwko 30 komunistom. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że uprawiali działalność wywrotową na terenie miasta Kielc i powiatów: kieleckiego, miechowskiego, włoszczowskiego, stopnickiego, pinczowskiego i jędrzejowskiego. Oskarżeni **w myśl wytycznych VII kongresu Kominternu,** który odbył się w Moskwie w sierpniu 1935 r. **weszli jako członkowie do legalnych organizacji, zasilając masowo PPS, klasowe związki zawodowe i Stronnictwo Ludowe** i uprawiali tam działalność wywrotową. Ponadto z ich inicjatywy założono na terenie miasta Kielc „Związek Myśli Wolnej", do którego poza wybitnymi działaczami komunistycznymi i PPS **wciągnięto kilku nauczycieli i urzędników.** Z kolei utworzono tzw. „komitet pokoju", który na terenie poszczególnych powiatów województwa kieleckiego prowadził akcję przeciwko państwom tzw. „faszystowskim" do których zaliczono również i Polskę. Wspomniane komitety jednocześnie występowały w obronie czerwonej Hiszpanii, ZSRR i Czechosłowacji. Najwybitniejszą działalnością komunistyczną objęte zostały w tym czasie **szkoły żydowskie,** jak gimnazjum męskie gminy izraelickiej, gimnazjum żydowskie i gimnazjum żeńskie Zimnowodów w Kielcach. **Młodzież tych gimnazjów trudniła się przeważnie rozpowszechnianiem literatury komunistycznej.**

Do akcji wywrotowej wciągnięto również duchownego **Kościoła Narodowego,** który z ramienia partii miał jechać na tzw. „kongres pokojowy" do Brukseli oraz jego kościelnego, który udzielał kaplicy Kościoła Narodowego na miejsca zebrań komunistycznych i odbijania odezw.

W wyniku likwidacji całej akcji policja m. in. aresztowała: karanego już kilkakrotnie więzieniem za komunizm Antoniego Grygierczyka z Kielc, znanego pod pseudonimem „Bartosz", Leopolda Porąbanca, emerytowanego nauczyciela Henryka Schultza, 70-letniego Waligórę oraz: Weberównę, Weinwurcównę i Górską, które z Warszawy walizkami zwoziły do Kielc odezwy i druki komunistyczne, które następnie rozpowszechniane były na terenie poszczególnych powiatów. Nadto aresztowano **córkę prezesa gminy żydowskiej w Kielcach Goldmanównę,** uczennicę 8 klasy gimn. żydowskiego, córkę właściciela młyna Kaufmana (uczennicę), ucznia Goldmana, kuzyna prezesa gminy żydowskiej w Kielcach oraz kilku absolwentów gimnazjum żydowskiego i studentów — **żydów.**

Proces wzbudza ogromne zainteresowanie. Na rozprawę powołano blisko 100 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do badania oskarżonych, którzy nie przyznają się do winy.

„Ofiary pomyłek sądowych"...

Dalszy ciąg wielkiego procesu przeciw komunistom w Lublinie.

Lublin, 17. 11. W dalszym ciągu procesu komunistycznego w Lublinie zeznawali oskarżeni. Wszyscy oni nadal wypierają się udziału w ruchu komunistycznym, przyznając się jedynie do przynależności do PPS., Tow. Uniwersytetu Robotniczego lub żydowskiego „Bundu". Ci oskarżeni, którzy byli już karani za komunizm lub przebywali w Berezie Kartuskiej twierdzą, że są ofiarami pomyłek sądowych...

Rozprawa trwa.

Wykrętne odpowiedzi.

Oskarżony Jóźwiak, dwukrotnie karany za komunizm, zapytany przez sędziego dlaczego był zesłanym do Berezy, odpowiada:

— O to właśnie jest ciekawe — ja nie wiem dlaczego.

Sędzia: — Stosunek pański do komunizmu?

Osk.: — Sympatyzuję **z tym światopoglądem.**

Na wszystkie zarzuty odpowiada wykrętnie.

Oskarżony Bursztyn (żyd), karany za usiłowanie przekroczenia granicy do Sowietów, zaczyna, „że dobrze ja po polsku nie umiem mówić, — a czytać i pisać wcale". Nikogo nie zna i żadnej działalności nie uprawiał.

Oskarżony Kwak z zawodu szewc, sekretarz Związku Zawodowego, do winy nie przyznaję się.

Sędzia: — Dlaczego oskarżeni i skazani w innej sprawie Okonowski, Durakiewicz i Makenzon „sypią" tak oskarżonego i towarzyszy?

Osk.: — **Kosztem naszym chcą uzyskać wolność!**

Sędzia: — Co pan czytał?

Osk.: — „Łamy", „Przekrój Tygodnia", „Robotnika".

Sędzia: — A czytał pan „Orędownika" lub „Mały Dziennik"?

Osk.: (ze złością): — **Tak! czytałem nawet „Bociana"!**

Sędzia: — Kłamie pan! bo od dłuższego czasu nie wychodzi!...

Brat oskarżonego Bursztyna, Motel rozpoczyna od wypierania się wszelkiej działalności wywrotowej. Kolportował pisma komunistyczne, nie zdając sobie z tego sprawy.

Sędzia: — Stosunek do komunizmu?

Osk.: — Nic nie wiem — ja jestem tylko sprzedawcą.

Prok.: — A jednak za komunizm siedział już oskarżony 4 lata...

Sensacją są zeznania Józefa Korzeniowskiego, który przyznaję się do prac w T. U. R., ale kategorycznie przeczy przynależności do Partii Komunistycznej. Wydawał pismo „Siejba", które uległo konfiskacie, a oskarżony dostał 1 rok więzienia.

Sędzia: — Czy w „Siejbie" dawał pan wyraz swym entuzjastycznym poglądom co do Rosji Sowieckiej?

Osk.: — Tak.

Sędzia: — I za gloryfikowanie stosunków w Sowietów. „Siejba" uległa konfiskacie, a pan otrzymał wyrok.

Osk.: — Tak.

Sędzia: — Czy w T.U.R-ze były propagowane **hasła jednolitego frontu?**

Osk.: — Była pewna łączność z „Wiciami".

Sędzia: — Czy organizował pan **zebranie antyreligijne,** do którego nie dopuściła policja?

Osk.: — Nie pamiętam!

Prok.: — Obecne poglądy co do komunizmu?

Osk.: — **Neutralne — od momentu procesu Zinowieja i Kamieniewa.**

Prok.: — Czy pan jako Polak tylko neutralnie ustosunkowuje się do komunizmu?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Zabierał pan głos na odczycie adw. Karniola na temat „Kwestii ukraińskiej"?

Osk.: — Tak.

Prok.: — Żądał pan autonomii dla Ukraińców?

Osk.: — Tak! jak i **usunięcia Sienkiewicza ze szkół!**

—::—

Kto zawinił pod Piasecznem?

Wciąż jeszcze brak opinii.

Komisja techniczna, powołana przez ministerstwo komunikacji dla zbadania przyczyn i okoliczności katastrofy łotniczej pod Piasecznem nie wydała jeszcze swej opinii. Wiadomym jest jedynie, że oba wysokościomierze zainstalowane na pokładzie samolotu, który skapotował pod Piasecznem, działały dobrze. Dlaczego pilot Witkowski leciał zaledwie na wysokości 8 metrów — nie zostało jeszcze całkowicie wyjaśnione.

Stan ofiar katastrofy na ogół bez zmiany. Pelagia hr. Potocka, dotychczas nie odzyskała przytomności. Lekarze nie tracą jednak nadziei.

Prof. Pelczar powoli wraca do równowagi i leczy się z odniesionych obrażeń.

P. Beerowa, która doznała pęknięcia miednicy w kilku miejscach, nie uspokoiła się jeszcze zupełnie nerwowo. Lekarze jednak uważają jej stan za dobry. P. Beer doznał jedynie zwichnięcia lewego barku. Leczenie inż. Brauna i pilota Witkowskiego ma przebieg zadowalający. Dwaj uczestnicy katastrofy, p. Tausig i radiomechanik opuścili już szpital.

* * *

Samolot pasażerski „Lotu" utrzymujący komunikację między Warszawą a Gdynią po wystartowaniu 15 bm. z Warszawy zmuszony był zawrócić wskutek śnieżycy i mgły.

Samolot, który wystartował z Gdyni, dotarł do stolicy bez trudności.

Nowe władze Pozn. Woj. Komitetu do walki z bezrobociem.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z dorocznego zebrania Komitetu poznańskiego podajemy skład nowych władz: przewodniczący — wojew. Maruszewski, pierwszy wiceprzew. — ks. prałat Steinmetz, drugi wiceprzew. — prez. Kałamajski, trzeci wiceprzew. — dr Mostowski, skarbnik — prez. Hebda, zastępca skarbnika — Murawiec, sekretarz — Nowacki, zastępca — mgr Brzoskowiak, członkowie: prezydent Więckowski i red. Czesław Kędzierski. Poza tym wybrano przewodniczących poszczególnych wydziałów komitetu.

—o—

— **W Chicago wybuchł oryginalny** strajk gospodyń, które postanowiły wstrzymać się od kupowania mięsa z powodu zbyt wysokich cen. Strajk zrobił swoje, gdyż rzeźnicy obniżyli cenę na mięso.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 listopada 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Salomei ks., Grzegorza Cud.
Jutro: Pośw. baz. św. Piotra w Rzymie.
Wschód słońca o godzinie 7.24.
Zachód słońca o godzinie 16.05.

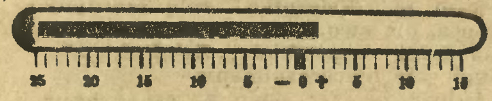
Stan pogody.

Nadal mroźnie i drobne opady.

W ciągu całego dnia trwała u nas pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami śnieżnymi, głównie w dzielnicach południowych i wschodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —11 st. na Kasprowym Wierchu, —4 st. we Lwowie, —1 w Grodnie, 0 w Wilnie i Kielcach, 1 st. w Przemyślu, 2 w Warszawie, 3 w Gdyni, 4 na Helu i 5 w Zaleszczykach. Dziś rano przy 0 stopni w Bydgoszczy spadł śnieg. Przewidywany przebieg pogody: we wschodniej części Polski przeważnie pochmurno z przelotnymi opadami, poza tym zachmurzenie zmienne z możliwością opadów. Temperatura dniem w pobliżu 0 st. (w górach mroźno).



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 15—21 listopada:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i szkiców Jana Matejki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę **„NIE-BOSKA KOMEDIA"** Z. Krasińskiego.

Czwartkowy wieczór wypełni **„LIZISTRATA"** P. Linke'go.

W piątek **„EMILIA PLATER"**, rapsod bohaterski w 3 aktach T. Konczyńskiego, który doznał nader serdecznego przyjęcia ze strony publiczności.

Niezwykły popyt na bilety dał się zauważyć na nieodwołalnie ostatnie przedstawienie przepięknej operetki Kalmana **„KSIĘŻNICZKA CZARDASZA"**, którą ujrzymy po cenach zniżonych w nadchodzącą niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 16-tej w premierowej doskonałej obsadzie.

W pełnych próbach **„ŹRÓDŁO MIŁOŚCI"**, wielka operetka J. Benesa (przekład T. Konczyńskiego) **oraz „PANNA COCTAIL"** komedia w trzech aktach St. Kiedrzyńskiego. Obydwa te utwory ujrzą światła kinkietów na naszej scenie po raz pierwszy w Polsce.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Paryża 10-dniowa od 20 bm. Cena od 330 zł.
Zgłoszenia przyjmuje Polskie Biuro Podróży „Orbis", Dworcowa 2, tel. 36-67.

— **Tanie, czyste pokoje**, smaczne śniadania, obiady i kolacje w hotelu **„Lengning", ul. Długa.** (21617

— **Dyrekcja Angielskich Kursów** w Gimnazjum Kopernika zawiadamia P. T. Publiczność miasta Bydgoszczy, że w przejeździe przez Bydgoszcz zatrzyma się i będzie przemawiał w piątek, dnia 19 bm. o godz. 19-ej w świetlicy Gimnazjum Kopernika **dyplomata angielski R. C. Thompson, Esq.,** na temat: **„Present day travel experiences".** Wykład będzie wzięty z językowego punktu widzenia dla studentów. (22833

— **Zł 10,—** na świetlicę dla młodzieży im. Dwernickiego przy barakach w dowód wdzięczności i uznania za niespotykaną uprzejmość i uczynność czcigodnych Państwa Pułkownikowstwa Meyerów. **M. K.**

Sekretariat Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy

znajduje się przy ulicy Dworcowej 5 i czynny jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 17 do 19.

Sensacyjny proces o nadużycia w elektrowni miejskiej.

5 lat więzienia za sprzeniewierzenie 24.000 zł

Życie nad stan i smutny koniec kierownika buchalterii.



Oskarżony Ludomir Chęciński.

(ak) Głośna afera znanego w bydgoskich sferach towarzyskich **Ludomira Chęcińskiego**, b. długoletniego kierownika działu handlowego i buchalterii elektrowni miejskiej znalazła we wczorajszy wtorek swój epilog przed sądem okręgowym w Bydgoszczy. Zdefraudowana, wielka suma pieniędzy publicznych nie tylko obciąża sumienie tego człowieka, lecz ogrom winy i świadomość ciężkiej zbrodni, jakiej się dopuścił ciąży na całej jego postaci. Skulony, czołgając się z trudem i podtrzymywany przez policjanta Chęciński doprowadzony został z więzienia na salę rozpraw. Już w poniedziałek przetransportowano go ze szpitala więziennego w Grudziądzu do Bydgoszczy. Kompletnie złamany człowiek, liczący dopiero lat 54, robi wrażenie staruszka 80-letniego. Złamał sobie życie na zawsze, opuszczony przez wszystkich, a nawet przez żonę i córkę, które się go wyrzekły, i wydaje się, że w więzieniu smutnie zakończy swe życie. Z piętnem defraudanta grosza publicznego.

Zapowiedziany przez nas proces dużo ściągnął publiczności, która szczelnie zapełniła przeznaczone dla niej ławy. Krótko po godz. 9 na salę rozpraw wchodzi **prokurator Wierzchowski** oraz trybunał w składzie: wiceprezesa s. o. **dr. Pizlewicza** i sędziów okr. **Telichowskiego i Kuleszy.** Oskarżony z trudem podnosi się z ławy i prosi przewodniczącego, ażeby wziął pod uwagę jego ciężki stan zdrowia, gdyż bardzo cierpi na sklerozę i nie może stać. Nogi bowiem nie wytrzymują. Przewodniczący zgadza się, że oskarżony siedząc złoży zeznania. Zajmuje miejsce na krześle na środku sali.

Zapytany o personalia, oskarżony oświadczył, że urodził się 24 marca 1883 w Warszawie, jest żonaty i ojcem jednej córki, wyznania rzym.-kat. i dotąd nie był karany. W areszcie śledczym przebywa od 19 maja 1937 r. Następuje odczytanie aktu oskarżenia.

Przez 5 lat dopuszczał się nadużyć.

Akt oskarżenia zarzuca mu, iż od r. 1932 do stycznia 1937 jako kontraktowy urzędnik zarządu miejskiego w Bydgoszczy, pełniący funkcje kierownika buchalterii elektrowni miejskiej działał na szkodę zarządu miejskiego przez to, że przywłaszczył sobie **ogółem kwotę 23.934,13 zł,** przeznaczonych na pokrycie rachunków firmy K. Szpotański i Ska w Warszawie na dostarczone zegary elektryczne. Chęciński postępował niezwykle sprytnie, a mianowicie w ten sposób, że polecił kasjerowi wypłacić na jego ręce pieniądze na pokrycie rachunków wspomnianej firmy, zaznaczając przed każdą wypłatą należności, że pieniądze dla firmy Szpotański odbierze jej przedstawiciel, który osobiście zgłosi się w jego pokoju. Kasjerzy elektrowni, mając pełne zaufanie do swego przełożonego, wypłacali mu różne kwoty pieniężne, przekraczające nieraz sumę kilku tysięcy zł, tym bardziej, że Chęciński wręczał im bezpośrednio po otrzymaniu pieniędzy pokwitowania odbioru rzekomego przedstawiciela firmy Szpotański w Warszawie.

W rzeczywistości Chęciński zręcznie podrabiał pokwitowania w ten sposób, że na rachunkach wymienionej firmy składał fikcyjny i nieczytelny podpis rzekomego przedstawiciela, a ponadto przykładał podrobioną pieczątkę „Fabryka aparatów elektrycznych K. Szpotański i Ska, Sp. Akc. Warszawa". Pobrawszy w ten sposób pieniądze z elektrowni miejskiej, Chęciński wpłacał za pośrednictwem PKO tylko część odebranych pieniędzy na rachunek firmy Szpotański, a resztę zatrzymywał dla siebie, regulując ją z danej partii rachunków dopiero przy następnej wypłacie. Dzięki tej manipulacji rachunki firmy Szpotański regulowane były z dość wielkim opóźnieniem, a zaległości powstawały coraz większe.

Afera wyszła na jaw, gdy w elektrowni nastąpiła zmiana personelu.

Co mówi oskarżony?

Przyznaje się z pełną skruchą całkowicie do winy. Przywłaszczone pieniądze zużył na kuracje. Zapytany następnie o przygotowanie fachowe, oskarżony zeznaje, że ukończył Szkołę Realną w Warszawie i Wyższą Szkołę Handlową w Nowym Jorku, gdzie siedział przez półtora roku. W czasie od 1914—1919 r. był kierownikiem Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, a po 1919 r. był łącznikiem między polskim a amerykańskim Czerwonym Krzyżem. Przed objęciem posady w magistracie był dyrektorem firmy Sperling a w styczniu 1928 r. przyjęty został do zarządu miejskiego w Bydgoszczy, gdzie początkowo pełnił funkcje księgowego, lecz wkrótce zaawansował.

Pensja wynosiła początkowo 575 zł a w latach 1929—30 wynosiła wraz z dodatkiem **825 zł,** później nastąpiła gwałtowna redukcja pensji, tak, że ostatnio pobierał **tylko 450 zł brutto.** Następnie oskarżony, zalewając się często łzami i z pochyloną głową opowiada szczegółowo sposób dokonywania nadużyć.

Choroba zrujnowała go materialnie.

Tylko choroba zmusiła mnie do sięgania po cudze pieniądze — mówi szlochając — w jednym roku wydałem na leczenie 4.500 zł i nie ma miejscowości kuracyjnej w Polsce, w której nie byłbym się leczył. Moje straszne bóle doprowadziły mnie do tego nieszczęścia.

Przew.: Przecież to duża kwota?

Osk.: Tak, wyjeżdżałem z żoną i córką. Żona jechała, aby mnie kąpać, a córka, aby korzystać z powietrza.

Przew.: Każdy jednak leczy się w miarę swych możliwości, jak mu środki na to pozwalają. Gdyby każdy chciał się leczyć tak jak pan, to mielibyśmy w Polsce samych przestępców.

— Jakie zajmowaliście mieszkanie przy ul. Kołłątaja?

Osk.: Pięć pokoi, z tego jeden odnajmowaliśmy.

Morfina, kokaina i alkohol.

Na dalsze zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony grywał w karty, odpowiada: Owszem, grałem i jedynie wygrywałem, ale to co wygrałem, to myśmy zaraz przepili. To pijaństwo pomogło mi i wpływało na uspokojenie bólu, który bardzo często miewałem. Morfina, kokaina i alkohol, to wszystko mi pomagało na uśmierzenie bólu. Kokainę i morfinę kupowałem od jakiegoś osobnika na ulicy, pokryjomu, przy czym płaciłem 25 złotych za jeden gram kokainy. Ropienie ślepej kiszki i skleroza sprawiały mi i sprawiają ogromny ból.

Po zmianach personalnych w elektrowni byłem przekonany, że sprawa mych nadużyć wyjdzie na jaw, o ile nie pokryję rachunków. Pojechałem więc do stryja do Zembrowa, ażeby uzyskać **spadek.** Dawał mi on już 8.000 zł, lecz nie **zdążyłem** już wziąć pieniędzy, bo wieczorem przyszła policja i aresztowała mnie, zakończył oskarżony swoje zeznania.

Wobec całkowitego przyznania się oskarżonego do winy, odstąpiono za zgodą stron od przesłuchania świadków i biegłego a uznano ich zeznania złożone w śledztwie za odczytane. Jedynie przesłuchano w charakterze świadka przemysłowca Szwedę z Warszawy, który często w sprawie zamówień dla firmy Szpotański konferował z byłym emeryt. dyr. elektrowni Régamey'em i z oskarżonym. Stosunek jednak był ściśle urzędowy. Raz tylko Chęciński zwrócił się do świadka, ażeby wyrobił mu ciche przedstawicielstwo firmy Szpotański na Bydgoszcz, gdyż zbyt małe ma dochody. Świadek dał wówczas odpowiedź negatywną, gdyż nie dałoby się to pogodzić z zajmowanym stanowiskiem Chęcińskiego.

Później gdy grunt palił się osk. pod nogami, Chęciński zwrócił się do świadka z prośbą, aby interweniował w firmie Szpotański, celem udzielenia mu półrocznej prolongaty na zapłacenie zaległych rachunków do chwili podjęcia spadku po rodzicach. Firma jednak nie chciała się na to zgodzić.

Wysoka stopa życia.

O stopie życiowej oskarżonego i jego rodziny wyraził się świadek, że była ona **w granicach tysiąca złotych miesięcznie.** W każdym razie była ona wysoka, gdyż jak często podkreślał oskarżony, pochodził z rodziny ziemiańskiej.

Po zamknięciu przewodu sądowego **prokurator Wierzchowski** w dłuższym przemówieniu, które wywarło silne wrażenie na słuchaczach, ostro skarcił postępowanie oskarżonego, który nie wahał się iść śladem zwykłych przestępców i dokonać nadużyć na tak wielką skalę. **Przewlekła choroba** nie może żadną miarą usprawiedliwić oskarżonego. Prokuratorowi bowiem wiadomo, że Chęciński wysoko **grał w karty,** sprawiał wykwintne stroje żonie i córce i miał w ogóle szeroką rękę w wydawaniu pieniędzy. Nie choroba była przyczyną wielkich nadużyć, lecz wysoka stopa życiowa. Społeczeństwo ostatnio bardzo zaniepokojone jest coraz częstszymi defraudacjami pieniędzy publicznych i dlatego Chęciński ponieść musi surową karę.

Oskarżony Chęciński, który **nie miał obrońcy,** z łzami w oczach zapewniał sąd w ostatnim słowie, że tylko choroba zmusiła go do nadużyć.

Wyrok.

Po dłuższej naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, na podstawie którego trybunał zasądził Ludomira Chęcińskiego na **5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat pięć.** Areszt śledczy został zaliczony a poza tym nałożono mu koszta sądowe w sumie 320 zł. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący podkreślił, że przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, że osk. nie był dotąd karany i przyznał się do winy. Jako obciążającą okoliczność natomiast uznał, że jako człowiek inteligentny zdawał sobie sprawę z tego, co czyni. Specjalnie się przygotowywał do dokonywania przestępstw z pełną premedytacją. Oskarżony nie żył tak jak powinien żyć urzędnik magistratu, lecz prowadził życie wystawne i przebywał w miejscach kuracyjnych, na które normalny śmiertelnik pozwolić sobie nie może, zaś to, że także żona i córka wyjeżdżały, sąd uważał również za trwonienie.

Chęciński przyjął wyrok z płaczem. Ponieważ nadużycia zrujnowały go zupełnie fizycznie i moralnie. Eskortowany przez policjanta przetransportowany został do szpitala więziennego w Grudziądzu.

Wielkie wydarzenie kulturalne,

jakim będzie w czwartek, 18 bm. o godz. 20 wieczór autorski Michała Rusinka, jednego z najwybitniejszych pisarzy młodego pokolenia, wywołało w Bydgoszczy duże zainteresowanie. Spodziewać się należy, że aula gimnazjum im. Kopernika zapełni się całkowicie, co będzie dla Rady Artystyczno-Kulturalnej zachętą do organizowania podobnych wieczorów. Dla interpretacji utworów Rusinka pozyskani zostali świetni artyści Teatru Miejskiego pp. Jabłonowska, Drewicz i Kierczyński. Prelekcję wstępną wypowie prof. Marian Turwid.

Dodać musimy, że znakomity portret M. Rusinka, reprodukowany wczoraj w Dzienniku Bydgoskim, wyszedł spod niezawodnej ręki prof. Mariana Turwida jeszcze w czasach krakowskich portretowanego i portrecisty.

— **Zamki i Miasta Krzyżackie.** Złowroga potęga „Zakonu", która wieki całe na losach Polski ciążyła, ryła piętno swoje na ponurych zamkach i miastach krzyżackich. O wrażeniach, jakie zamki te i miasta czynią w umyśle i wzroku zwiedzających je dzisiaj, mówić będzie w niedzielę 21 bm. doskonały znawca dziejów wojskowych dawnej Polski dr Janusz Staszewski w odczycie z cyklu „Niedziele Uniwersytetu Poznańskiego". Odczyt, ilustrowany przeźroczami, odbędzie się o godz. 18 w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej.

— **Miłosierdziu bliźnich** polecamy rodzinę bezrobotnego szewca mieszkającego w szałasie nad rzeką. Matka i pięcioro dziatwy (od 1¼ do 15 lat) nie ma ciepłej bielizny ani odzieży na zimę. Litościwe serca pragnące ulżyć wielkiej nędzy datkiem lub znoszoną odzieżą zechcą łaskawie ofiary składać w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

55 lat chlubnej walki o dobro robotnika.

Jubileusz najstarszej organizacji zawodowej Z. Z. P.

Cicho i bez rozgłosu minęła 35 rocznica istnienia **Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.** Organizacja ta założona została dnia **9 listopada 1902 r. w Bochum** (w Westfalii) i rozprzestrzeniła się bardzo szybko na skutek fuzji z podobnymi organizacjami polskimi na Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu na teren całej ówczesnej Rzeszy. Charakter i kierunek wykreśliły Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu od razu okoliczności, wśród jakich organizacja ta powstała. Na dusze polskiego robotnika na obczyźnie nastawiały swoje sidła dwie niemieckie organizacje, **centrowe „Christliche Gewerkschaften" i związki socjalistyczne,** które do swoich tygodników dodawały redagowane kiepską polszczyzną dodatki. Praktyka wykazała, że robotnik polski w organizacjach tych był narażony na **germanizację** i — o ile chodzi o wpływ związków socjalist. — **demoralizację.** Wychodztwo westfalsko-nadreńskie wtedy już dobrze zorganizowane (były już polskie towarzystwa rob. kulturalno-oświatowe, sokole, śpiewacze i wyborcze) zrozumiało, że najlepszą obroną moralnych i materialnych interesów robotnika polskiego może dać tylko polska organizacja i z tego zrozumienia wyrosło dnia 9 listopada 1902 r. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które w błyskawicznym wprost tempie, zwalczając zajadły upór szczególnie socjalistów polskich, opanowało wszystkie ośrodki przemysłowe Niemiec, w których pracował polski robotnik. W ten sposób został ruch polski na obczyźnie do reszty ujęty w karby polskich organizacyj. Niemcy oczywiście zdawali sobie sprawę ze znaczenia politycznego powstania ZZP, ale wszelkie próby sparaliżowania akcji tej organizacji czy to **bojkotem ze strony niemieckich związków zawodowych, czy też procesami sądowymi,** spaliły na panewce.

Ogromne zasługi położyło Zjednoczenie Zawodowe Polskie około budzenia ducha polsko-narodowego wśród robotników na Śląsku. W uznaniu tego faktu władze polskie na stanowisko **pierwszego wojewody śląskiego** powołały za radą p. Wojciecha Korfantego prezesa ZZP **p. Rymera.**

W niepodległej Polsce Zjednoczenie Zawodowe Polskie, którego statut oparty był i jest na zasadach chrześcijańskich i narodowych, przechodziło chwile wahania. Rozłam w politycznym ruchu robotniczym odbił się na zwartości ZZP. W ślad za rozłamem w NPR poszedł rozłam w ZZP. Część członków tej organizacji utworzyła Ch. Z. Z.

Dziś względy ideowe, które doprowadziły do stworzenia Ch. D. i NPR odpadły. Obie organizacje polityczne złączyły się, tworząc **Stronnictwo Pracy.** Konsolidacja narodowego ruchu robotniczego na gruncie politycznym powinna wobec rozsądnej aktywności zawodówek socjalistycznych pociągnąć za sobą także **konsolidację narodowych i chrześcijańskich organizacji zawodowych robotników i pracowników.**

Wiemy, że po stronie ZZP i Ch. Z. Z. jest ku temu najlepsza wola, tak, że istnieje nadzieja, iż już w niedługim czasie na terenie całej Polski będzie **jedna, zwarta i potężna organizacja zawodowa, oparta na zasadach chrześcijańskich i narodowych.** Wtedy dopiero szeregi polskich i katolickich robotników będą mogły ruszyć **do skutecznej walki o realizację zbawiennych zasad chrześcijańsko-społecznych w naszej Rzeczypospolitej.**

* * *

Z okazji jubileuszu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego życzymy z szczerego serca: Takiej akcji konsolidacyjnej polskiego świata pracy **Szczęść Boże!**

SPORT

JAROSZ JEDZIE DO PARYŻA.

Gdynia. Znany bokser Tadeusz Jarosz, który niedawno przybył z Warszawy do Gdyni z zamiarem udania się statkiem „Batory" do Stanów Zjednoczonych, wyjedzie w najbliższym czasie do Paryża, gdzie rozegra mecz z nieznanym dotąd zawodnikiem.

W czasie pobytu w Gdyni Jarosz uczęszczał na treningi WKS Flota, sparrując z Karolakiem i Węgrowskim, przy czym wykazał dobrą formę.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU PZPN.

Warszawa. Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał odpowiedzi nadesłane na konkurs „kierownika sekcji piłki nożnej". Ponieważ żadne prace nie odpowiadały żądanym wymaganiom, zarząd PZPN nie przyznał nikomu pierwszej nagrody, wyróżniając jedynie prace panów Mituszewskiego z Krakowa, Forysia Tadeusza z Leszna, Wrońskiego z Warszawy i Zastawniaka z Krakowa. Nagrodę 400 zł rozdzielono pomiędzy wymienionych panów.

MECZ POLSKA — IRLANDIA W MAJU.

Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu zwrócił się z propozycją do Związku Irlandzkiego rozegrania międzypaństwowego spotkania w maju w Polsce.

Mecz Łotwa — Polska w Rydze zostanie rozegrany w dn. 18 września 1938.

INOWROCŁAWSKA GOPLANIA ZWYCIĘŻA GDYŃSKI BAŁTYK 9:7.

W Gdyni odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy RKS Bałtyk, a wicemistrzem okręgu poznańskiego inowrocławską Goplanią, który zakończył się **zwycięstwem Goplanii w stosunku 9:7.** Poszczególne walki:

Waga musza Sowiński (Bałtyk) remisuje z Ładą II.

Piórkowa: Wyszedzki (Bałtyk) przegrywa na punkty z Ładą I,

Kogucia: Wawrzyniak (B) przegrał na punkty z Krysiakiem.

Lekka: Juchnicki (B) wygrał wysoko na punkty z Tomaszowskim.

Półśrednia: Gajewski (B) przegrał na punkty z Gerardem.

Średnia: Mudrewicz (B) wygrał na punkty ze Stupem.

Półciężka: Michalik (B) przegrał na punkty z Leśniakiem.

Ciężka: Sadowski (wypożyczony z WKS Flota) znokautował w pierwszej rundzie Pietrzykowskiego (Goplania).

POMOC FINANSOWA DLA SŁABSZYCH OKRĘGÓW BOKSERSKICH.

Poznań. Polski Zw. Bokserski postanowił przyjść z pomocą finansową słabszym okręgom i rozdzielić pomiędzy nie tytułem subwencji **kwotę 2.200 zł.** Od otrzymania subwencji zostały wyłączone okręgi: poznański, warszawski i łódzki. Podziału tych kwot jeszcze nie dokonano.

Pomorzanie — najlepsi.

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne młodzieży szkół średnich.

W ostatnim numerze tygodnika „Sport Szkolny" znajdujemy ciekawą listę — dziesięciu najlepszych lekkoatletów spośród młodzieży szkół średnich za sezon ubiegły.

Z listy tej wyjmujemy najlepszych 5 wyników w każdej konkurencji, uzyskanych przez młodzież szkolną, a mianowicie:

60 m — 1) Raduch (Ostrowiec) 6,8 sek., 2) Omarski (Grodzisk Wlkp.) 7,1, 3) Bretsznajder (Kutno) 7,2, 4) Skorupski (Ostrowiec) 7,2, 5) Stachowiak (Kościan) 7,2 sek.

100 m — 1) **Stanisławski (Grudz.)** 11,2, 2) Pieńkowski (Poznań) 11,3, 3) Ogrodowczyk (Leszno) 11,3, 4) Wójcik (Mińsk Maz.) 11,4, 5) Omarski (Grodzik Wlkp.) 11,4 sek.

200 m — 1) **Stanisławski (Grudz.)** 22,7, 2) Bogdan (Skierniewice) 24,2, 3) Popławski (Łowicz) 24,4, **4) Knopkiewicz (Grudz.)** 24,5, **5) Paderewski (Grudz.)** 24,6 sek.

400 m — 1) **Konopnicki (Grudz.)** 55,3, 2) **Wojciechowski (Grudz.)** 55,4, 3) **Paderewski (Grudz.)** 56 sek., 4) **Machucke (Grudz.)** 56,3, 5) Grabowski (Skierniewice) 57,2 sek.

800 m — 1) **Wojciechowski (Grudz.)** 2:13,2 min., 2) **Konopnicki (Grudz.)** 2:14,7, 3) Popiołek (Kościan) 2:15,1, 4) **Czarnowski (Grudz.)** 2:15,1, 5) Siemiątkowski (Poznań) 2:19,3 min.

1500 m — 1) **Tydelski (Grudz.)** 4:29,8, 2) **Olszewski (Starogard)** 4:37, 3) **Wojciechowski (Grudz.)** 4:37,6, 4) **Czarnowski (Grudz.)** 4:38, 5) Mogetycz (Białokrynica) 4:38,8 min.

Wzwyż — 1) **Mokszki (Grudz.)** 175 cm, 2) Kaldonek (Chorzów) 167,6, 3) Reiske (Chorzów) 167,5, 4) Gabsicwicz (Wilno) 167, 5) Siemiątkowski (Poznań) 166 cm.

W dal — 1) Kowalewski (Dubno) 649 cm, 2) Bobek (Wilno) 628, 3) Oleszczuk (Wilno) 627, 4) **Kucharski (Grudz.)** 624, 5) **Kołczewski (Grudz.)** 622 cm.

Nowy regulamin POS.

Rada naukowa w. f. zapoznała się z opracowanym przez PUWF i PW nowym regulaminem POS, który uznała za duży krok naprzód.

Nowy projekt wprowadza następujące zasadnicze zmiany:

1) ustala **konieczność zaprawy przed próbą,**

2) rozróżnia **2 stopnie odznaki:** powszechną dla średnio-sprawnych, o „minimach" podobnych do obecnie obowiązujących, wyższej sprawności, której zdobycie wymaga spełnienia znacznie trudniejszych warunków.

3) Obniża dolną granicę wieku kandydatów do lat 13.

4) Upraszcza i przyśpiesza procedurę przyznawania odznaki.

Zmiany te nie będą powodowały utraty praw już nabytych.

PUWF i PW czyni starania, aby nowy regulamin uzyskał jak najrychlej moc obowiązującą i mógł być stosowany już od 1 kwietnia 1938 r.

na fali Radiowej

Czwartek, 18 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** „Wielcy muzycy dzieciom" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. **11,40:** E. Grieg: Ballada op. 24 (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Wędrówki muzyczne": Francja (I). Źródła francuskiego stylu w muzyce - audycja dla młodzieży. **16,15:** Orkiestra mandolinistów „Kaskada" pod dyr. D. Dobkiewicza (z Wilna). **10,45:** Pogadanka aktualna. **16,55:** O książce Chałasińskiego „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim" — odczyt. **17,10:** Fr. Schubert: Piękna młynarka — cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Müllera (I audycja). **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka ogólna. **18,25:** Rezerwa. **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej: „Nasza wieś w poezji". **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: „Pierwsza miłość poety", słuchowisko Eugenii Krassowskiej i Ireny Stawińskiej (z Wilna). **19,30:** Koncert muzyki łotewskiej. **19,45:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Koncert poświęcony Straussom w wykonaniu orkiestry i chórów „Rawagu" pod dyr. Jana Straussa (wnuka). Transmisja z Wiednia. W przerwie o godz. **20,30** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Stanisław Przybyszewski" — szkic literacki. **22,00:** I audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego, zorganizowana przez Polskie Radio wespół z Polskim Tow. Muzyki Współczesnej. Transm. z warszawskiego konserwatorium. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Fr. Liszt: Koncert fortep. Es-dur (płyty). **13,00:** Spółdzielczość mleczarska w powiecie nieszawskim — pogad. **13,10:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pierwszy okręt Rzeczypospolitej — felieton. **18,30:** Dawne pieśni rycerskie (płyty). **18,40:** Przemówienie prezesa Związku Rezerwistów O. K. 8 z okazji tygodnia propagandy przysposobienia oświatowego młodzieży przedpoborowej. **18,45:** Lekcja języka polskiego (z Katowic). **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Wiedeń. 19,30: „Rodzina Straussów" — koncert rozrywkowy pod dyr. Jana Straussa (wnuka). **Hamburg. 20,40:** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga, 20,00:** Koncert symfoniczny. **Budapeszt. 21,15:** Sonata fortep. Beethovena. **Tuluza. 21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Hamburg. 23,30:** Koncert nocny. **Lipsk. 22,30:** „Taniec do północy". **Sztutgart. 22,30:** Muzyka lekka i rozrywkowa. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Londyn Reg. 23,45:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Wielka rewia wioślarska.

Jak już donosiliśmy, **Bydgoski Klub Wioślarek** urządza w najbliższą sobotę 20 bm. o godz. 20 w sali Pod Lwem **wielką rewię wioślarską.** W programie śpiewy, tańce solowe, skecze itp. występy wioślarek i wioślarzy. Po rewii odbędzie się dancing towarzyski. Nie wątpimy, że społeczeństwo bydgoskie znane ze swego przychylnego ustosunkowania się do imprez wioślarskich zjawi się jak najliczniej na rewii wioślarskiej.

Okazja dobrej zabawy.

Kto się chce dobrze i tanio zabawić, niechaj śpieszy **w jutrzejszy czwartek** na wieczorek towarzyski **Cechu Piekarzy.** Wieczorek ten odbędzie się jutro o godz. 19,30 **w sali Resursy Kupieckiej.** Wstęp na zabawę bezpłatny, jedynie za okazaniem zaproszenia, po które należy się zgłaszać do poszczególnych mistrzów piekarskich. W programie wieczorku moc różnych niespodzianek, a m. in. cenne premie dla uczestników wieczorku.

Czy Karolina Lubieńska zmieniła płeć?

W sferach teatralno-filmowych rozeszła się przed kilku dniami hiobowa wieść: znakomita artystka i gwiazda filmowa Karolina Lubieńska zmieniła płeć! Plotka z zadziwiającą szybkością dotarła do szerokich rzesz kinomanów i wywołała konsternację.

— Jak to? — pytano. — Ta urocza, pełna porywającej kobiecości, piękna i utalentowana gwiazda uprzykrzyła sobie płeć, tym słuszniej, gdy o Lubieńską chodzi nazwaną piękną? To chyba niemożliwe...

Zupełnie słusznie. Ludzie są skorzy do przesady, a plotka nie przebiera w środkach. Okazuje się bowiem, że tu chodzi tylko o maskaradę filmową. Otóż Lubieńska gra w nowym, polskim filmie komediowym pt. „Książątko" rolę czarującego chłopca, dla swojego uroku i czaru nazwanego przez wszystkich „Książątkiem" — i stąd całe nieporozumienie.

A było to tak: Bodo wyjechał na wywczasy do Krynicy. Tam czekała na niego urocza przyjaciółka — Rita Malvani. Ale pani Rita nie bawiła się w skrupuły i przez dłuższy czas zdradzała go z pewnym fordanserem.

Pewnego dnia zjawił się na parkiecie czarujący, młodziutki chłopiec, którego dyrekcja zaangażowała do roli fordansera, zamiast poprzedniego wyrzuconego z posady za tajemnicze sprawki. Pani Malvani porwana świeżością, urokiem i czarem młodziutkiego chłopca, nazwanego przez wszystkich „Książątkiem" — zaczęła mu się narzucać. Aby się pozbyć konkurenta zwolniony z posady fordanser skradł Bodemu portfel i podrzucił „Książątku" w jego pokoju.

„Książątku" groziła przykra sprawa sądowa. Ale energiczny i sprytny Bodo przewąchał całą tę sprawę i zdemaskował fagasa. W ten sposób zyskał sobie wdzięczność „Książątka", którym okazała się młoda śliczna dziewczyna. Poprzednie i dalsze dzieje miłości tej pary rozgrywają się w uroczym filmie pt. „Książątko", który wyświetlać będzie **kino „KRISTAL".**

Uniwersytet Powszechny w Bydgoszczy.

Inspektorat szkolny podaje do wiadomości, że w lokalu gimnazjum państwowego im. marszałka Śmigłego-Rydza w Bydgoszczy otwarty zostanie **Uniwersytet Powszechny.** Organizatorem i kierownikiem uniwersytetu będzie jak i w latach ubiegłych **p. dyr. Józef Wesołowicz.** Jako prelegenci wezmą udział osoby spośród duchowieństwa, adwokatów, redaktorów, profesorów, lekarzy, notariuszy i innych zawodów.

Zgłoszenia pisemne, osobiste lub telefoniczne przyjmuje kierownik uniwersytetu p. dyr Wesołowicz, ul. Grodzka w godzinach urzędowych, tj. od 10—12. Nr tel. 16-91.

Wykłady rozpoczną się w końcu listopada br. Dokładny termin podany będzie później.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych.

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej zebranie plenarne. Referat wygłosi **p. redaktor Stanisław Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego".** Poza tym na porządku obrad ważne sprawy (obchód gwiazdkowy, rewia, sprawy organizacyjne i inne). Obowiązkiem każdego członka PZPH jest stawienie się na zebranie.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 17 listopada 1937 roku.

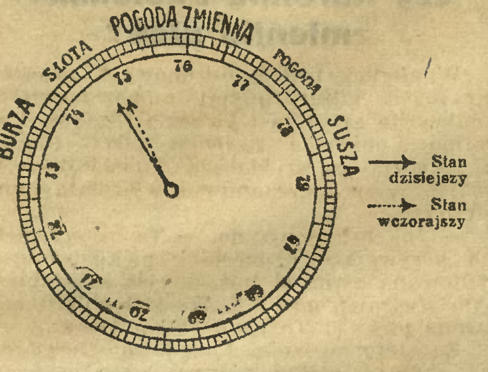
KALENDARZYK.

Dziś: Salomei ks., Grzegorza Cud.
Jutro: Pośw. baz. św. Piotra w Rzymie.
Wschód słońca o godzinie 7.24.
Zachód słońca o godzinie 16.05.

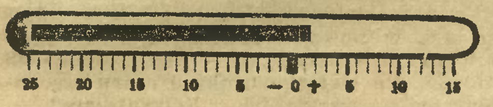
Stan pogody.

Nadal mroźnie i drobne opady.

W ciągu całego dnia trwała u nas pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami śnieżnymi, głównie w dzielnicach południowych i wschodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —11 st. na Kasprowym Wierchu, —4 st. we Lwowie, —1 w Grodnie, 0 w Wilnie i Kielcach, 1 st. w Przemyślu, 2 w Warszawie, 3 w Gdyni, 4 na Helu i 5 w Zaleszczykach.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Anonimowy kochanek".
As: „Książątko".
Mars: „Nicpoń".
Świt: „Czar cyganerii".

—o—

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„JUTRO NIEDZIELA".

Najnowszą premierą Teatru Ziemi Pomorskiej będzie sensacyjna sztuka w 5 obrazach spółki autorskiej Adlera i Perutza pt. „Jutro niedziela". Sztuka ta cieszyła się wielkim powodzeniem w Warszawie, Wilnie i Lwowie — w Teatrze Ziemi Pomorskiej otrzymała pieczołowitą obsadę artystyczną z p. Wacławem Ściborem, Radwan-Łodzińskim, Surzyńskim, Piekarskim, Cybulskim, Ściborową Małkowską i Łukowską w rolach głównych. Ciekawą kompozycję dekoracyjną obmyśla p. W. Małkowski. Reżyseria p. I. Ładosiówny.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 17 bm. Toruń: „Zemsta za mur graniczny" godz. 19 dla KPW. **Czwartek 18 bm.** Toruń: „Kajus Cezar Kaligula" godz. 20. **Piątek, 19 bm.** Toruń: „Zemsta za mur graniczny" — godz. 20, zakupione przez Rodzinę Wojskową.

Włodarz Ziemi Pomorskiej interesuje się

kwestią pomocy zimowej bezrobotnych.

W ub. poniedziałek 15 bm. p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz odbył konferencję w sprawie akcji pomocy zimowej bezrobotnym z przewodniczącym woj. komitetu pomocy zimowej bezrobotnym p. starostą krajowym Wincentym Łąckim.

We wtorek 16 bm. p. wojewoda pomorski odbył w mieszkaniu swym konferencję z wszystkimi naczelnikami wydziałów urzędu wojewódzkiego.

— **Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej oddz. w Toruniu** przy parafii NMPanny odegra w niedzielę 21 bm. w sali „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej wesołą komedię pt. „Grube ryby". Na powyższą imprezę Kat. Stow. zaprasza całe społeczeństwo katolickie Torunia. Początek o godz. 16. (O godz. 14 przedstawienie dla młodzieży.) Wstęp tylko 10 gr.

Zjazd Sekcji Pań Rodziny Kolejowej w Toruniu.



7 listopada br. odbył się w Toruniu zjazd przewodniczących sekcyj pań przy poszczególnych Kołach okręgu pomorskiego „Rodziny Kolejowej".

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele Najświętszej Maryi Panny i po wspólnej fotografii, zebrały się uczestniczki zjazdu w sali konferencyjnej dyrekcji kolei, gdzie po zwiedzeniu wystawy prac członków Rodziny Kolejowej z zakresu robót ręcznych przystąponio do obrad.

Zebranie zagaił prezes zarządu okręgu mgr Batycki, obradom przewodniczyła p. Neugebauerowa. Po złożeniu przez przewodniczące sprawozdań z działalności sekcyj pań, przystąpiono do obrad nad ustaleniem programu działalności na rok 1938. Za podstawę programu przyjęto wskazania zawarte w referatach przedstawiciela zarządu głównego dr. Firko pt. „Organizowanie kursów gospodarczych Rodziny Kolejowej w terenie", delegatki PKO p. Szczegodzińskiej pt. „Oszczędność w gospodarstwach domowych" i p. Błaszczyńskiej Marii — instruktorki pt. „Produkcja środków spożywczych".

Na zakończenie zjazdu prezes okręgu „Rodziny Kolejowej" wręczył pp. Doślowej, Konopińskiej i Krajewskiej dyplomy uznania za wieloletnią, ofiarną i owocną pracę dla dobra Stowarzyszenia.

Miał szczęście!

Niesamowity wypadek na moście kolejowym w Toruniu.

W nocy z 15 na 16 bm. na moście kolejowym w Toruniu wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek, z którego cudownym wprost sposobem wyszedł cało urzędnik kolejowy Leon Stoliński, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego w Toruniu. Przebieg tego wypadku był następujący: O godz. 1,58 ze stacji Toruń-Mokre w kierunku Toruń-Przedmieście wyjechał pociąg towarowy nr 571. Obowiązki kierownika pociągu pełnił p. Leon Stoliński. Ponieważ pociąg ten nie posiadał wozu bagażowego, p. Stoliński zajął miejsce w budce hamulcowej. W chwili, gdy pociąg przejeżdżał przez most kolejowy nad Kępą Bazarową, urzędnik kolejowy z niewyjaśnionych przyczyn stracił równowagę i przez barierę mostu wypadł na Kępę Bazarową. Wysokość, z jakiej spadł p. Stoliński, wynosi „ładnych parę" metrów. Mimo to uniknął on śmierci. Oprócz ogólnego potłuczenia doznał p. Stoliński tylko pęknięcia kostki u lewej nogi.

Pierwszej pomocy nieszczęśliwemu udzielił lekarz kolejowy p. dr Balewski z Podgórza, który też bezpośrednio potem przekazał go do szpitala miejskiego na Mokrem. Stan zdrowia p. Stolińskiego nie budzi obaw.

Niemka ukarana za zniewagę magistratu

Dnia 16 bm. przed toruńskim sądem grodzkim odpowiadała Niemka Elza Bartz, mieszkająca przy ul. Klonowicza nr 1, która w dniu 15 grudnia ub. roku, wyraziła się — naturalnie po niemiecku — obelżywie pod adresem magistratu toruńskiego.

Elza Bartz jest administratorką domu przy ul. Klonowicza nr 1. W dniu 15 grudnia ub. r. lokatorka p. Wilmanowa przyjmowała do siebie sublokatora. Na to nie chciała się absolutnie zgodzić oskarżona. Wynikła z tego powodu mała sprzeczka, w wyniku której p. Wilmanowa widząc, iż nie dojdzie do porozumienia z krewką Niemką, oświadczyła jej, że magistrat jej na przyjęcie sublokatora pozwoli. Gdy Bartzowa to usłyszała wyraziła się pod adresem magistratu słowami: „Der Magistrat kann mir am ...... lecken". Oburzeni tym Polacy zrobili doniesienie do policji, która z kolei spisała protokół i wytoczyła Niemce proces.

Na rozprawie Niemka nie przyznała się do winy, tłumacząc tym, iż nic podobnego nie mówiła. Sąd jednak opierając się na zeznaniach świadków, skazał Elzę Bartz na grzywnę w wysokości 100 złotych z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu oraz 10 zł kosztów sądowych. Należy zaznaczyć, iż Niemka słowa po polsku powiedzieć nie umie.

Handlarz koni oszustem.

Handlarz koni, Henryk Figurski, zam. w Toruniu w marcu br. postanowił zamienić się na konie z rolnikiem Michałem Ratajczakiem z powiatu inowrocławskiego, z tym jednak, że Ratajczak miał mu dopłacić 150 zł. Przed transkacją Figurski zapewniał Ratajczaka, iż koń jego jest w wieku od 7—8 lat. W jakiś czas potem spotkali się, by dokonać transakcji. Ratajczak dopłacił 150 zł i zabrał konia. Coś go jednak tknęło, że zobaczył do książki urodzenia konia. I co się wtedy okazało? Koń Figurskiego nie miał lat 7, jak to zapewniał handlarz, a 12. Oburzony takim oszustwem zaskarżył Figurskiego do sądu. Oskarżony Figurski w sądzie grodzkim w Toruniu tłumaczył się, iż mówił Ratajczakowi, że koń ma 12 lat. Sąd jednak nie przyjął tego tłumaczenia i skazał nieuczciwego handlarza na 6 tygodni bezwzględnego aresztu.

Są jednak ludzie uczciwi.

Gubiłem już różne rzeczy: paczki, parasole, kalosze i wiele innych pożytecznych przedmiotów, — ale nie zdarzyło mi się dotąd zgubić pieniędzy. Kpiłem też niemiłosiernie z tych nieszczęśliwców, którym taki przykry casus się wydarzył.

Aż przyszła „kryska na Matyska"...

Sam wpadłem. Niestety.

Zdarzyło się, iż musiałem na kilka dni opuścić gród Kopernika, a ponieważ zależało mi na czasie, zrezygnowałem z wygody i zdecydowałem się na jazdę autobusami. Do Inowrocławia zajechałem dość szczęśliwie. Przesiadłem się na autobus, zdążający do Strzelna, wykupiłem bilet i zadowolony pogrążyłem się w miłych rozmyślaniach.. W „miłych", gdyż — przyznaję szczerze — jechałem na tzw. „świąteczną wyżerkę".

Wysiadając w Strzelnie, dopiero w pół godziny potem spostrzegłem, iż sakiewki z pieniędzmi niestety w kieszeni nie ma. A przecież, pamiętam bardzo dobrze, wkładałem ją do własnej kieszeni...

Jakkolwiek wiedziałem, iż sakiewkę wkładałem do lewej kieszeni, — po stwierdzeniu przykrego faktu, przeszukałem wszystkie pozostałe i... znalazłem dwa guziki. Fakt tym bardziej przykry.

Bagatelka — około 20 zł poszło „prek". Wściekłość moja nie miała granic, co przecież jest zrozumiałe, gdy się zważy, iż... to był mój cały majątek. Ładna perspektywa...

Wróciłem do Torunia zrezygnowany i wściekły na... komunikację autobusową. Zdawałem sobie sprawę, że sam tylko jestem sobie winien, ale taka już natura człowieka, iż winnych szuka się w „powiecie"... Wróciłem nawet koleją.

Po kilku dniach otrzymuję pismo od Komunikacji Autobusowej S-ka z o. o. z Inowrocławia i to treści nast.: „Powiadamiamy, że w jednym z naszych autobusów pozostawiono portmonetkę, w której prócz pieniędzy, znajdowała się kartka z wypożyczalni książek F-my „Lektor". Firma ta na skutek naszego zapytania uwiadomiła nas, że właścicielem kwitu jest p. X. Y.

Zapytujemy się przy tym, czy powyższe polega na prawdzie, a w razie twierdzącym prosimy o przybycie celem odbioru pozostawionych rzeczy". Podpis nieczytelny."

Oczywiście z radością odpowiedziałem, że „powyższe polega na prawdzie" i prosiłem o łaskawe przesłanie pieniędzy do rąk prawego ich właściciela.

Odzyskanie pieniędzy zawdzięczam przede wszystkim uczciwości pracowników, zatrudnionych na autobusach oraz przypadkowemu pozostawieniu kwitu z „Lektoru".

Nolens volens zmuszony jestem głosić na wszystkie strony o naprawdę cudownym odzyskaniu pieniędzy. Kwota co prawda nie wielka ale sam fakt dla mnie b. miły.

Zaufanie do komunikacji autobusowej wróciło...

Rak.

Z Konfraterni Artystów w Toruniu.

Zarząd Konfraterni Artystów komunikuje, że na najbliższym zebraniu czwartkowym, dnia 18 bm. o godz. 20-tej w ratuszu, w lokalu Konfraterni, dyrektor Książnicy Miejskiej frater Zygmunt Mocarski wygłosi referat na temat „O idei uniwersyteckiej na Pomorzu". Goście mile widziani.

Wadliwie zbudowany komin przyczyną pożaru.

Dnia 14 bm. o północy wybuchł pożar w zabudowaniach Walerii Barczyńskiej w Grzywnie. Ogień strawił dom mieszkalny. Jak wykazały dochodzenia pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina. Obiekt był ubezpieczony.

Z teki policjanta.

W Toruniu spisano 3 doniesienia za wykroczenia drogowe, 3 za zakłócenie spokoju publicznego, 2 za opilstwo i awantury, 1 za przekroczenie przepisów meldunkowych, 1 za nielegalne posiadanie broni i ukarano 5 osób mandatem doraźnym za wykroczenia drogowe.

— **Dancing.** Liga Morska i Kolonialna oddział Toruń — Bydgoskie Przedm. urządza, dnia 18 listopada br. w czwartek, w kawiarni „Esplanada" dancing, z wspaniałym programem kabaretowym, przy udziale orkiestry „Lively". Dochód przeznaczony na budowę ścigacza morskiego. Wstęp wolne datki. Początek o godz. 20-tej.

55 lat chlubnej walki
o dobro robotnika.

Jubileusz najstarszej organizacji zawodowej Z. Z. P.

Cicho i bez rozgłosu minęła 35 rocznica istnienia **Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.** Organizacja ta założona została dnia **9 listopada 1902 r. w Bochum** (w Westfalii) i rozprzestrzeniła się bardzo szybko na skutek fuzji z podobnymi organizacjami polskimi na Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu na teren całej ówczesnej Rzeszy. Charakter i kierunek wykreśliły Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu od razu okoliczności, wśród jakich organizacja ta powstała. Na dusze polskiego robotnika na obczyźnie nastawiały swoje sidła dwie niemieckie organizacje, **centrowe „Christliche Gewerkschaften" i związki socjalistyczne,** które do swoich tygodników dodawały redagowane kiepską polszczyzną dodatki. Praktyka wykazała, że robotnik polski w organizacjach tych był narażony na **germanizację** i — o ile chodzi o wpływ związków socjalist. — **demoralizację.** Wychodztwo westfalsko-nadreńskie wtedy już dobrze zorganizowane (były już polskie towarzystwa rob. kulturalno-oświatowe, sokole, śpiewacze i wyborcze) zrozumiało, że najlepszą obronę moralnych i materialnych interesów robotnika polskiego może dać tylko polska organizacja i z tego zrozumienia wyrosło dnia 9 listopada 1902 r. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które w błyskawicznym wprost tempie, zwalczając zajadły upór szczególnie socjalistów polskich, opanowało wszystkie ośrodki przemysłowe Niemiec, w których pracował polski robotnik. W ten sposób został ruch polski na obczyźnie do reszty ujęty w karby polskich organizacyj. Niemcy oczywiście zdawali sobie sprawę ze znaczenia politycznego powstania ZZP, ale wszelkie próby sparaliżowania akcji tej organizacji czy to **bojkotem ze strony niemieckich związków zawodowych, czy też procesami sądowymi,** spaliły na panewce.

Ogromne zasługi położyło Zjednoczenie Zawodowe Polskie około budzenia ducha polsko-narodowego wśród robotników na Śląsku. W uznaniu tego faktu władze polskie na stanowisko **pierwszego wojewody śląskiego** powołały za radą p. Wojciecha Korfantego prezesa ZZP **p. Rymera.**

W niepodległej Polsce Zjednoczenie Zawodowe Polskie, którego statut oparty był i jest na zasadach chrześcijańskich i narodowych, przechodziło chwile wahania. Rozłam w politycznym ruchu robotniczym odbił się na zwartości ZZP. W ślad za rozłamem w NPR poszedł rozłam w ZZP. Część członków tej organizacji utworzyła Ch. Z. Z.

Dziś względy ideowe, które doprowadziły do stworzenia Ch. D. i NPR odpadły. Obie organizacje polityczne złączyły się, tworząc **Stronnictwo Pracy.** Konsolidacja narodowego ruchu robotniczego na gruncie politycznym powinna wobec rozsądnej aktywności zawodówek socjalistycznych pociągnąć za sobą także **konsolidację narodowych i chrześcijańskich organizacji zawodowych robotników i pracowników.**

Wiemy, że po stronie ZZP i Ch. Z. Z. jest ku temu najlepsza wola, tak, że istnieje nadzieja, iż już w niedługim czasie na terenie całej Polski będzie **jedna, zwarta i potężna organizacja zawodowa, oparta na zasadach chrześcijańskich i narodowych.** Wtedy dopiero szeregi polskich i katolickich robotników będą mogły ruszyć **do skutecznej walki o realizację zbawiennych zasad chrześcijańsko-społecznych w naszej Rzeczypospolitej.**

* * *

Z okazji jubileuszu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego życzymy z szczerego serca. Takiej akcji konsolidacyjnej polskiego świata pracy **Szczęść Boże!**

SPORT

JAROSZ JEDZIE DO PARYŻA.

Gdynia. Znany bokser Tadeusz Jarosz, który niedawno przybył z Warszawy do Gdyni z zamiarem udania się statkiem „Batory" do Stanów Zjednoczonych, wyjedzie w najbliższym czasie do Paryża, gdzie rozegra mecz z nieznanym dotąd zawodnikiem.

W czasie pobytu w Gdyni Jarosz uczęszczał na treningi WKS Flota, sparrując z Karolakiem i Węgrowskim, przy czym wykazał dobrą formę.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU PZPN.

Warszawa. Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał odpowiedzi nadesłane na konkurs „kierownika sekcji piłki nożnej". Ponieważ żadne prace nie odpowiadały żądanym wymaganiom, zarząd PZPN nie przyznał nikomu pierwszej nagrody, wyróżniając jedynie prace panów Mituszewskiego z Krakowa, Forysia Tadeusza z Leszna, Wrońskiego z Warszawy i Zastawniaka z Krakowa. Nagrodę 400 zł rozdzielono pomiędzy wymienionych panów.

MECZ POLSKA — IRLANDIA W MAJU.

Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu zwrócił się z propozycją do Związku Irlandzkiego rozegrania międzypaństwowego spotkania w maju w Polsce.

Mecz Łotwa — Polska w Rydze zostanie rozegrany w dn. 18 września 1938.

INOWROCŁAWSKA GOPLANIA ZWYCIĘŻA GDYŃSKI BAŁTYK 9:7.

W Gdyni odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy RKS Bałtyk, a wicemistrzem okręgu poznańskiego inowrocławską Goplania, który zakończył się **zwycięstwem Goplanii w stosunku 9:7.** Poszczególne walki:

Waga musza Sowiński (Bałtyk) remisuje z Ładą II.

Piórkowa: Wyszedzki (Bałtyk) przegrywa na punkty z Ładą I,

Kogucia: Wawrzyniak (B) przegrał na punkty z Krysiakiem.

Lekka: Juchnicki (B) wygrał wysoko na punkty z Tomaszewskim.

Półśrednia: Gajewski (B) przegrał na punkty z Gerardem.

Średnia: Mudrewicz (B) wygrał na punkty ze Stupem.

Półciężka: Michalik (B) przegrał na punkty z Leśniakiem.

Ciężka: Sadowski (wypożyczony z WKS Flota) znokautował w pierwszej rundzie Pietrzykowskiego (Goplania).

POMOC FINANSOWA DLA SŁABSZYCH OKRĘGÓW BOKSERSKICH.

Poznań. Polski Zw. Bokserski postanowił przyjść z pomocą finansową słabszym okręgom i rozdzielić pomiędzy nie tytułem subwencji **kwotę 2.200 zł.** Od otrzymania subwencji zostały wyłączone okręgi: poznański, warszawski i łódzki. Podziału tych kwot jeszcze nie dokonano.

Pomorzanie — najlepsi.

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne młodzieży szkół średnich.

W ostatnim numerze tygodnika „Sport Szkolny" znajdujemy ciekawą listę — dziesięciu najlepszych lekkoatletów spośród młodzieży szkół średnich za sezon ubiegły.

Z listy tej wyjmujemy najlepszych 5 wyników w każdej konkurencji, uzyskanych przez młodzież szkolną, a mianowicie:

60 m — 1) Raduch (Ostrowiec) 6,8 sek., 2) Omarski (Grodzisk Wlkp.) 7,1, 3) Bretsznajder (Kutno) 7,2, 4) Skorupski (Ostrowiec) 7,2, 5) Stachowiak (Kościan) 7,2 sek.

100 m — 1) **Stanisławski (Grudz.)** 11,2, 2) Pieńkowski (Poznań) 11,3, 3) Ogrodowczyk (Leszno) 11,3, 4) Wójcik (Mińsk Maz.) 11,4, 5) Omarski (Grodzik Wlkp.) 11,4 sek.

200 m — 1) **Stanisławski (Grudz.)** 22,7, 2) Bogdan (Skierniewice) 24,2, 3) Popławski (Łowicz) 24,4, 4) **Knopkiewicz (Grudz.)** 24,5, 5) **Paderewski (Grudz.)** 24,6 sek.

400 m — 1) **Konopnicki (Grudz.)** 55,3, 2) **Wojciechowski (Grudz.)** 55,4, 3) **Paderewski (Grudz.)** 56 sek., 4) **Machucke (Grudz.)** 56,3, 5) Grabowski (Skierniewice) 57,2 sek.

800 m — 1) **Wojciechowski (Grudz.)** 2:13,2 min., 2) **Konopnicki (Grudz.)** 2:14,7, 3) Popiołek (Kościan) 2:15,1, 4) **Czarnowski (Grudz.)** 2:15,1, 5) Siemiątkowski (Poznań) 2:19,3 min.

1500 m — 1) **Tydelski (Grudz.)** 4:29,8, 2) **Olszewski (Starogard)** 4:37, 3) **Wojciechowski (Grudz.)** 4:37,6, 4) **Czarnowski (Grudz.)** 4:38, 5) Mogetycz (Białokrynica) 4:38,8 min.

Wzwyż — 1) **Mokszki (Grudz.)** 175 cm, 2) Kaldonek (Chorzów) 167,6, 3) Reiske (Chorzów) 167,5, 4) Gabsiewicz (Wilno) 167, 5) Siemiątkowski (Poznań) 166 cm.

W dal — 1) Kowalewski (Dubno) 649 cm, 2) Bobek (Wilno) 628, 3) Oleszczuk (Wilno) 627, 4) **Kucharski (Grudz.)** 624, 5) **Kołczewski (Grudz.)** 622 cm.

Nowy regulamin POS.

Rada naukowa w. f. zapoznała się z opracowanym przez PUWF i PW nowym regulaminem POS, który uznała za duży krok naprzód.

Nowy projekt wprowadza następujące zasadnicze zmiany:

1) ustala **konieczność zaprawy przed próbą,**

2) rozróżnia **2 stopnie odznaki:** powszechną dla średnio-sprawnych, o „minimach" podobnych do obecnie obowiązujących, wyższej sprawności, której zdobycie wymaga spełnienia znacznie trudniejszych warunków.

3) Obniża dolną granicę wieku kandydatów do lat 13.

4) Upraszcza i przyśpiesza procedurę przyznawania odznaki.

Zmiany te nie będą powodowały utraty praw już nabytych.

PUWF i PW czyni starania, aby nowy regulamin uzyskał jak najrychlej moc obowiązującą i mógł być stosowany już od 1 kwietnia 1938 r.

na fali RADIOWEJ

Czwartek, 18 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** „Wielcy muzycy dzieciom" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. **11,40:** E. Grieg: Ballada op. 24 (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Wędrówki muzyczne": Francja (I). Źródła francuskiego stylu w muzyce - audycja dla młodzieży. **16,15:** Orkiestra mandolinistów „Kaskada" pod dyr. D. Dobkiewicza (z Wilna). **16,45:** Pogadanka aktualna. **16,55:** O książce Chałasińskiego „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim" — odczyt. **17,10:** Fr. Schubert: Piękna młynarka — cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Müllera (I audycja). **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka ogólna. **18,25:** Rezerwa. **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej: „Nasza wieś w poezji". **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: „Pierwsza miłość poety", słuchowisko Eugenii Krassowskiej i Ireny Stawińskiej (z Wilna). **19,30:** Koncert muzyki łotewskiej. **19,45:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Koncert poświęcony Straussom w wykonaniu orkiestry i chórów „Rawagu" pod dyr. Jana Straussa (wnuka). Transmisja z Wiednia. W przerwie o godz. **20,30** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Stanisław Przybyszewski" — szkic literacki. **22,00:** I audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego, zorganizowana przez Polskie Radio wespół z Polskim Tow. Muzyki Współczesnej. Transm. z warszawskiego konserwatorium. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Fr. Liszt: Koncert fortep. Es-dur (płyty). **13,00:** Spółdzielczość mleczarska w powiecie nieszawskim — pogad. **13,10:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pierwszy okręt Rzeczypospolitej — felieton. **18,30:** Dawne pieśni rycerskie (płyty). **18,40:** Przemówienie prezesa Związku Rezerwistów O. K. 8 z okazji tygodnia propagandy przysposobienia oświatowego młodzieży przedpoborowej. **18,45:** Lekcja języka polskiego (z Katowic). **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Wiedeń. 19,30: „Rodzina Straussów" — koncert rozrywkowy pod dyr. Jana Straussa (wnuka). **Hamburg. 20,40:** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga, 20,00:** Koncert symfoniczny. **Budapeszt. 21,15:** Sonata fortep. Beethovena. **Tuluza. 21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Hamburg. 23,30:** Koncert nocny. **Lipsk. 22,30:** „Taniec do północy". **Sztutgart. 22,30:** Muzyka lekka i rozrywkowa. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Londyn Reg. 23,45:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Wielka rewia wioślarska.

Jak już donosiliśmy, **Bydgoski Klub Wioślarek** urządza w najbliższą sobotę 20 bm. o godz. 20 w sali Pod Lwem **wielką rewię wioślarską.** W programie śpiewy, tańce solowe, skecze itp. występy wioślarek i wioślarzy. Po rewii odbędzie się dancing towarzyski. Nie wątpimy, że społeczeństwo bydgoskie znane ze swego przychylnego ustosunkowania się do imprez wioślarskich zjawi się jak najliczniej na rewii wioślarskiej.

Okazja dobrej zabawy.

Kto się chce dobrze i tanio zabawić, niechaj śpieszy **w jutrzejszy czwartek** na wieczorek towarzyski **Cechu Piekarzy.** Wieczorek ten odbędzie się jutro o godz. 19,30 **w sali Resursy Kupieckiej.** Wstęp na zabawę bezpłatny, jedynie za okazaniem zaproszenia, po które należy się zgłaszać do poszczególnych mistrzów piekarskich. W programie wieczorku moc różnych niespodzianek, a m. in. cenne premie dla uczestników wieczorku.

Czy Karolina Lubieńska zmieniła płeć?

W sferach teatralno-filmowych rozeszła się przed kilku dniami hiobowa wieść: znakomita artystka i gwiazda filmowa Karolina Lubieńska zmieniła płeć! Plotka z zadziwiającą szybkością dotarła do szerokich rzesz kinomanów i wywołała konsternację.

— Jak to? — pytano. — Ta urocza, pełna porywającej kobiecości, piękna i utalentowana gwiazda uprzykrzyła sobie płeć, tym słuszniej, gdy o Lubieńską chodzi nazwaną piękną? To chyba niemożliwe...

Zupełnie słusznie. Ludzie są skorzy do przesady, a plotka nie przebiera w środkach. Okazuje się bowiem, że tu chodzi tylko o maskaradę filmową. Otóż Lubieńska gra w nowym, polskim filmie komediowym pt. „Książątko" rolę czarującego chłopca, dla swojego uroku i czaru nazwanego przez wszystkich „Książątkiem" — i stąd całe nieporozumienie.

A było to tak: Bodo wyjechał na wywczasy do Krynicy. Tam czekała na niego urocza przyjaciółka — Rita Malvani. Ale pani Rita nie bawiła się w skrupuły i przez dłuższy czas zdradzała go z pewnym fordanserem.

Pewnego dnia zjawił się na parkiecie czarujący, młodziutki chłopiec, którego dyrekcja zaangażowała do roli fordansera, zamiast poprzedniego wyrzuconego z posady za tajemnicze sprawki. Pani Malvani porwana świeżością, urokiem i czarem młodziutkiego chłopca, nazwanego przez wszystkich „Książątkiem" — zaczęła mu się narzucać. Aby się pozbyć konkurenta zwolniony z posady fordanser skradł Bodemu portfel i podrzucił „Książątku" w jego pokoju.

„Książątku" groziła przykra sprawa sądowa. Ale energiczny i sprytny Bodo przewąchał całą tę sprawę i zdemaskował fagasa. W ten sposób zyskał sobie wdzięczność „Książątka", którym okazała się młoda śliczna dziewczyna. Poprzednie i dalsze dzieje miłości tej pary rozgrywają się w uroczym filmie pt. „Książątko", który wyświetlać będzie **kino „KRISTAL".**

Uniwersytet Powszechny w Bydgoszczy.

Inspektorat szkolny podaje do wiadomości, że w lokalu gimnazjum państwowego im. marszałka Śmigłego-Rydza w Bydgoszczy otwarty zostanie **Uniwersytet Powszechny.** Organizatorem i kierownikiem uniwersytetu będzie jak i w latach ubiegłych **p. dyr. Józef Wesołowicz.** Jako prelegenci wezmą udział osoby spośród duchowieństwa, adwokatów, redaktorów, profesorów, lekarzy, notariuszy i innych zawodów.

Zgłoszenia pisemne, osobiste lub telefoniczne przyjmuje kierownik uniwersytetu p. dyr Wesołowicz, ul. Grodzka w godzinach urzędowych, tj. od 10—12. Nr tel. 16-91.

Wykłady rozpoczną się w końcu listopada br. Dokładny termin podany będzie później.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych.

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej zebranie plenarne. Referat wygłosi **p. redaktor Stanisław Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego".** Poza tym na porządku obrad ważne sprawy (obchód gwiazdkowy, rewia, sprawy organizacyjne i inne). Obowiązkiem każdego członka PZPH jest stawienie się na zebranie.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 17 listopada 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Salomei ks., Grzegorza Cud.
Jutro: Pośw. baz. św. Piotra w Rzymie.
Wschód słońca o godzinie 7.24.
Zachód słońca o godzinie 16.05.

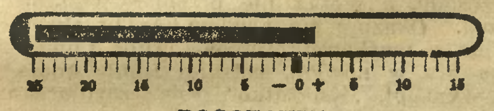
Stan pogody.

Nadal mroźnie i drobne opady.

W ciągu całego dnia trwała u nas pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami śnieżnymi, głównie w dzielnicach południowych i wschodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —11 st. na Kasprowym Wierchu, —4 st. we Lwowie, —1 w Grodnie, 0 w Wilnie i Kielcach, 1 st. w Przemyślu, 2 w Warszawie, 3 w Gdyni, 4 na Helu i 5 w Zaleszczykach



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 23-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Grynfem, ul. Starowiejska 34. tel. 15-29.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Film dla ludzi o silnych nerwach p. t. **„Srebrna torpeda".** Nadprogram kolorówki i tygodnik P. A. T.

BODEGA. Egzotyczny film p. t. **„Ostatni poganin"** i bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Głośne arcydzieło filmowe p. t. **„Historia jednej nocy".** W rolach gł. Charles Boyer i Jean Arthur. Nadprogram tygodnik P. A. T.

Lido: Najnowsze arcydzieło polskie pt. **„Skłamałam"** w roli gł. Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i inni oraz bogaty nadprogram.

Miraż Orłowo: Film pt. **„Matura"** w roli gł. Simone Simon i Herbert Marshall.

POLONIA. Monumentalne arcydzieło Moniuszki **„Halka"** w najnowszym wydaniu. W rolach gł. Zelińska, Ladis Kiepura i Zacharewicz. Bogaty nadprogram i kolorówka.

Koło Kaszubskie LOPP. Gdynia—Chylonia komunikuje, że impreza z dn. 7 listopada przełożona została na niedzielę dn. 21 bm. godz. 19 i odbędzie się w lokalu p. Troki w Chylonii. Posiadacze zaproszeń mają wstęp wolny.

Zebranie Stronnictwa Pracy w Gdyni

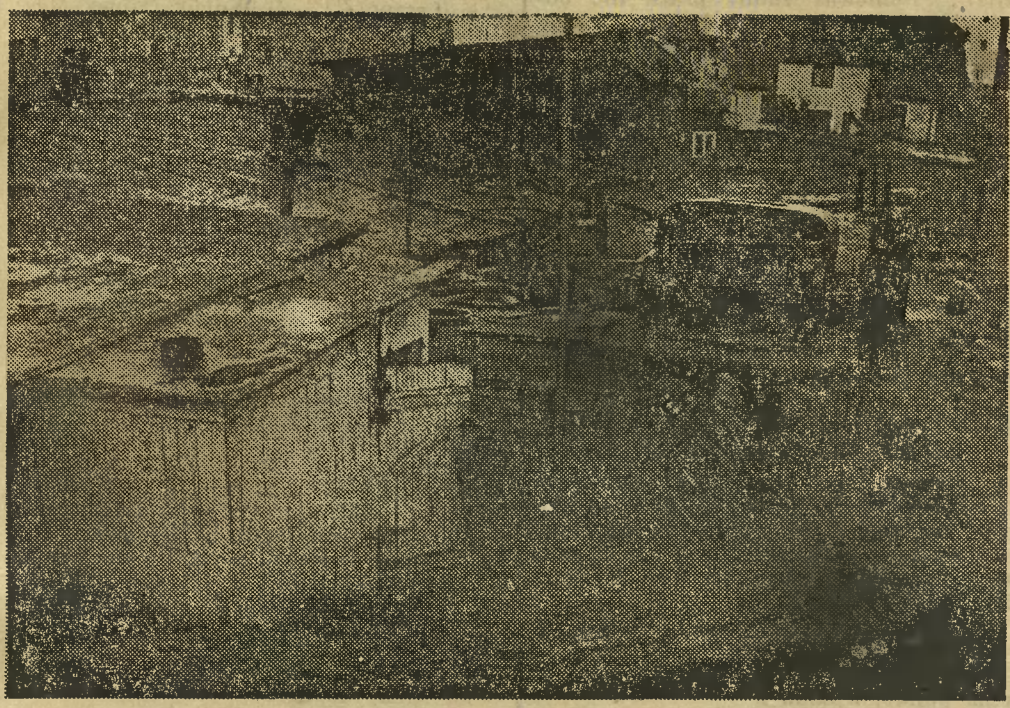
odbędzie się **w sobotę 20 bm. o ogdz. 19** w sali Restauracji Związkowej w Gdyni przy ul. Morskiej 53 (obok kościoła). Referat wygłosi członek pomorskiego zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy z Torunia. Na zebranie powyższe zaprasza się członków i sympatyków b. Ch. D. i NPR oraz Zw. Hallerczyków.

ZŁÓŻ KSIĄŻKĘ DLA RODAKÓW W NIEMCZECH.

Rozbudowa robotniczej Gdyni.

Nadzór Budowlany Komisariatu Rządu przystąpił **do rozbiórki baraków** na ul. Śląskiej i Władysława IV. Zwłaszcza baraki przy ul. Władysława IV w wybitny sposób szpeciły śródmieście. Obecnie nie ma już śladu z okropnej **„alei szaletów"**, która w ubiegłym jeszcze roku w tak przerażający sposób panoszyła się przy ul. Żeromskiego. Wszystkie **budy muszą być wytępione,** a ludzie w nich mieszkający przeniesieni do bardziej ludzkich osiedli. Także na terenie **Orłowa** usunięte będą w najbliższych dniach wszystkie drewniane kioski oraz budki, baraki i szopy.

TBO buduje obecnie na Grabówku przy pomocy T-wa Osiedli Robotniczych w Warszawie **domy robotnicze**, które przeznaczone są **wyłącznie dla pracowników fizycznych,** zarabiających poniżej 250 zł miesięcznie, a zatrudnionych w Gdyni. Mieszkania 2-izbowe, tj. pokój z kuchnią będą mogły otrzymać **przede wszystkim rodziny, mieszkające obecnie w barakach.**



Robotnicy gdyńscy nie mogą tak mieszkać.

Dzieci emigrantów maszerują na „Kościuszce".

Przed paru dniami powrócił do Gdyni jak już donosiliśmy ss. „Kościuszko". Z pisemka okrętowego „Kokos" dowiadujemy się, że w drodze z Dakaru do Rio urządzona została na statku z inicjatywy p. kapitana Pacewicza **wielka zabawa dla dzieci emigrantów,** którą obwieściły wielkie, barwne afisze rozlepione w salach jadalnych i ozdobione nawet wspaniałym poematem. Czytamy w nim m. in., że: „W programie: marsz ogólny, śpiewy i zabawy Będzie dużo radości, będzie dużo wrzawy Czasu było niewiele, prób — nie było wcale. Lecz wszystko nam się uda pewno doskonale.

Dzieci emigrantów ustrojone w fantazyjne czapki maszerowały po całym statku przy dźwiękach muzyki. Odbyły się również wyścigi, gry i zabawy oraz częstowanie się słodyczami, przy czym dziatwa rozochociła się, czemu z zadowoleniem przyglądali się kapitan, ks. kapelan oraz pasażerowie.

Zaniepokojenie wśród wędzarzy.

Połowy szprotów w dalszym ciągu **niedopisują.** W związku z tym panuje **duże zaniepokojenie** w całym przemyśle wędzarniczym na wybrzeżu. Przemysł wędzarniany chętnie sprowadziłby szproty świeże z zagranicy, ale ostatnie konfiskaty w Gdyni, zarządzone przez władze sanitarne, nie pozwalają na ponoszenie takiego ryzyka.

W złowionych szprotach znajduje się ciągle duże ilości domieszki drobnych śledzików i szprotów. (Cena za 50 kg szprotów świeżych płacona rybakom wynosiła 20 zł. Szproty wędzone notowano w hurcie za 50 kg — zł 50).

Połowy śledzików zanikają, tak samo, połowy dorszy oraz flądег. Rozpoczęto łowić mielnicę, a na połowy łososi taklami wyruszył jeden kuter z Helu. W przyszłym tygodniu na łososie ma wyjechać ośm kutrów.

W porcie rybackim w Gdyni panuje **ruch ożywiony.** W ubiegłym tygodniu wysłano **120 wagonów** (przeważnie śledzi solonych). Do portu nadeszło **19 statków** ze śledziami w tym 7 angielskich.

Nowa placówka gospodarcza wydarta z rąk żydowskich.

Mamy do zanotowania pomyślny fakt wykupienia owocarni przy ulicy Świętojańskiej 89 róg Lipowej z rąk żydowskich przez Polkę p. Annę Krügerową. Nowej placówce gospodarczej składamy serdeczne życzenia.

Rejestracja bezrobotnych zaczęta.

Komitet Pomocy Zimowej w Gdyni rozpoczyna intensywną działalność. Przede wszystkim wszczęto akcję rejestracji bezrobotnych. **600 wniosków** zostało dotąd zgłoszonych, z czego skontrolowano już 150. Poszczególne komisje przystępują również do ożywionej pracy i należy oczekiwać, że w najbliższym czasie cały aparat miłosierdzia zostanie uruchomiony.

O średniowieczu w polskiej powieści

współczesnej mówić będzie

Jan Rembieliński,

na wieczorrze czwartkowym w Gdyni w dniu 18 bm. w salach Café Bałtyk. Prelegent omówi tematy średniowieczne w powieści polskiej w czasach dawnych. Zainteresowanie średniowieczem dzisiaj oraz szereg powieści współczesnych o średniowieczu, m. in. Czerwone Tarcze Iwaszkiewicza oraz Krzyżowcy Kossak Szczuckiej.

Św. Mikołaj przyjeżdża do Gdyni

na zaproszenie Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży i zamierza zamieszkać w K. P. W., aby wszystkie grzeczne dzieci, panie i panów w całej Gdyni obdarzyć w dniu 5 grudnia br. hojnymi upominkami. Składnica dla darów, które św. Mikołaj ma rozdzielić swoim wybranym, znajduje się w biurze Miejskiego Komitetu P. Dz. i Młodz. przy ulicy 10 Lutego 39 m. 12, tel. 20-65, a na uprzednie zgłoszenie może św. Mikołaj odwiedzić dom prywatny.



Krzyże zasługi.

Następujący obywatele Gdyni zostali odznaczeni krzyżem zasługi w rocznicę odzyskania niepodległości:

Złoty Krzyż Zasługi: dyr. Jerzy Michalewski, dyr. Kazimierz Mucha, inż. Stanisław Rostkowski, inż. Ludwik Budca, inż. Marian Bukowski, radca Emil Bürgel, inż. Kazimierz Downarowicz, inspektor inż. Józef Helbrecht, radca St. Stefan Jagodziński, inż. prof. Wit. Komocki, insp. dr Aleksy Majewski, ref. Stanisław Skibicki, inż. Wacław Gierdziejewski, kdr. Władysław Kosianowski, dr Bazyli Abramowicz, Tad. Brammski, dyr. inż. Napoleon Kórzon, Michał Przysiecki, Jan Strzembosz, Stanisław Szworc, kpt. Eustazy Borkowski, komendant m/s Batory. Dalszą listę odznaczonych podamy jutro.

Fatalne skutki przewrócenia się furmanki.

W poniedziałek po południu na ulicy Gdańskiej wskutek spłoszenia się koni wywróciła się furmanka, powodując okaleczenie jadących: Górskiej Walerii, lat 50 z Małego Dworu, pow. Kartuzy, Kotłockiego Bernarda, lat 37, zamieszkałego w Wyciechowie pow. Kartuzy i jego 12-letniego syna Jana. Wszystkich zaopatrzyło Pogotowie. Nastawienia stawu barkowego u Górskiej dokonano pod narkozą.

Samobójstwo. Izdebska Maria, lat 35, zamieszkała przy ul. Św. Wojciecha 7 zatruła się kwasem octowym. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez Pogotowie Ratunkowe i przepłukaniu żołądka odwieziono ją do domu.

Walne zebranie Klubu narciarskiego „Skimka", (który jest najsilniejszym klubem Pomorza) odbędzie się w czwartek 18 bm. w Kasynie Stow. Urz. K.K.O. ul. 10 Lutego (wejście od Świętojańskiej) o godz. 19.

Jarosz jedzie do Paryża. W dniu 16 bm. wyjechał z Gdyni do Paryża znany bokser zawodowy **Tadeusz Jarosz,** który niedawno przybył z Ameryki razem z Jadwigą Jędrzejowską. Dowiedziawszy się o pobycie Jarosza w Europie, zorganizował znany manażer francuski **Dikser** spotkanie ze znakomitym Marcel Thillem. Spotkanie to odbędzie się w grudniu w Palais du Sport w Paryżu.

GOSPODARSKIE KŁOPOTY.

Studentka filozofii pani Alinka wyszła za mąż i zajęła się gorąco gospodarką domową.

W myśl pięknego hasła: „Jedz ryby, a będziesz żył sto lat, o ile nie udławisz się ością!" — udała się do odpowiedniego sklepu, aby nabyć na niedzielę pięknego karpia.

Kupiec prowadzi ją do basenu, gdzie pluszczą się wesoło karpie i odpowiednią siatką wyławia najgrubszą sztukę:

— O, to coś dla pani! — mówi przytrzymując ręką miotającą się rybę. — Piękna sztuka, co?

— Tak, tak — odpowiada pani Alinka — owszem... wcale nie brzydka... Ale czy pan mi zaręczy, że świeża? Nie ma nic gorszego, niż nieświeże ryby...

55 lat chlubnej walki o dobro robotnika.

Jubileusz najstarszej organizacji zawodowej Z. Z. P.

Cicho i bez rozgłosu minęła 35 rocznica istnienia **Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.** Organizacja ta założona została dnia **9 listopada 1902 r. w Bochum** (w Westfalii) i rozprzestrzeniła się bardzo szybko na skutek fuzji z podobnymi organizacjami polskimi na Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu na teren całej ówczesnej Rzeszy. Charakter i kierunek wykreśliły Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu od razu okoliczności, wśród jakich organizacja ta powstała. Na dusze polskiego robotnika na obczyźnie nastawiały swoje sidła dwie niemieckie organizacje, **centrowe „Christliche Gewerkschaften" i związki socjalistyczne,** które do swoich tygodników dodawały redagowane kiepską polszczyzną dodatki. Praktyka wykazała, że robotnik polski w organizacjach tych był narażony na **germanizację** i — o ile chodzi o wpływ związków socjalist. — **demoralizację.** Wychodztwo westfalsko-nadreńskie wtedy już dobrze zorganizowane (były już polskie towarzystwa rob. kulturalno-oświatowe, sokole, śpiewacze i wyborcze) zrozumiało, że najlepszą obronę moralnych i materialnych interesów robotnika polskiego może dać tylko polska organizacja i z tego zrozumienia wyrosło dnia 9 listopada 1902 r. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które w błyskawicznym wprost tempie, zwalczając zajadły upór szczególnie socjalistów polskich, opanowało wszystkie ośrodki przemysłowe Niemiec, w których pracował polski robotnik. W ten sposób został ruch polski na obczyźnie do reszty ujęty w karby polskich organizacyj. Niemcy oczywiście zdawali sobie sprawę ze znaczenia politycznego powstania ZZP, ale wszelkie próby sparaliżowania akcji tej organizacji czy to **bojkotem ze strony niemieckich związków zawodowych, czy też procesami sądowymi,** spaliły na panewce.

Ogromne zasługi położyło Zjednoczenie Zawodowe Polskie około budzenia ducha polsko-narodowego wśród robotników na Śląsku. W uznaniu tego faktu władze polskie na stanowisko **pierwszego wojewody śląskiego** powołały za radą p. Wojciecha Korfantego prezesa ZZP **p. Rymera.**

W niepodległej Polsce Zjednoczenie Zawodowe Polskie, którego statut oparty był i jest na zasadach chrześcijańskich i narodowych, przechodziło chwile wahania. Rozłam w politycznym ruchu robotniczym odbił się na zwartości ZZP. W ślad za rozłamem w NPR poszedł rozłam w ZZP. Część członków tej organizacji utworzyła Ch. Z. Z.

Dziś względy ideowe, które doprowadziły do stworzenia Ch. D. i NPR odpadły. Obie organizacje polityczne złączyły się, tworząc **Stronnictwo Pracy.** Konsolidacja narodowego ruchu robotniczego na gruncie politycznym powinna wobec rozsądnej aktywności zawodowek socjalistycznych pociągnąć za sobą także **konsolidację narodowych i chrześcijańskich organizacyj zawodowych robotników i pracowników.**

Wiemy, że po stronie ZZP i Ch. Z. Z. jest ku temu najlepsza wola, tak, że istnieje nadzieja, iż już w niedługim czasie na terenie całej Polski będzie **jedna, zwarta i potężna organizacja zawodowa, oparta na zasadach chrześcijańskich i narodowych.** Wtedy dopiero szeregi polskich i katolickich robotników będą mogły ruszyć **do skutecznej walki o realizację zbawiennych zasad chrześcijańsko-społecznych w naszej Rzeczypospolitej.**

* * *

Z okazji jubileuszu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego życzymy z szczerego serca. Takiej akcji konsolidacyjnej polskiego świata pracy **Szczęść Boże!**

SPORT

JAROSZ JEDZIE DO PARYŻA.

Gdynia. Znany bokser Tadeusz Jarosz, który niedawno przybył z Warszawy do Gdyni z zamiarem udania się statkiem „Batory" do Stanów Zjednoczonych, wyjedzie w najbliższym czasie do Paryża, gdzie rozegra mecz z nieznanym dotąd zawodnikiem.

W czasie pobytu w Gdyni Jarosz uczęszczał na treningi WKS Flota, sparrując z Karolakiem i Węgrowskim, przy czym wykazał dobrą formę.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU PZPN.

Warszawa. Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał odpowiedzi nadesłane na konkurs „kierownika sekcji piłki nożnej". Ponieważ żadne prace nie odpowiadały żądanym wymaganiom, zarząd PZPN nie przyznał nikomu pierwszej nagrody, wyróżniając jedynie prace panów Mituszewskiego z Krakowa, Forysia Tadeusza z Leszna, Wrońskiego z Warszawy i Zastawniaka z Krakowa. Nagrodę 400 zł rozdzielono pomiędzy wymienionych panów.

MECZ POLSKA — IRLANDIA W MAJU.

Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu zwrócił się z propozycją do Związku Irlandzkiego rozegrania międzypaństwowego spotkania w maju w Polsce.

Mecz Łotwa — Polska w Rydze zostanie rozegrany w dn. 18 września 1938.

INOWROCŁAWSKA GOPLANIA ZWYCIĘŻA GDYŃSKI BAŁTYK 9:7.

W Gdyni odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy RKS Bałtyk, a wicemistrzem okręgu poznańskiego inowrocławską Goplanią, który zakończył się **zwycięstwem Goplanii w stosunku 9:7.** Poszczególne walki:

Waga musza Sowiński (Bałtyk) remisuje z Ładą II.

Piórkowa: Wyszedzki (Bałtyk) przegrywa na punkty z Ładą I,

Kogucia: Wawrzyniak (B) przegrał na punkty z Krysiakiem.

Lekka: Juchnicki (B) wygrał wysoko na punkty z Tomaszowskim.

Półśrednia: Gajewski (B) przegrał na punkty z Gerardem.

Średnia: Mudrewicz (B) wygrał na punkty ze Stupem.

Półciężka: Michalik (B) przegrał na punkty z Leśniakiem.

Ciężka: Sadowski (wypożyczony z WKS Flota) znokautował w pierwszej rundzie Pietrzykowskiego (Goplania).

POMOC FINANSOWA DLA SŁABSZYCH OKRĘGÓW BOKSERSKICH.

Poznań. Polski Zw. Bokserski postanowił przyjść z pomocą finansową słabszym okręgom i rozdzielić pomiędzy nie tytułem subwencji **kwotę 2.200 zł.** Od otrzymania subwencji zostały wyłączone okręgi: poznański, warszawski i łódzki. Podziału tych kwot jeszcze nie dokonano.

Pomorzanie — najlepsi.

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne młodzieży szkół średnich.

W ostatnim numerze tygodnika „Sport Szkolny" znajdujemy ciekawą listę — dziesięciu najlepszych lekkoatletów spośród młodzieży szkół średnich za sezon ubiegły.

Z listy tej wyjmujemy najlepszych 5 wyników w każdej konkurencji, uzyskanych przez młodzież szkolną, a mianowicie:

60 m — 1) Raduch (Ostrowiec) 6,8 sek., 2) Omarski (Grodzisk Wlkp.) 7,1, 3) Bretsznajder (Kutno) 7,2, 4) Skorupski (Ostrowiec) 7,2, 5) Stachowiak (Kościan) 7,2 sek.

100 m — 1) **Stanisławski (Grudz.)** 11,2, 2) Pieńkowski (Poznań) 11,3, 3) Ogrodowczyk (Leszno) 11,3, 4) Wójcik (Mińsk Maz.) 11,4, 5) Omarski (Grodzik Wlkp.) 11,4 sek.

200 m — 1) **Stanisławski (Grudz.)** 22,7, 2) Bogdan (Skierniewice) 24,2, 3) Popławski (Łowicz) 24,4, **4) Knopkiewicz (Grudz.)** 24,5, **5) Paderewski (Grudz.)** 24,6 sek.

400 m — 1) **Konopnicki (Grudz.)** 55,3, 2) **Wojciechowski (Grudz.)** 55,4, 3) **Paderewski (Grudz.)** 56 sek., 4) **Machucke (Grudz.)** 56,3, 5) Grabowski (Skierniewice) 57,2 sek.

800 m — 1) **Wojciechowski (Grudz.)** 2:13,2 min., 2) **Konopnicki (Grudz.)** 2:14,7, 3) Popiołek (Kościan) 2:15,1, 4) **Czarnowski (Grudz.)** 2:15,1, 5) Siemiątkowski (Poznań) 2:19,3 min.

1500 m — 1) **Tydelski (Grudz.)** 4:29,8, 2) **Olszewski (Starogard)** 4:37, 3) **Wojciechowski (Grudz.)** 4:37,6, 4) **Czarnowski (Grudz.)** 4:38, 5) Mogetycz (Białokrynica) 4:38,8 min.

Wzwyż — 1) **Mokszki (Grudz.)** 175 cm, 2) Kaldonek (Chorzów) 167,6, 3) Reiske (Chorzów) 167,5, 4) Gabsiewicz (Wilno) 167, 5) Siemiątkowski (Poznań) 166 cm.

W dal — 1) Kowalewski (Dubno) 649 cm, 2) Bobek (Wilno) 628, 3) Oleszczuk (Wilno) 627, 4) **Kucharski (Grudz.)** 624, 5) **Kołczewski (Grudz.)** 622 cm.

Nowy regulamin POS.

Rada naukowa w. f. zapoznała się z opracowanym przez PUWF i PW nowym regulaminem POS, który uznała za duży krok naprzód.

Nowy projekt wprowadza następujące zasadnicze zmiany:

1) ustala **konieczność zaprawy przed próbą,**

2) rozróżnia **2 stopnie odznaki:** powszechną dla średnio-sprawnych, o „minimach" podobnych do obecnie obowiązujących, wyższej sprawności, której zdobycie wymaga spełnienia znacznie trudniejszych warunków.

3) Obniża dolną granicę wieku kandydatów do lat 13.

4) Upraszcza i przyśpiesza procedurę przyznawania odznaki.

Zmiany te nie będą powodowały utraty praw już nabytych.

PUWF i PW czyni starania, aby nowy regulamin uzyskał jak najrychlej moc obowiązującą i mógł być stosowany już od 1 kwietnia 1938 r.

Na fali radiowej

Czwartek, 18 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** „Wielcy muzycy dzieciom" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. **11,40:** E. Grieg: Ballada op. 24 (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Wędrówki muzyczne": Francja (I). Źródła francuskiego stylu w muzyce - audycja dla młodzieży. **16,15:** Orkiestra mandolinistów „Kaskada" pod dyr. D. Dobkiewicza (z Wilna). **16,45:** Pogadanka aktualna. **16,55:** O książce Chałasińskiego „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim" — odczyt. **17,19:** Fr. Schubert: Piękna młynarka — cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Müllera (I audycja). **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka ogólna. **18,25:** Rezerwa. **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla młodzieży wiejskiej: „Nasza wieś w poezji". **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: „Pierwsza miłość poety", słuchowisko Eugenii Krassowskiej i Ireny Stawińskiej (z Wilna). **19,30:** Koncert muzyki łotewskiej. **19,45:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Koncert poświęcony Straussom w wykonaniu orkiestry i chórów „Rawagu" pod dyr. Jana Straussa (wnuka). Transmisja z Wiednia. W przerwie o godz. **20,30** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,45:** „Stanisław Przybyszewski" — szkic literacki. **22,00:** I audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego, zorganizowana przez Polskie Radio wespół z Polskim Tow. Muzyki Współczesnej. Transm. z warszawskiego konserwatorium. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Fr. Liszt: Koncert fortep. Es-dur (płyty). **13,00:** Spółdzielczość mleczarska w powiecie nieszawskim — pogad. **13,10:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pierwszy okręt Rzeczypospolitej — felieton. **18,30:** Dawne pieśni rycerskie (płyty). **18,40:** Przemówienie prezesa Związku Rezerwistów O. K. 8 z okazji tygodnia propagandy przysposobienia oświatowego młodzieży przedpoborowej. **18,45:** Lekcja języka polskiego (z Katowic). **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Wiedeń. 19,30: „Rodzina Straussów" — koncert rozrywkowy pod dyr. Jana Straussa (wnuka). **Hamburg. 20,40:** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga, 20,00:** Koncert symfoniczny. **Budapeszt. 21,15:** Sonata fortep. Beethovena. **Tuluza. 21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Hamburg. 23,30:** Koncert nocny. **Lipsk. 22,30:** „Taniec do północy". **Sztutgart. 22,30:** Muzyka lekka i rozrywkowa. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Londyn Reg. 23,45:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Wielka rewia wioślarska.

Jak już donosiliśmy, **Bydgoski Klub Wioślarek** urządza w najbliższą sobotę 20 bm. o godz. 20 w sali Pod Lwem **wielką rewię wioślarską.** W programie śpiewy, tańce solowe, skecze itp. występy wioślarek i wioślarzy. Po rewii odbędzie się dancing towarzyski. Nie wątpimy, że społeczeństwo bydgoskie znane ze swego przychylnego ustosunkowania się do imprez wioślarskich zjawi się jak najliczniej na rewii wioślarskiej.

Okazja dobrej zabawy.

Kto się chce dobrze i tanio zabawić, niechaj śpieszy **w jutrzejszy czwartek** na wieczorek towarzyski **Cechu Piekarzy.** Wieczorek ten odbędzie się jutro o godz. 19,30 **w sali Resursy Kupieckiej.** Wstęp na zabawę bezpłatny, jedynie za okazaniem zaproszenia, po które należy się zgłaszać do poszczególnych mistrzów piekarskich. W programie wieczorku moc różnych niespodzianek, a m. in. cenne premie dla uczestników wieczorku.

Czy Karolina Lubieńska zmieniła płeć?

W sferach teatralno-filmowych rozeszła się przed kilku dniami hiobowa wieść: znakomita artystka i gwiazda filmowa Karolina Lubieńska zmieniła płeć! Plotka z zadziwiającą szybkością dotarła do szerokich rzesz kinomanów i wywołała konsternację.

— Jak to? — pytano. — Ta urocza, pełna porywającej kobiecości, piękna i utalentowana gwiazda uprzykrzyła sobie płeć, tym słuszniej, gdy o Lubieńską chodzi nazwaną piękną? To chyba niemożliwe...

Zupełnie słusznie. Ludzie są skorzy do przesady, a plotka nie przebiera w środkach. Okazuje się bowiem, że tu chodzi tylko o maskaradę filmową. Otóż Lubieńska gra w nowym, polskim filmie komediowym pt. „Książątko" rolę czarującego chłopca, dla swojego uroku i czaru nazwanego przez wszystkich „Książątkiem" — i stąd całe nieporozumienie.

A było to tak: Bodo wyjechał na wywczasy do Krynicy. Tam czekała na niego urocza przyjaciółka — Rita Malvani. Ale pani Rita nie bawiła się w skrupuły i przez dłuższy czas zdradzała go z pewnym fordanserem.

Pewnego dnia zjawił się na parkiecie czarujący, młodziutki chłopiec, którego dyrekcja zaangażowała do roli fordansera, zamiast poprzedniego wyrzuconego z posady za tajemnicze sprawki. Pani Malvani porwana świeżością, urokiem i czarem młodziutkiego chłopca, nazwanego przez wszystkich „Książątkiem" — zaczęła mu się narzucać. Aby się pozbyć konkurenta zwolniony z posady fordanser skradł Bodemu portfel i podrzucił „Książątku" w jego pokoju.

„Książątku" groziła przykra sprawa sądowa. Ale energiczny i sprytny Bodo przewąchał całą tę sprawę i zdemaskował fagasa. W ten sposób zyskał sobie wdzięczność „Książątka", którym okazała się młoda śliczna dziewczyna. Poprzednie i dalsze dzieje miłości tej pary rozgrywają się w uroczym filmie pt. „Książątko", który wyświetlać będzie **kino „KRISTAL".**

Uniwersytet Powszechny w Bydgoszczy.

Inspektorat szkolny podaje do wiadomości, że w lokalu gimnazjum państwowego im. marszałka Śmigłego-Rydza w Bydgoszczy otwarty zostanie **Uniwersytet Powszechny.** Organizatorem i kierownikiem uniwersytetu będzie jak i w latach ubiegłych **p. dyr. Józef Wesołowicz.** Jako prelegenci wezmą udział osoby spośród duchowieństwa, adwokatów, redaktorów, profesorów, lekarzy, notariuszy i innych zawodów.

Zgłoszenia pisemne, osobiste lub telefoniczne przyjmuje kierownik uniwersytetu p. dyr Wesołowicz, ul. Grodzka w godzinach urzędowych, tj. od 10—12. Nr tel. 16-91.

Wykłady rozpoczną się w końcu listopada br. Dokładny termin podany będzie później.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych.

W piątek, dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej zebranie plenarne. Referat wygłosi **p. redaktor Stanisław Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego".** Poza tym na porządku obrad ważne sprawy (obchód gwiazdkowy, rewia, sprawy organizacyjne i inne). Obowiązkiem każdego członka PZPH jest stawienie się na zebranie.

— **Srebrne gody małżeńskie.** W dniu dzisiejszym przypada 25-lecie małżeństwa p. Bolesława Wesołka, pracownika gł. warszattów kolejowych w Bydgoszczy, zam. ul. Pawia 7, z p. Marianną z Wacławskich. Jubilaci wychowali bogobojnie sześcioro dzieci. Są oni również pełne 25 lat abonentami „Dziennika Bydgoskiego", dlatego też do grona gratulantów przyłącza się redakcja, życząc doczekania złotych godów.

— **Licytacja w lombardzie.** Wkrótce odbędzie się licytacja nawykupionych względnie nieprolongowanych przedmiotów w oddziale zastawniczym KKO m. Bydgoszczy. Zastawy, których termin płatności upłynął przed miesiącem, podlegają sprzedaży przez licytację. Nadmienia się, że licytację przeprowadza się bez poprzedniego zawiadomienia dłużnika. Kto nie może swych przedmiotów wykupić, ma obecnie jeszcze możność prolongowania zastawu, za częściową upłatą długu. Zastawy znajdujące się w lombardzie powyżej pół roku, należy wykupić w całości. W interesie zainteresowanych klientów zalecamy nie zwlekać z wykupieniem względnie prolongowaniem zastawu.

— **Harcerze zapraszają.** Koło Przyjaciół Harcerzy przy Rodzinie Kolejowej urządza 20 bm. wieczorek połączony z tańcami w Ognisku KPW przy ul. Zygm. Augusta 20. Dochód przeznacza się na obozowanie harcerzy. Bilety można nabyć w cenie 1 zł u p. Kudryckiej, ul. Dworcowa 7. Harcerze proszą o poparcie.

— **Wędkarze, baczność!** Dnia 21 bm. nastąpi oficjalne zamknięcie sezonu wędkarskiego w Łęgnowie, na które zaprasza się wszystkich członków Bydgoskiego Klubu Sportu Wędkarskiego. Wędkowanie dowolne. Zbiórka o godz. 17 w restauracji p. Dzierżawskiego, gdzie nastąpi zakończenie przy dźwiękach orkiestry. Dojazd według własnego pomysłu.

Stronnictwo Pracy.

Zebrania miejscowych kół Stronnictwa odbędą się w następującym porządku:

4. **Jachcice**: środa, 17 listopada 1937 r., godz. 19-ta, w lokalu p. **Orczykowskiego,** Saperów 75. Referenci: pp. **Beyer, Konarski.**

Z życia towarzystw.

Środa, dnia 17 listopada

godz. 19,30. **Koło śpiewu „Chopin".** Lekcje śpiewu w środę i piątek w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Czwartek, dnia 18 listopada.

godz. 19. **Związek Powstańców Śląskich.** Zebranie plenarne Pod Lwem, ul. Marsz. Focha, z udziałem członka zarządu głównego mgr. Pohlanda. Wszystkich powstańców, także niezorganizowanych prosi się o udział.

godz. 19. **Związek Powstańców Śląskich.** Zebranie plenarne „Pod Lwem" z udziałem członka zarządu głównego mgr. Pohlanda. Wszystkich powstańców stowarzyszonych i dotąd niezorganizowanych prosi się o udział.

godz. 19,45. **Kat. Koło Pań sekcja młodych.** Idziemy na wieczór autorski Michała Rusinka. Zbiórka przed gimn. Kopernika.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś w środę ćwiczenia młodzieży oddz. I o godz. 7, drużyny o godz. 8 **w sali przy ul. Konarskiego.**

OPN Sokół V.

Jutro 18 bm. o godz. 19 gimnastyka dla piłkarzy. Trening prowadzi trener Pom. OZPN p. Przybysz. Obowiązkowość wszystkich piłkarzy konieczna.

Bank Polski płacił w dniu 17. 11. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	26,33
franki szwajcarskie	121,75
franki francuskie	17,65
belgi belgijskie	89,70
liry włoskie	20,20
floreny holenderskie	291,65
korony czeskie	16,70
szylingi austriackie	97,50
marki niemieckie	115.—
guldeny gdańskie	99,80

Wykształcona młoda osoba, z prawem nauczania, poszukiwana na majątek do siedmioletniego chłopczyka. Wyczerpujące oferty życiorys pod „Prawo nauczania", Dzien. Bydg. filia. (22797

Grafik (22872 reklamowy lub organizator reklamy posiadający praktyczne doświadczenie w reklamie handlowej, specjalność artykuły markowe, poszukiwany. Zgł. pod „Grafik" do Dziennika.

Poszukuję zdolnego przedstawiciela na materiały ubraniowe, dla klienteli urzędniczej. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „Sumienny". (13588

Chłopiec (22901 do posyłek może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia w firmie A. Jaworski, Bydgoszcz, ul. Promenada 15.

Stenografkę (22895 polsko-niemiecką i maszynistkę z W. S. H. przyjmie biuro. Toruń, Małe Garbary 5 III p., kierownictwo.

Służąca z gotowaniem czysta uczciwa potrzebna. Sniadeckich 24—1. 13687

Posługaczki młodszej poszukuje się od zaraz. Zgłosz. Jana Kazimierza 4. 13703

Stolarz i polier potrzebni. Chwytowo 8. 22908

Stolarz (13693 potrzebny. Sniadeckich 15.

Chłopca do biura i do posyłek przyjmiemy. Zgłoszenia pisemne do filii Dziennika Bydgoskiego pod literą „A. G." (13702

Panna posiadająca cośkolwiek gotówki do interesu natychmiast potrzebna. Oferty, życiorys do Dzien. Bydg. pod „Egzystencja". (22911

Dwóch fryzjerów damsko-męskich, wykonują trwałą, wodną, żelazkową, potrzebni zaraz, utrzymanie. Tczew, Dworcowa 24. 22912

POSADY WOLNE

Czeladnik piekarski znający cukiernictwo potrzebny. Fordon, Bydgoska 70. (13678

Fryzjera damsko-męskiego trwałą, wodną, żelazkową poszukuje Kryszewski, Solec Kujawski. (22890

Służąca gotowaniem potrzebna. Morkowski, Mazowiecka 9, m. 5. (13689

Dziewczyna do obsługi gości. Restauracja, Przyrzecze 14. (22880

Ekspedientka do bławatów potrzebna. Stary Rynek 9. (22876

Potrzebna zaraz dzielna fryzjerka. Brunon Kaiser, Pelplin, Kościuszki 4. (22910

Starsza dziewczyna umiejąca dobrze gotować od 1. XII. Zgłoszenia Karpiński, Tczew, Łazienna 12. (22889

Fryzjerka dobra siła wodną i trwałą potrzebna. Plac Piastowski 19. (22919

Panna do obsługi gości. Pomorska 29. 13685

POSADY POSZUKUJĄ

Fryzjer damsko — męski, trwała, wodna, zmieni posadę. Of Dziennik „Starszy". (13698

Panna inteligentna, sympatyczna, lat 27, obeznana wszelką pracą domową, szuka zajęcia u samotnego pana wzgl. pani. Oferty „Sympatyczna" Dziennik. 22902

Fryzjer 22913 damski pierwszorzędny poszukuje posady. Chełmno poste restante 7509.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo 35 ha, willa, wodociąg elektryczność, kompl. inwentarze pod Bydgoszczą sprzedam lub zamienię na kamienicę. Filia Dziennika „Nad Wisłą". (13697

Trak do tarcia drzewa, kompletny, dobrym stanie, transmisją okazyjnie sprzedam. Poznań, Lewandowska, Górna Wilda 74. (22922

Wózek dziecięcy głęboki sprzedam. Bielicka 50—1. (22921

Futro brązowe nowe, mufką 90, czarne nowe 65. Pomorska 38—2 (13692

Restaurację całkowitym urządzeniem, dobrze zaprowadzoną centrum Gdyni sprzedam zaraz, powód sprawy rodzinne. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** „1500". 22894

Koń bryczka resorowa. Jasna 39—4. 22892

21 morgowe (22867 gospodarstwo sprzedam lub zamienię na domek. Bydgoszcz, Biedaszkowo 39.

Rolę 80 mórg przy szosie Bydgoszcz - Fordon tanio sprzedam. Tel. 1244. (13696

Dom czynszowy z ogrodem Brdyujściu sprzedam. Telefon 1244. 13695

Mufki różne tanio, już od 3 zł. Pomorska 38—2. (13690

Maszyna do szycia tanio. Pomorska 46—2. 13686

Nowobudowany dom, cena 3.500 wpłaty 500 reszta miesięcznie. Sokołowski, Sniadeckich 52. 22915

Dom z zabud., placem budowl., ogrodem owocowym bez długu na sprzedaż. Właśc. Toruńska 130. (8371

Magiel domowy. Zbożowy Rynek 10—2. (22882

„Radiator" (22906 mały piecyk gazowy tanio sprzedam. Foto, Gdańska 58.

Kuźnię oddam z całym urządzeniem z powodu przejęcia przedsiębiorstwa po ojcu zmarłym od zaraz. Więcbork, Okolica nr 1. 22887

Rower (13700 męski, damski bardzo tanio. Sniadeckich 41 m. 5.

Nowy (22897 dom, dochód 210, ogród, gotówki 7.000. Rządkowski, Toruń, Szosa Chełmińska 66

KUPNA

Kupię domek z ogrodem i małym placem, wpłata 8—9 tysięcy. Oferty Dziennik „Dom A." (22879

Poszukuję celem kupna dobrze utrzymaną ławę stolarską. Goc, Jagiellońska 37. 22881

Domek kupi Schulz. Promenada nr 55. (13677

Szafę dużą ubraniową lub biurową. Oferty filia „Szafa", 22868



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: Ks. Skorupki 45, m. 5.

i kuchnia. Kossaka 75.

front., parter za zwrotem kosztów. Podwale 8—1.

3 pokojowe: Ks. Ad. Czartoryskiego 8/3.

komfort. Floriana 9.

3 pokojowe mieszkanie z dużym komfortem, nowym domu, Gdańska 214 od 1. 1. 38 do wynajęcia. Oferty z podaniem ilości osób do H. Matthes, Garbary 24. 13679

Mieszkanie 4 pokojowe do wynajęcia. Promenada 12. (13683

4 pokojowe wszelkimi wygodami I. piętro 1. 12. do wynajęcia. Slaska 1—10. (22905

Duży 22878 pokój dużą kuchnią, łazienką dla bezdzietnych, urzędnika. Na Wzgórzu 16.

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Boczna 7. (22877

4—5 13701 pokojowe. Libelta 10.

2 pokoje z kuchnią Scieżka 15, najchętniej samotnym. (22909

5 pokojowe mieszkanie z przynależnościami, I ptr. zaraz do wynajęcia, R. Arndt. Marsz. Focha 15. (22918

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój ładny, słoneczny z biurkiem. Zgłoszenia pod „Adolf" administr. (22589

Pokój umeblowany lub wolny dla samotnej osoby zaraz z utrzymaniem. Oferty pod „Emeryt". (22904

Poszukuję pokój utrzymaniem. Zduny 4/2. (13699

Mały (22916 skromny pokój przy dobrej rodzinie od 1. 12. Oferty Dziennik „Szukam".

POKOJE WOLNE

Duży pokój do wydzierżawienia, rok z góry. Czyżkówko, Siedlecka 42. 22869

Ładny pokój umeblowany. Sienkiewicza 50, m. 1. (13680

Niekrępujący dwuosobowa. Zbożowy Rynek 10—2. (22883

DZIERŻAWY

Wydzierżawię nowoczesne rzeźnictwo, mieszkanie, dzielnica bardzo ruchliwa — jeden rzeźnik, drugi konieczny. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Dobre warunki". 22896

Lokal biurowy wynajmie zaraz. Gdańska 22. (13694

ZGUBY

Zgubiono torebkę wtorek, Bielawki—Sienkiewicza, proszę zwrot, zatrzymać pieniądze. Do filii Dziennika. 13691

+

W dniu 15. bm. zmarł po długich cierpieniach nasz kolega ś. p.

Wojciech Franckowski

Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Bydgoszczy

Eksportacja zwłok w czwartek 18. bm. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego. — Msza św. za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w sobotę o godzinie 9 tej w kościele Serca Jezusowego.

O liczny udział uprasza się wszystkich kolegów. (22917

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony

na dostawę 3.500 żarówek 220 V.

Przetarg rozpocznie się w dniu **30 listopada 1937 r.** o godz. 12 w lokalu Dyrekcji Okręgu Poczt, położonym przy ul. Jagiellońskiej nr 6 w Bydgoszczy.

Do tego terminu, tj. do godziny 12 dnia 30 listopada 1937 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki, określające: rodzaj i ilość dostawy, formę i sposób składania ofert, wysokość, formę i sposób złożenia wadium i kaucji, terminy rozpoczęcia i ukończenia dostawy, zawarte są w „wezwaniu do składania ofert“, które otrzymać można bezpłatnie w biurze Dyrekcji Okręgu Poczt przy ul. Jagiellońskiej 6 w Bydgoszczy (pokój nr 23) w okresie od 20 do 29 listopada 1937 r. w godz. od 8 do 13 codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. We wskazanym wyżej biurze i oznaczonych godzinach interesowani mogą prócz wezwania do składania ofert korzystać za zwrotem kosztu warunki techniczne oraz wzory oferty i nmów. (22891

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu dostawcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

DYREKTOR Okręgu Poczt i Telegrafów:
(—) Inż. Wł. Kozubek.



Nowa zupa *Knorr* o nazwie „Krakowska“ zadowoli najwybredniejsze podniebienie. Jest to zupa z dodatkiem ryżu, jarzynki i pomidorów

PRAWDZIWA NIESPODZIANKA DLA SMAKOSZÓW



22899

Do ciasta na gwiazdkę

polecamy

wszystkie dodatki w najlepszych gatunkach

sułtanki, korynty, rodzynki, migdałki, kuwerturę czekoladową, łuskane orzechy włoskie i laskowe, skórki pomarańczowe, cytronat, korzenie do pieczenia pierników i najlepsze gatunki mąki

(22874

C. Behrend & Co
ul. Gdańska 23
Dom towarów kolonialnych.

Kierowniczka sklepu

z pomocnicą (rodzeństwo)

poszukiwana

od 1. XII 1937. Wymagana kaucja gotówkowa 1.00 zł. Płaca wspólna 3% od obrotu (80—180 zł miesięcznie). (22836

Zgłoszenia na piśmie z podaniem referencji, świadectw, życiorysu i fotografiami.

Zarząd Spółdzielni Inowrocławskiego Pułku Piechoty.

MATRYMONJALNE

Kawaler
rolnik, 40 lat, właściciel majątku 250 mórg bez długu, pełen inwentarz, piękne zabudowania, blisko Bydgoszczy, poszukuje żony. Posag pożądany 15.000 dla spłaty. Upraszam oferty także przez pośrednictwo krewnych nadesłać pod „M. A“ do Dzien. Bydg. Dyskrecja zapewniona. (22888

Proszek od **BÓLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

20683

WIRÓWKI

MILENA



odznaczają się bardzo dokładnym odtłuszczaniem, oraz lekkim i spokojnym chodem.

Wszystkie wielkości dostarczamy natychmiast ze składu.

BRACIA RAMME
Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 24.
TELEFONY: 3076 i 3079. (20323

BÓLE *reumatyczne i artretyczne*
NAJWIĘCEJ DOKUCZAJĄ PODCZAS ZIMNA i NIEPOGODY
MAŚĆ PRZECIWREUMATYCZNA
„OSMOGEN“ GĄSECKIEGO
i
PŁYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KĄPIELI „OSMOGEN“
KOJĄ TE BÓLE

21863

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Dentysta Marian Kempiński
obecnie Pomorska 5, telefon 11-45. (21001

Ondulacja trwała
elektryczna i parowa — farbowanie i tlenienie włosów. pierwszorzędne wykonanie.
Ronowicz, ul. Gdańska 32.

Przeprowadzki
z każdej miejscowości i w każdym kierunku wykonuje wozami meblowymi, samochodami i wagonowo, przyjmue na przechowanie meble w kabinach osobnych i zbiorowych. Spedytor Wodtke, Gdańska 76, tel. 30-15. (18738)

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony, **Pomorska 35.** (18242

Kafle
piece, kuchenki przenośne przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61. 21823

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Władca“; w rol. gł. Emil Jannings i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Tajny szpieg“ z Sylvią Sidney i nadprogram.
APOLLO: „Kiedy jesteś zakochana“ z udziałem słynnej artystki operowej Grace Moore i nadprogram.
KAPITOL Marcinkowskiego 4. „Władca Kalifornii“ i „Pieśń miłości“ z Janem Kiepurą.
BAŁTYK: „Człowiek wilk“ i „Bogate biedactwo“ z Shirley Temple.

MEBLE
gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12293
Dom Mebli Ignacy D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Szyldy
metalowe litery i czcionki z mosiądzu oraz niklu dostarcza Odlewnia Metali, Bloch, Sniadeckich 30, telefon 3961. (22858

Auto-transport
uskutecznia przeprowadzki, przewozy towarów. Codzienne wyjazdy do Torunia i z Torunia stawki przewozowe okazyjne, ul. Jagiellońska 25, tel. 10-81. 22407

Lalki!
Duży wybór, korpusy różnej wielkości, reperacja lalek. Tani Bazar, Stary Rynek, obok apteki. (22875

SPRZEDAŻE

Bar - Kawiarnia
w najruchliwszym punkcie Gdyni z powodu wyjazdu natychmiast okazyjnie sprzedam, cena 2 500 zł. Spieszne zgłoszenia Westfalewski, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15. (22673

30
mórg, inwentarz, blisko Bydgoszczy, cena 2.500. Sokołowski, Sniadeckich nr 52. 13673

POSADY WOLNE

Introligator
młodszy obeznany z pudełkarstwem, stałą posadę. Zgłoszenia „Introligator I“ do filii Dziennika. (13676



Nadchodzą...

*Święta nadchodzą! I nagle wspomina każdy o śnieżnych polach, lasach, słyszy dzwoneczki saneczkowe, raduje się z całego serca na tę uroczystą chwilę, kiedy to wszyscy wspólnie przed choinką rzęsiście oświetloną witają małą dziecinkę. Słowem, snuje swoją bajeczkę gwiazdkową. Gwiazdka! Chciałby, żeby wszyscy byli szczęśliwi! Każdy nosi w sobie tajemnicze pytanie: Jaki podarek kupię swoim najukochańszym? Co uczynię, aby chociaż raz w roku przynieść swojemu bliźniemu podarek pożyteczny, nad którym miałby prawdziwą radość? I tu jest najlepszym doradcą dział ogłoszeń naszego wydawnictwa. **„Dziennik Bydgoski“** rozchodzący się w wysokim nakładzie w całej Polsce, daje najlepszą gwarancję uskutecznienia swoich zakupów gwiazdkowych.*

*PP. Kupcy świadomi tego, winni już teraz pomyśleć o tym, jak zjednać sobie na okres przedgwiazdkowy jak najwięcej klienteli. Uczynić to mogą za pomocą reklamy w **„Dzienniku Bydgoskim“**, która nigdy nie zawiedzie i stokrotnie się opłaca.*

Fryzjerkę (22840
pierwszorzędną siłę poszukuję. Iwankowski, **Gdynia,** Świętojańska 116.

POSADY POSZUKUJĄ

Posady (13681
portiera, stróża lub jakiejkolwiek poszukuje młody, trzeźwy i sumienny od zaraz lub później. Zgłoszenia filia Dziennika Bydg. pod „Uczciwy“.

Dla córki
poszukuję nauki gotowania lub w innym zawodzie. Fiutak, Jastrzębie pow. Bydgoszcz. 13684

DZIERŻAWY

Warsztat (13682
składnica. Rejtana 6.

Ubikację (22903
wynajmę. Poznańska 21.

RÓŻNE

Zabiegi
odchudzające. Radykalne zwalczanie otyłości, artretyzmu. Odmładzające hormonowe kuracje. Naświetlania. Masaże. Natryski kwasowęglowe. Porady bezpłatne. „Cedib“ Słowackiego 1, tel. 10-59. (20352

Kto 22866
sfinansuje mą pracę pod tytułem: Przyczyny i powody rozchorzeń na raka. Udowodnienie pokrewności tej choroby na podstawie 300 horoskopów wyleczalność tej choroby. Bydgoszcz, Gdańska 63 A. Sękowski, astrolog.

Dekorator-specjalista
uszycie zakładanie stylowych nowoczesnych firan. Zgłoszenia Stanisław Ciesielski, Kordeckiego 30—2. 22870

MŁODZIEŻ.



Wiesz, kochany, jeżeli wygramy milion, kupimy sobie kino. Wtedy zawsze będziemy mogli być sami.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.